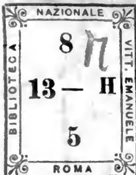
Snig


NAZIONALE
BIBLIOTECA
VITT. EMANUELE
8
13 — H
5
ROMA

De usura

et (de quibusdam aliis contractibus, in quibus frequenter aliquid usurarium obtrudi solet), brevis doctrina, scripta a P. Martino Smiglecio, Societatis Jesu, S. Theologię Doctore. Denuo impressa et aucta. Permissu Superiorum.

Cracovię, in typographia Andreę Piotrkowczyk, anno Domini 1607.

O LICHWIE
Y
Coll: Rom: **O Wyderkách,** Soc:is Jesu
Cat. **Czynſzách,** Inscrip.
B **Spolnych zarobkách,** S.
Naymách,
Arendách,
y o Sámokupſtwie,

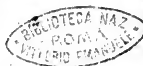
KROTKA NAVKA:

Piſana

Przez X. MARCINA SMIGLECKIEGO
Societatis IESV, *S. Theologiey Doktorá,*

Znowu wydána y rozſerzona.

Permiſſu Superiorum.



W KRAKOWIE,
W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká. Roku
Páńſkiego/ 1607.

B. S.



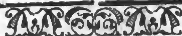
Pożyczaycie

Nic się zá to nie spodziewáiąc. Lucæ 6. ỳ. 36.

Gregorius Nyssenus Homilia 4. in Ecclesiasten.

Fœnus, qui aliud latrocinium, & parricidium nominauerit, non procul ab eo quod decet aberrauerit. Quid enim refert, an clanculum perfossis muris prædonis more aliena habeas, & prætereuntis cæde, te eorum quæ habeat dominum constituas, an fœnoris necessitate acquiras ea quæ ad te non pertinent?





Author do Czytelniká Láſkáwego.

WJele rzeczy do teğ mię przywiodły/ Czytelniku łáſkáwy/ ábym tę Xiążkę o Lichwie/ y niektorych Kontráktách w nászych kráiách zwyczáynych/ ná iáśnią wydał.

Naprzod żądánie wielu/ ktorym przyſtało w ták słuſzney rzeczy dogodźić. Tudźież y potrzebá poſpolita. Abowiem iż nie máſz nic poſpolitszego miedzy ludźmi/ iáko tárgi y Kontrákty pieniężne: tedy też w żadney podobno rzeczy nie potrzebuią ludźie większey inſtructiey y náuki/ iáko w tey. Nádto/ niebeſpieczeńſtwo ktore Kontrákty ludzkie zá ſobą prowádzą/ ieſt tákie: że ſię w nich grzechu bárzo trudno człowiek vſtrzedz może. O czym ták piſmo ś. mowi/ Eccl: 27. Jáko klin ktory bywa wbit miedzy kámienie: ták grzech záwadza ſię miedzy przedawániem y kupowániem. Skąd y Pan Chryſtus nie raz pieniądze zowie mámmoną nieſpráwiedliwośći/ dla tego/ że poſpolićie z grzechem y nieſpráwiedliwośćią nábywáne bywáią: poniewaz (iáko Hieronym ś. q. 1. ad Hedibiam wykłáda) żaden ich nábydz nie może/ áż ich drugi vtráći. Z tey też przyczyny bogátym powiedźiał być bárzo trudne weśćie do kroleſtwá niebieſkiego: ták że łácnieyſza (mowi) Wielbłądowi (iáko poſpolićie Doktorowie czytáią)

 przeyść

przeyść przez vcho igielne / niż bogátemu wniść do krolestwá niebieskiego. Abo iáko Theophilactus czyta / że łácniey liná miąższa przeyść może przez vcho igielne/ nizli bogáty wniść do krolestwá niebieskiego. Iż tedy ták wielkie iest niebespieczeństwo względem grzechu w Kontráktách pieniężnych/ co inszego przystało czynić/ iedno pokázáć/ iáko sie grzechu w tákich Kontráktách wiárowáć : y one bez nárußenia sumnienia odpráwowáć? A żeby tá praca moiá tym więcey byłá pożyteczna/ pisałem ięzykiem Polskim : ponieważ ci ktorzy sie temi Kontráktámi báwią/po więtszey częśći Láćińskiego ięzyká nie rozumieią. Ktemu/stárałem sie o to/ ábym rzeczy nie przedłużał : bo krotkie pisánia iákoś miley czytáne bywáią. Przyimiże/Czytelniku łáskáwy/záwdzięczne tę praca moię/ á záżyway iey bespiecznie: bo ták y w Kontráktach swoich ostrożnieyszym będzieß/y mnie sercá dodaß / ábym więcey ku pospolitemu pożytkowi o tych y inszych rzeczách pisał. Miey sie dobrze.





O LICHWIE y o Wyderkách, Czynſzách, Spolnych zarobkách, Naymách, Arendách, y Sámokupſtwie.

ROZDZIAL PIERWSZY.

W czym iſtotá Lichwy zależy.

ACZ świátło rozumu przyrodzónego/ ktorym nas P. Bog obdárzył / ieſt doſtáteczne do vznánia dobrego y złego/iáko piſmo ś. świádczy: wßákże czeſto ſie dźieie / iż dla áffektu do rzeczy doczeſnych / ludźie prawdy nie widzą/ dobre zowiąc złe/ á złe dobre. Czego ácz w wielu inßych rzeczách przykład mamy/ wßákże oſobliwie ſie w rzeczách pieniężnych/ y tych ktore do zyſku należą/pokázuie. W ktorych iż chciwość zbytnia pożytku pánuie/trudno bywa rozeznáć zyſk przyſtoyny od nieprzyſtoynego/ták / że czeſto miedzy ludźmi vydźie zá ſłußny Kontrákt/ co iáwną Lichwę y nieſpráwiedliwość z ſobą nieſie. Abowiem (iáko dobrze nápiſał Ariſtoteles:) Qualis quiſq; eſt, tale quodq; videtur ei: to ieſt/ iákim áffektem kto zięty ieſt/ ták też wedle onego áffektu o rzeczách ſądźi. Iż tedy to złe ßeroko pánuie w ludźiách Chrześćiáńſkich / ináczey ſie mu zábieżeć nie może/iedno kłádąc im przed oczy y pokázuiąc / iáko ſie w Kontráktách ſwoich Lichwy wßelákiey y nieſpráwiedliwośći vchronić máią. A do tego w przod wyłożyć trzebá / ná czym Lichwá záwiſłá/y w czym zależy.

Przyſtepuiąc tedy do rzeczy/zgadzáią ſie ná to wßyſcy/

 iż Lichwá

Lichwá zysk z pożyczánia.

iż Lichwá nie iest nic inszego iedno zysk/ktory z pożyczánia rośćie. Bo tym śię Lichwá dźieli od inszych zyskow / iż insze zyski z kupiectwá y z roboty rosta: sámá Lichwá iest zysk táki/ktory nie z roboty áni z kupiectwá/ále z pożyczánia rośćie. A iesli kto spyta/czym zysk kupiecki nie iest Lichwá / á zysk z pożyczánia Lichwa iest. Odpowiádam/dla tego/że rzeczy kupne nie sa záwżdy iedney ceny: ále dźiś sa tánsze / iutro beda drozsze: zkad/ czásu swego drożey ie przedáiac/ zysk słuszny z przedánia vrość może. Ale pieniadze iż sa záwżdy iedney ceny/nie może ich iedno iednáko szácowáć (tysiac złotych ná przykład zá tysiac złotych) á zátym zysk ktory summe przechodźi iáko niesłuszny Lichwa iest názwány. Trzy tedy rzeczy vpátruiemy w Lichwie / bez ktorych oná być nie może/ pożyczánie / zysk/ y to / że ten zysk z pożyczánia nie z inszey iákiey przyczyny rośćie. Z ktorych rzeczy żadna zosobná wźięta Lichwy nie czyni: poniewaź áni zysk bez pożyczánia Lichwa iest/ áni pożyczánie bez zysku: áni zysk przy pożyczániu z inszych przyczyn pochodzacy: ále gdźie śie w kupie te trzy rzeczy znayda/tám śie prawdźiwie Lichwá znáyduie.

Zysk z kupiectwá nie iest Lichwá.

Od zysku tedy zácżynáiac/ nie mamy rozumieć/ iż to tylko Lichwá iest pieniadze od pożyczánia bráć / ále że káżdy zgołá pożytek/ ktory śie zá pieniadze szácowáć może/ względem pożyczánia vrosły / prawdźiwie Lichwiárski iest. Bo zyskáć to co zá pieniadze stoi / rowna śie zysku pienięznemu. A tu śie bárzo myla ći/ ktorzy pożyczáiac / zysku pieniężnego bráć niechca /ále wymawiáia sobie roboty/ powinnośći/ ábo podárki iákie: iákoby ábo Lichwá do sámych pieniedzy przywiazána byłá/ábo insze rzeczy pożyteczne pieniadzom śie nie rownály.

Przykłády zysku lichwiárskiego

1. Lichwá tedy iest / kiedy pánowie pożyczáia poddánym pieniedzy/ kłádac ná nie te powinnosć / áby oddawszy w cále pieniadze/ kilká dni pánom robili. Lichwá iest/

2. gdy kto pożycza kupcowi pieniedzy/ áby mu kupiec rzecz iáka tániey przedał niż stoi. Bo co nie dodáie kupcowi do słusz

3. ney ceny/ to sobie zá zysk y zá pożytek bierze. Lichwá iest/ cenić ná borg drożey niż rzecz stoi: bo dáwáć co ná borg/iest

pożyczáć

pożyczáć pieniedzy. Przeto bráć co wiecey dla borgowánia/ iest bráć dla pożyczánia: chybá żeby kto borguiac/ szkode iáka popadał: bo ná ten czás słusznie może nagrody szukáć / nie względem borgowánia / ále względem szkody zá borgowániem podietey. Lichwá iest/ przed czásem kupcowi zápłáćić/ áby kupiec tániey niż rzecz bedźie stáłá/ przedał. Bo zápłáćić przed czásem/ iest pożyczáć pieniedzy áż do czásu targowego: á tániey dla tego kupowáć/ iest od pożyczánia zyskáć ono/ czego nie dodáie do słuszney ceny. Lichwá iest / pożyczáć pánom pieniedzy/ wymawiáiac sobie wolność od płácenia mytá/ ábo czynszow/ iáko inszych powinnośći. Bo otrzymánie tákich wolnośći / stoi zá pieniadze / y pieniadzmi sie ich ludźie dokupuia. Chybá żeby to nie z vmowy / ále z dobrey woley páńskiey pochodźiło. Lichwá iest / pożyczáć dźieśieć beczek zboża podłego / áby drugie dźieśieć dobrego y przedniego oddáne były. Bo tym pożyczániem zyszcze ták wiele / iáko dobre zboże wiecey stoi niż złe. 4. 5. 6.

Wszákże nie byłáby Lichwá / dáć beczke suchego zboża ná Wiosne/ áby świeżym oddano w Jeśieni/ y nád to co wiecey. Bo suchego zboża wiecey idźie w beczke niż świeżego. Tákże ieśli ná Wiosne zboże drogie/ á w Jeśieni bedźie tanie/ nie iest Lichwá dáć poddánemu czásu Wiosny zboże w tych pieniadzách/ zá ktore ná ten czás stoi/ á zá one pieniadze vmowić sobie y kupić v niego tyle beczek zboża / ile w Jeśieni zá tákie pieniadze dostáć może. Tákże ieśli pożyczam zboża kiedy tanie/ á mnie ie oddáia czásu droższego/ moge ták wiele beczek wźiać iákom wiele dał: bo ten zysk nie dla pożyczánia/ ále dla drogośći żytá vrosł. Wszákże iednák ma być wolno dłużnikowi memu oddáć mi y przed czásem droższym. Jeśli też teraz zboże tanie/ á miałem wola chowáć ie do czásu droższego: moge drożey teraz przedáć / á to nágradzáiac sobie on zysk / ktorym miał mieć/ dochowawszy do czásu droższego. Wszákże iż ten zysk niepewny dla rozmáitych przypadkow / nie trzebá wszytkiego onego zysku wyćiagáć / ále nieco vpuśćić wedle niepewnośći. Jednym tedy słowem mowiac / wszelki zysk/ *Zysk bez Lichwy.*

ſzelki zyſk/ lub w pieniadzách / lub w inſzych rzeczách pożytecznych/ Lichwá ieſt / kiedy dla pożyczánia bywa dawány: bo Lichwá ieſt zyſk z pożyczánia.

Co ieſt pożyczyć.

Lecz y to wyłożyć trzebá/co mamy przez pożyczánie rozumieć. Co tym ſpoſobem obiáśnić możem. Inſza ieſt dárowáć/inſza przedáć/inſza pożyczyć. bo ten co dáruie/dáie rzecz ſwoie drugiemu wiecznemi czáſy / niechcac áby mu byłá oddána/áni oná ſámá rzecz/áni miáſto niey druga. Ten co przedáie/dáie rzecz ſwa drugiemu / niechcac áby mu byłá wrocona / wſzákże bierze ſłuſzna y rowna oney rzeczy nagrode. A ten co pożycza/śrzodkiem idzie: bo ácz dáie rzecz ſwoie włáſna drugiemu / y niechce áby mu rzecz oná własnie oddána byłá: wſzákże chce áby inſza rzecz táka y ták dobra/iáko oná byłá/ ſwego czáſu miał. Ná przykład: Kto pożycza pieniedzy kupcowi/ dozwala mu onych pieniedzy ná co chce vżywáć/y iáko chce ſtrawić: ále ná to mieyſce chce áby mu inſze pieniadze tákże dobre w ſwey cáłośći oddáne były. Skad mamy te rożność miedzy temi trzemá Kontráktámi. Bo ácz y ten co dáruie/ y ten co przedáie / y ten co pożycza/ rzecz ſwa własna oddala od śiebie/y przywłaſzcza ia drugiemu: wſzákże ten ktory dáruie/czyni to dármo: ten co przedáie/czyni zá pieniadze: ten co pożycza / czyni zá inſza rzecz tey ktora pożycza podobna.

Práwo pożyczánia.

Przeto práwo pożyczánia ieſt to/áby ten co pożycza/dał rzecz ſwoie ná wolne vżywánie y ſtrawienie drugiemu. A drugi áby mu powinien tákaż rzecz oddáć/ták dobra y zupełna. Rzeczeſz: wſzák y ſzat / naczynia / y tym podobnych rzeczy pożyczamy nie do ſtrawienia / ále tylko do vżywánia. Odpowiádam: że ten tylko Kontrákt pożyczániem ma być własnie názwány / ktory Łáćinnicy zowia Mutuum, w ktorym bywa rzecz pożyczána ná ſtrawienie: iáko gdy kto pożycza pieniedzy / zboża / y tym podobnych rzeczy / ktore vſu conſumuntur, vżywániem ſtrawione bywáia. A ow záśie Kontrákt ktorym kto pożycza/ do vżywánia tylko/ nie do ſtrawienia/własnie Łáćinnicy zowia Commodatum, Polacy

oboie

oboie iednym słowem názywáią: wßákże my o pierwßym tylko pożyczániu w tey máteriey mowić będziemy / bo to tylko Lichwe rodźi.

O tym tedy pożyczaniu mowie/iż bez niego Lichwá być nie może. Wßákże nie iednáko śie wßedźie pożyczánie znáyduie. Abowiem czáśem śie znáyduie iáwnie: iáko kiedy kto proßony pożycza pieniedzy. Czáśem nie iáwnie / iáko gdy kto kupuiac ábo przedáiac / nie znácznie pieniedzy pożycza. Ná przykład: Gdy kto borguie / czekáiac pieniedzy do náznáczonego czásu/co inßego czyni/ iedno pożycza? Tákże y kto przed czáśem płáći/ czeka y pożycza pieniedzy drugiemu/ áż do czásu targu. Wßákże co śie Lichwy tknie / máło ná tym/ieśli z iáwnego ábo z nieiáwnego pożyczánia zyſk idźie/ byle iedno pożyczánie prawdźiwe było.

Pożyczánie ukryte.

Lecz do Lichwy nie tylko trzebá áby był zyſk y pożyczánie/ ále też áby ten zyſk z sámego pożyczánia pochodźił. Bo ieśli przy pożyczániu znaydźie śie iáka inßa przyczyná do wźiecia zyſku: tedy zyſk tákowy żadnym obyczáiem Lichwa nie bedźie: iáko gdy kto pożyczáiac pieniedzy/sam ßkoduie: może od ßkody nie od pożyczánia kázáć sobie płáćić/ ratione damni emergentis, & lucri cessantis. Y tu śie opieráią wßytkie subtylnośći kupcow/zwłaßczá Włoſkich y Hißpáńſkich/ktorzy dźiwne á bárzo subtylne sposoby wynáyduia dla ktorych śie im godźi/ nienárußywßy sumnienia / y bez Lichwy od pieniedzy bráć interesse, nie dla pożyczánia/ále dla ßkodowánia iákiego. Ktore subtylnośći ießcze do náßych kráiow nie przybyły/áni podobno przybedá.

Zyſk z inßych przyczyn nie iest Lichwa.

Z ktorey też przyczyny/MONS PIETATIS, ábo Gorá miłośierdźia (to iest / kupá pieniedzy ná pożyczánie ludźiom vbogim y potrzebnym zgromádzona/nigdy nie ginaca/ktora teraz komora potrzebnych zowia) nie tylko we Włoſkich miáſtách / ále y w náßych Polſkich y Litewſkich / w Krákowie/ w Wárßáwie / w Wilnie / z wielkim podźwignieniem ludźi potrzebuiacych pieniedzy postánowiona / nie ma żádney przysády Lichwiárſkiey. Bo ábo krom zaſtáwy nic

Brátctwo miłośierdźia nie lichwi.

przy pożyczániu nie biora ći ktorzy z tey Gory pieniedzy pożyczáia nedznym ludziom: iáko sie w Wilnie záchowuie: ábo rzecz bárzo máłá biora/ y to nie zá pożyczánie/ ále zá nagrode pracey tych / ktorzy onych pieniedzy ku pożyczániu strzega. Co że iest rzecz słuszna/ káżdy báczyć może. A nád to mamy w tym wyświádczenie y pochwalenie Kośćiołá Bożego.

Abowiem Leo Papież tym imieniem dźiesiaty/ ná Concilium Láteráńskim deklárował/ że te Gory miłośierdźia sa nie tylko słuszne/ ále y pobożne/ y wielkiego pochwalenia godne. Co też przed Leonem deklárował Paulus secundus, Sixtus quartus, Alexander sextus, Iulius secundus, Biskupi Rzymscy.

Wiáno ná máietnośći nie Lichwá.

Náostátek z tey przyczyny wyważamy z Lichwy/ kiedy mąż trzyma máietność/ ná ktorey wiáno żenie zápisáne iest/ y z oney máietnośći pożytki bierze poki mu wiáná nie oddádza. Bo choć sie tu zda/ że te pożytki bierze dla oczekawánia pieniedzy wiennych: wszákże insza tego przyczyná iest. Abowiem iż wiáno tákie práwo ma/ y z ta kondicya bywa dáne/ áby summá nie ginełá/ ále ná zarobek obrocona byłá/ y z onego zarobku ábo z pożytkow summy oney/ áby żoná żywiona byłá: przeto kto zátrzyma wiáno czyie/ nie tylko summe powinien oddáć/ ále y pożytki ktore z oney summy vrość miáły ná wychowánie żony. A dla tego miásto onych pożytkow puszczáia iáka máietność/ z ktoreyby żoná wychowánie miáłá. A dozwala tego práwo nie tylko świeckie/ ff. de doli mal & metus except. ále y Duchowne cap: salubriter de vsuris. Ná co sie też y Theologowie zgadzáia.

Lichwy zákázuie wszelkie práwo, Boskie, Kośćielne, świetckie, y przyrodzone.

ROZDZIAL WTORY.

Wszitko być rzecz nádezłá/ ktorey wszelákie práwo zákázuie. Tákowa iest Lichwá. Abowiem przećiwko niey wszytkie práwá biia / iáko przećiwko powszechney záráźie y skáźie narodu ludzkiego. A iż sie czworákie práwo náy

wo náyduie / Boſkie / Kościelne / świeckie / y przyrodzone: dziwnie wßytkie te práwá Lichwe potępiáia.

Práwo Boże mamy wyrázone v Dawidá w Pſálmie 14. *Pánie, ktoż będzie mießkał w przybytku twoim, y odpoczywáć będzie ná gorze świętey twoiey? ktory pieniędzy ſwoich nie dał ná Lichwę, áni brał podárkow przećiw niewinnemu.* Doſyć to iáſne y ſrogie práwo Boże / ktore wßytkie Lichwiarze wyłącza ná wieki od kroleſtwá niebieſkiego. A ieſliby kto rozumiał że to Dawid o Zydách tylko nápiſał: niech ſię przypátrzy onym ſłowom: *Pánie, ktoż będzie mießkał w przybytku twoim.* gdzie iż mowi powßechnie o tych wßytkich ktorzy máia mießkáć w przybytku Bożym: tedyć nie tylko o Zydách / ále y o Chrześciánách rozumie: bo nie tylko Zydowie / ále y Chrześciánie mießkáć máia w przybytku Bożym. K temu wßytkie inße rzeczy / ktore wſpomina Dawid / nie tylko Zydom / ále y Chrześciánom ſłużą; iáko / chodźić bez zmázy / czynić ſpráwiedliwość / mowić prawdę / nie czynić zdrády / áni złośći bliźniemu / przyśięgą nie oßukáć. Otoż y te ſłowá: *Ktory pieniędzy nie dał ná Lichwę*, rowno do Zydow iáko y do Chrześciánow śćiągáć ſię máia. Toż práwo Boże wyrázone mamy w Pſálmie 54. gdźie miedzy inßemi grzechámi złego onego miáſtá policzona ieſt Lichwá / złączáiąc ią z zdrádą. Ták y v Ezechielá Proroká w 18. miedzy złośćiámi obrzydliwemi y śmierći godnemi / kłádźie Lichwę: Vſuram dare, & amplius accipere: to ieſt / dáwáć ná Lichwę / á więcey odbieráć.

Lichwá w Dekalogu zákazána.

A ieſliby kto rzekł: że w Dekálogu ábo w dźieśiećiorgu Przykazánia Bożego o Lichwie wzmiánki nie máß: prawdá / że wyráźnie tym ſłowem Lichwy Bog nie wſpomniał ále przedśię w śiodmym onym Przykazániu zákazał nam wßelákiey kradźieży / to ieſt przywłaßczánia nieſłußnego cudzych rzeczy. A Doktorowie świeći / Lichwę łupieſtwem y złodźieyſtwem náżywáia. Ambr: lib: de bono mortis. Gregor: Nazianz: in illud Luc: 6. Mutuum date. D. Baſil: in Pſal 14. Hom: 2.

Iáko Bog dopuśćił Zydom Lichwy.

Rzecze kto podobno: Wßák Bog Zydom dopuśćił bráć Lichwę od cudzych / á tylko zákazał od ſwoich. Deut: 23.

Na co odpowiádam: że ták Żydom dopuścił Lichwy Pan Bog/ iáko támże dopuścił im mieć nierządnice z Pogan/ á zákazał áby żadna z corek Izráelskich nierządna nie byłá. Nie będźie (mowi) nierządnicá z corek Izráelskich/ áni nierządnik z synow Izráelskich. Iáko tedy żaden nie rzecze/ áby sie godźiło nierządem báwić pogánom dla tego iż Bog dozwolił mieć nierządnice z Pogan/ bo tego nie dozwolił iáko rzeczy zgoł i dobrey/ ále iáko mnieyszego złego: tákże też żaden nie ma rozumieć/ áby sie godźiło Żydom od Pogan Lichwe bráć/ dla tego/ że tego Bog dopuścił; bo dopuścił tego nie iáko zgoła rzeczy dobrey/ ále iáko mnieyszego złego. Poniewaz gorsza rzecz byłá/ żeby Żydowie bráćia swoie przez Lichwe łupiąc/ do vbostwá y nędze przyprawili: niż kiedyby to cudzym czynili/ ktorym nie byli ták wiele powinni iáko swoim. Tymże też sposobem záraz potym/ to iest Deut: cap: 24. dopuszcza Bog rozwodu z żoną/ ktora sie po slubie nie podoba mężowi. A przedsie tego nie godźiło sie czynić/ iáko sam P. Chrystus o tym świádczy Matth: 19. ℣ 6. Moyzesz powiáda/ dla twárdośći sercá wászego dopuścił wam opuszczáć żony wásze/ á z początku ták nie było. Było tedy to dopuszczono/ to iest nie karano tego/ gorszym rzeczom zábiegáiąc. Y ten iest wykład pospolity słow onych: Nie będźiesz lichwił brátu twemu/ ále cudzemu: to iest/ ieśli masz lichwić/ ráczey cudzemu á nie swemu daway ná Lichwe. bo ácz oboie złe/ wszákże ono gorsze.

Ácz gdyby tego wykłádu kto nie przypuścił/ mogłby rzec: że Bog dla tego dozwolił áby Żydźi Pogánom dawáli ná Lichwe/ że Pogánie ná ten czás źiemie y máiętnośći ich od Bogá im dárowáne gwáltem trzymáli: á przeto dopuścił Bog áby przez Lichwe pieniądzmi odbieráli od Pogan máiętnośći swoie. Iáko też był dopuścił Żydom w Egypćie/ áby pożyczywszy v Egyptcyan złotá y srebrá/ z nim odeszli: nágradzáiąc sobie tym ono obćiążenie niesłuszne/ ktore ćierpieli Żydowie od Egiptcyan. Y podobieństwo iest/ że dla tego Bog nie od wszytkich Pogan Lichwe bráć dopu-

ścił Żydom / ále od tych tylko ktorzy Żydom szkodźili / iáko támże śie w 7. pokázuie / gdźie zákázuie Idumeyczykom y Egyptczykom szkodźić. Ták wykłáda miedzy inszemi Ambrozy s. Lib: de Tob. cap: 15. Z tych tedy rzeczy nie może żaden wątpić / áby Lichwá práwem Bożym zákazána nie byłá.

Práwo zás Duchowne nie tylo potępia Lichwę / ále y surowie karze. Ná co dowodow wiele nie trzebá: ále w Kanony Kośćielne weyźrzeć. A nie tylko Biskupi y przełożeni Kośćiołá Kátholickiego / ále y powszechne Zbory z wielu set Biskupow zgromádzone / rozmáite pęny przećiwko Lichwie postánowiły: ále osobliwie Concilium Niceńskie pierwsze / Concilium Láteráńskie zá czásu Alexándrá trzeciego / Concilium Lugduńskie zá czásu Grzegorzá dźiesiątego. Przednieysze pęny te są: Iż iáwni Lichwiarze / áni do Sákrámentu Ciáłá Páńskiego / áni do Sákrámentu pokuty przypuszczeni być nie máią / áżby y to co przez Lichwę nábyli / názad oddáli tym ktorych złupili. Ktemu áni ofiáry żadne ktoreby chćieli do Kośćiołá oddáć / nie máią być przyimowáne iáko z dobr źle nábytych: áni testámenty ktoreby czynili / wagi żadney mieć nie mogą / y żaden przy ich testámenćie nie ma być obecnie. A po śmierći też pogrzebu kośćielnego mieć nie mogą. Czego śie w Kanoniech Titulis de vsuris doczytáć káżdy może. Nádto / áby iáwne Lichwiarze zá bezecne wszędźie vznawano / á zwłaszczá przy sądźiech 3. q. 7. c. Infames. Ktemu áby żaden z przełożonych świeckich y duchownych nie ważył śie nikogo vrzędownie przymuszáć áby Lichwę płáćił. A ieśliby ią przedtym zápłáćił / żeby mu wolno było o nię czynić przed sądem / áby mu názad wrocona byłá. A ktoby z tych co są ná vrzędźie do tego przeszkadzał / ábo ináczey sądźił / żeby káżdy tákowy w klątwę wpadł. Ták postánowiło Concilium Wideńskie zá czásu Clemensá piątego. A ktoż nie widźi iáko śie Kośćioł Lichwą brzydźi / gdy ták srogie práwá y karánia przećiwko Lichwie stánowi?

O práwie świeckim nie trzebá wiele mowić. Bo ácz dopuszcza áby byłá brána Lichwá / wszákże nie dopuszcza dla

Srogość Kośćielna ná Lichwiarze.

Lichwiarze bezecni

Práwo świeckie broni Lichwy.

tego áby ſie to godziło/ ále że temu bez wietßey ßkody zábieżeć nie może: tym włáſnie ſpoſobem ktorym też dopußczą áby domy nierzadne w mieściech były. Bo iáko mnieyßa ßkodá miáſtu ieſt/ gdy ieden oſobny dom nieuczćiwym będzie/ niż gdyby ſie wßytko miáſto nierzadem mázáło: ták też mnieyßa ßkodá ieſt w Rzeczypoſpolitey/ że ći co pieniedzy potrzebuią/ Lichwę płácą: niż kiedyby nie máiąc ſkąd pieniedzy ku potrzebom ſwym doſtáć/ czego ſie gorßego domyslali/ to ieſt przez łupieſtwo y krádźież pieniedzy nábywáli: ábo ſnadź do oſtátecznego vboſtwá y vpadku ćieżkiego przyść muśieli.

Wßákże práwu świeckiemu nie godźi ſie wßelákiey Lichwy dopuſczáć/boby to z wielką vtrátą y vpadkiem domow y fámiliy w Rzeczypoſpolitey być muśiáło/ czego práwodáwce y vrząd powinni przeſtrzegáć. Ták czynili oni ſtárzy Ceſárze Rzymſcy/ ktorzy nie dopußczáli od ſtá ná mieśiąc iedno ſetną część ſummy płáćić/ktorą Lichwę dla tego zwáli Centeſimam, bo zá ſto Mieśiecy rownáłá ſie cáłey ſummie. Nie dopußczáli tedy ná rok od ſtá iedno dwánaśćie płáćić. Tákże bronili wßelákim obyczáiem vſuras vſurarum, to ieſt/ áby Lichwá z Lichwy nie ßłá. Ná przykład: przepada kto iednego roku Lichwy ſto złotych/ od tych ſtá złotych nie godźiło ſie ná drugi rok Lichwy bráć/ ále tylko te Lichwę/ ktora zá ſummę przednieyßą idźie. O tym oboygu Lichwy zákazániu máß w práwie Cod. titul: de vſuris. lege eos. lege Nullo. Lecz teraz tákie czáſy náſtáły/ że co ſie miedzy pogány nie godźiło/ to ſie v Chrześćian godźi: to ieſt/ znáyduią ſie ták niezbożni Lichwiarze/ktorzy łákomſtwu ſwemu żadnego powściągnienia nie czyniąc/ okrutnemi y nieznoſnemi Lichwámi rozboy w máietnośćiach ludzkich czynią/ y do oſtátniey nędze y vboſtwá przywodzą ludźie potrzebne: ktorych nędzá ludzka nie do miłośierdźia/ ále do wietßego okrućienſtwá przywodźi: ktorzy vboſtwem ludzkim bogactw nabywáią/płáczem nędznych vgáßáią łákomſtwo ſwoie/ niewolą vbogich/ wolność nábywáią. Co mniemaß iáko ſrogiego

Rzymiánie nie káżdey Lichwy dopußczáli.

Bogá

Bogá ći vznáią/ ktorzy z brácia swoia tákiey srogośći vżywáią. Náostátek/ by práwá inßego nie było / sámo práwo z przyrodzenia nápisáne ná sercách nászych/ dostátecznie pokázuie złość lichwiárską. Czytáli to práwo oni Pogáńscy Medrcowie/ ktorzy przećiwko Lichwie wiele nápisáli. Cicero Orator y Philozoph wielki lib: 2. de Officiis. pochwala zdánie Kathoná. Ktorego gdy spytano co iest lichwić / odpowiedźiał: iż iest zábiiáć człowieká. Plato w Diálogu ktory Hyparchum názwał/ vznawa że Lichwiarze stąd zysku szukáią/ skąd człowiek dobry nie śmiałby zysku nábywáć. Agesilaus zá długą prácą perswádował to y wymogł / áby wszytkie zapisy Lichwiárskie wespoł zebráne y w ogień wrzucone były. Ná co gdy z żalem pátrzáli Lichwiarze/ on śmieiąc śie z nich powiedźiał/ że nigdy czystszego ogniá nie widźiał nád on/ w ktorym one zapisy pogorzáły. Aristoteles przedniey-szy Philozoph 1. Polit: cap: 7. dowodźi tego/ iż nábywánie zysku przez Lichwę / iest przećiwko przyrodzeniu. Abowiem pieniądze wynálezione są dla skupowánia rzeczy nam potrzebnych do vżywánia/ á w Lichwie pieniądzmi pieniądze tárguią. Dla tego też Doktorowie świeći często Lichwę gánią/ iáko tę ktora śie nie tylko Boskiemu práwu / ále y przyrodzoneniu sprzećiwia. Augustyn ś. w liśćie 54. pisze: Iż okrutnieyszy iest káżdy Lichwiarz/ ktory vbogiego zábiia Lichwą/ niż złodźiey ktory potáiemnie krádnie. Chryzostom ś. Homil: 5. in Matth. ták pisze: Nie mász nic sprosnieyszego áni okrutnieyszego nád Lichwę. Abowiem Lichwiarz z cudzey szkody rośćie / y okwitość zysku z vtrapienia przyiaćielskiego zbiera. A co gorsza / niechce śię zdáć nie miłośiernym / ále y owszem zapláty chce iák zá miłośierny vczynek: choćiaż pod pokrywką życzliwośći/ głębszy ludźiom doł kopa: zda śie rátowáć/ á on niszczy vbogiego: zda śie podáwáć rękę/ á on dáley popycha: zda śie do brzegu wyćiągáć/ á on ná głębią miedzy kámienie y skáły záprowádźiwszy zatapia. A támże záraz przydáie: Niechce ia práwi/ ábyś ty pożyczał bez pożytku twego/ y owszem chcę/ ábyś wźiął zapłátę nie tę nędzną y

mało/

O Lichwie co pisza.

Cicero.

Plato.

Agesilaus.

Aristoteles.

S. Augustinus.

S. Chrysostomus.

mála/ ále dáleko wietßa. Lichwá twoiá niech bedźie niebo/ nie złoto. Bogći zá troche pieniedzy dobrá niebieskie y wieczne obiecuie; á ty mowiß/ nie dáy mi niebá/ wolę złoto przemiiáiace.

Tenże Doktor ś. in cap: 21. in Matth: Homil: 38. dowodźi/ iż miedzy wßytkimi kupcámi naniezbożnieyßy sa Lichwiarze. Abowiem (powiáda) káżdy kupiec dáie rzecz ktorey śie iuż niechce nápotym vpomináć/ ále Lichwiarz y swoiey śie rzeczy vpomina/ y cudza przy swoiey bierze. Támże zárzuca sobie. Zaż ten ktory pieniedzy dáie ná Lichwe/ nie iest podobny temu ktory dom ábo rola náymuie/ y od náiećia pewny dochod bierze? Ná co odpowiáda. Zadnym obyczáiem nie iest podobny. Naprzod/ bo pieniadze nie sa ná tákowe vżywánie/ iákie śie w roli y w domu pokázuie/ ále áby zá nie kupowano y przedawano. Powtore/ ten ktory ma rola/ orze ia/ y pożytek z niey bierze/ tákże y ten ktory dom ma/ bierze z niego pożytek mießkánia: przeto gdy kto náymuie komu rola ábo dom/ pożytek on dáie/ á pieniadze bierze/ odmieniáiac nieiáko zysk zá zysk. Ale ieśli pieniadze bedźieß w workách chował/ żadnego pożytku z nich nie weźmieß. Potrzećie/ rola ábo dom vżywániem śie psuie/ á pieniadze pożyczániem/ áni śie vmnieyßáia/ áni śie zástárzáia. Poty Chryzostom ś.

Nie godźi śie nic bráć od pożyczánia pieniedzy.

S. Basilius.

Bázylius ś. Homil: 2. in Psalm: 14. wiele o Lichwie pisze. Lichwá/ powiáda/ v Grekow Tokos, v Łáćinnikow Fœnus iest názwána/ od rodzenia/ dla tego że przedźiwnie rodźi. Abowiem żadne źwierzę skoro śie narodźi/ rodźić nie może: naśienia zá czásem rodza/ y źwierzetá zá czásem doskonáłe bywáia: á Lichwá dźiś śie vrodźi/ y dźiś poczyna rodźić/ (poniewaz skoro kto pieniadze ná Lichwe da/ záraz mu rodza drugie pieniadze.) Ktemu źwierzetá ktore rychło rodza/ rychło też przestáia rodźić/ á pieniadze iáko skoro dádza poczatek łákomstwu/ im dáley tym wietße przymnażánie czynia. Káżda rzecz ktora rośćie/ gdy do sobie zámierzoney wielkośći przyidźie/ rość przestáie/ á łákomych srebro káżdego czásu rośćie. Zwierzetá gdy te ktore od nich zrodzone sa

rodźić po-

rodźić poczynáią / sáme iuż nie rodzą: á Lichwiarzom pieniądze ták stáre iáko y nowe rodźić nie przestáią. A niżey o Lichwiarzách ták pisze: Co ty od vbogiego bierzesz / nieznośną nienawiść twoie ku ludźiom pokázuiesz / z ćięzkośći zysk bierzesz / z łez pieniądze zbierasz / nágiego dawisz / głodem zmorzone biiesz / nigdźie miłośierdźia nie znáć / á przedsię tákie zyski ludzkośćią názywasz? Biádá tym / ktorzy zową gorzko / słodko: y ktorzy nienawiść ku ludźiom ludzkośćią názywáią. Z tych tedy ták zacnych y poważnych ludźi możem zrozumieć / iáko Lichwá práwu przyrodzonemu iest przećiwna / częśćią dla niespráwiedliwośći / częśćią dla niemiłośierdźia / częśćią dla nieprzystoynego vżywánia pieniedzy.

Wymowki Lichwiarzow przećiwko prawdźie nie są ważne.

ROZDZIAŁ TRZECI.

PRzyrodzona to ludźiom / że choć kto zły / przećie zá złego niechce być miány / ále zá dobrego: y szuka sposobow rozmáitych / áby złość iego pokryta byłá. Dla czego Dawid Páná Bogá prosił / mowiąc: *Nie náchylay sercá mego ku słowom złośliwym, ábych miał vżywáć wymowek w grzechách.* Psal: 140. To czynią miłośnicy pożytkow doczesnych / á osobliwie ći ktorzy się Lichwą báwią / wynáyduiąc wymowki rozmáite áby vspráwiedliwili grzech swoy / y pokázuiąc to być vczćiwym zyskiem / co my Lichwą názywamy. Ale tákowe wymowki / áni przed Bogiem / áni przed ludźmi pomoc im nie mogą. Bo niespráwiedliwość Lichwy iest ták przez się iásna / że y nasłábszego baczenia człowiek obáczyć ią może. Abowiem kto w tym niespráwiedliwośći nie vzna: to wyćiągáć ná drugim co nie powinien / więcey odbieráć niżeś dał / kázáć sobie płáćić zá to co nie iest. A to się wszytko w Lichwie náyduie. Bo pytam / dla czego każesz sobie od pieniedzy płáćić? Czyli dla tego / że pieniądze twoie są drosze y więcey stoią? ále tego żaden nayglupszy nie rzecze. Czyli dla tego że pożyczasz? ále pożyczániem nic nie tráćisz? bo iáko *Niespráwiedliwość Lichwy.*

ty wiele pożyczáiac dáieß / tákći wiele názad ten komu pożyczaß oddáie/przetoż pożyczánie pieniedzy/ oddawániem pieniedzy tákże dobrych dostátecznie śie nágradza. Czyli że pożyczáiac/ musiß przez niemáły czás pieniedzy czekáć? Lecz z tego czekánia żadney ßkody nie maß: bo áni pieniadzeć śie psuia/ áni pożytekći żaden nie odchodźi. Muße tedy rzec/że sobie zá czás każeß płáćić. A ty czásu przedáwáć nie możeß/ bo nie w mocy twoiey iest/ ále w mocy Bożey/ áni ty go dáieß ále Pan Bog: czemu tedy rzecz Boża nie swoie przedáieß? Lecz posłuchaymy iáko śie subtylnie wymawiáia.

I. Nieużywánie pieniędzy dla pożyczánia.

Pierwßa wymowká tá iest. Bym miał pieniadze domá/ sambych ich vżywał. A ia ná to ták odpowiádam: Naprzod/ że tá wymowká przynamniey náten czás nie iest ważna/ kiedy maß pieniadze leżace/ y vżywáć ich niechceß. Powtore/ daymy to żes ich miał wola vżywáć/ tedy ćie pytam. Abo tym nieużywániem pieniedzy tráćiß co/ y ßkode iáka podeymuieß/ ábo nie: ieśli podeymuieß iáka ßkode/ możeß pożyczáiac wymowić sobie abyś nie ßkodował/ wedle tego co niżey powiem. Ale ieśli nie podeymuieß żadney ßkody/ toć sobie dármo y zá nic każeß płáćić: poniewaz to nieużywánie ßkody tobie nie przynośi. Potrzećie/ żadnych pieniedzy nie możeß iedno raz vżywáć: bo vżywáć pieniedzy iest dáć ie zá co/ y strawić ie/ á vdawßy ie raz/ iuż ich wiecey nie maß. Iż tedy dla przyiaćielá czyniß/ że tych pieniedzy niechceß tym rázem ná swe potrzeby vżywáć: nágradzać to zás przyiaćiel oddáiacći pieniadze/ że ich drugiego czásu rownie vżywáć bedźieß mogł. A ták nie gubiß vżywánia pieniedzy twoich/ ále odkłádaß ie ná drugi czás. Bo gdybyś tego czásu ich vżywał/ nie mogłbyś ich vżywáć potym drugiego czásu: iż tedy teraz nie vżywaß/ dla tego vżywáć ich potym bedźieß.

Pożyczániem vżywánie nie ginie, ále śię odkłáda

II. Wtora wymowká iest. Nie ma dármo moich pieniedzy nikt vżywáć. Abowiem iáko gdy kto mego domu vżywa/ powinien mi płáćić od vżywánia: ták y kto pieniedzy moich vżywa / powinien mi płáćić od vżywánia. Ná to ták odpowiádam: Możeß ty domu twego drugiemu vżyczyć dwoiá-

kim oby-

kim obyczáiem. Naprzod do mieszkánia tylko: á ná ten czás możesz vpomináć sie zapláty/bo mu przedáiesz pożytek/ktory z siebie czyni dom twoy. Powtore/ możesz vżyczyć domu twego/ dáiac go ná wola drugiemu zupelnie/ áby go mogł wedle woley swey przedáć/ ábo drugiemu dárowáć: zá tákie vżyczánie domu/ nie możesz wiecey wyciagáć iedno co sam dom w sobie stoi/to iest ábo przemiáne rowna/ dom inszy ták- że dobry iáko twoy/ábo pieniadze/zá ktore przedáynym oby- czáiem dom stoi. Przystosuiac tedy do naszey rzeczy/pienia- dze sáme z siebie nie czynia żadnego pożytku iáko czyni dom/ ábo rola: boby do sadnego dniá leżáły/żadnego pożytku le- żac nie vczynia: nie możesz tedy tym sposobem od vżywánia pieniedzy kázáć sobie płácić/iáko od trzymánia domu. Bo ty dom trzymáiac mieszkáć w nim możesz/á mieszkánie iest rzecz pożyteczna. A pieniadze trzymáiac/żadnego z nich pożytku nie masz/áż ich zbedziesz/ y zá nie co kupisz. Przetoż od trzy- mánia pieniedzy nie możesz sobie kázáć płáćić/ poniewaz to trzymánie nikomu nie iest pożyteczne. Gdy tedy pożyczasz pieniedzy/ dáiesz ie drugiemu/ áby ie wedle woli swey rozszá- fował/ á dáć tym sposobem/ iest iákoby przedáć/ ábo w row- na rzecz przemienić. Jáko tedy gdybys domu twego vży- czył drugiemu ná to/áby go on mogł dárowáć komu chce/á- bo przedáć: nie mogłbys od niego wiecey wyciagáć/iedno ile sam dom stoi: ták gdy pieniedzy twych vżyczasz/ná to áby ie drugi mogł komu chce dárowáć/ ábo zá towar dáć/ábo dłu- gi swe wypłáćić/ nie możesz wiecey zá swe pieniadze wziać/ iedno co sáme pieniadze stoia/ to iest/ ábo insze pieniadze ro- wney wagi y ceny/ábo rzecz ktore zá one pieniadze szácowáć może. Krotko tedy mowiac: Nie dármo twoich pieniedzy drugi vżywa/ boć zá pieniadze dáie rowna odmiáne/to iest drugie pieniadze/iáko gdyby kto dom zá dom dał.

Od iákiego vżywánia przystoi płáćić.

W pożyczá- niu dármo vżywánie pieniedzy.

A żeby sie to iáśniey pokazało/trzebá wiedźieć/iż dwoiá- kie vżywánie w rzeczách vpátrowáne być może. Jedno w ktorym rzecz sámá ginie; iáko w vżywániu winá/zbożá/y inszych tráwnych rzeczy widźiemy. Drugie/w ktorym rzecz

w cále zostáie / iákie iest vżywánie domu/ roley/ máietnośći. Pierwszego tedy vżywánia nie może drożey szácowáć nád rzecz sáme ktorey vżywamy. Ná przykład: Vżywánia bárely winá szácowáć drożey nie może/iedno ile sámo wino stoi. ponieważ to vżywánie cum iure dominii, to iest z własnośćią oney rzeczy złączone iest. Wtore zás vżywánie może szácowáć osobno od rzeczy sámey/iáko sie znáyduie w náymowániu domu/ábo roley; bo tákie vżywánie iest rożne od rzeczy sámey/ y rzecz one przy cáłośći swey zostáwuie. Vżywánie tedy pieniedzy iż do pierwszego onego vżywánia należy/ w ktorym rzecz sámá strawiona bywa: przeto nie może być nád sáme pieniądze szácowáne/iáko áni vżywánie winá nád to co sámo wino stoi. A toć iest co vczą Theologowie: In rebus ipso vsu consumptibilibus non separari vsum à domino, neq; vsum rei vsu consumptibilis cuipiam nisi cum translatione dominij concedi posse.

III. Trzećia wymowká. Jam nie powinien pożyczáć / ále iż mu to k woli czynię/powinien mi co zá to dáć. Odpowiádam: Zła to bárzo consequentia. dámći podobnych przykłádow wiele. Nie powinieneś przedáć máietnośći: wszákże gdy chcesz przedáć / powinieneś nie drożey przedáć niż stoi. Nie powinieneś nákáżdą godzinę modlić sie: wszákże ktoreykolwiek godźiny chcesz sie modlić/powinieneś z pilnośćią y vczćiwośćią wszeláką modlitwy odpráwowáć; bo choćbyś podobno nie zgrzeszył nie modląc sie ná ten czás / wszákże zgrzeszysz gdy sie źle modlisz. Nie powinieneś nikomu nic obiecowáć/wszákże gdy dobrowolnie co obiecuiesz / y w księgách zápiszesz/ iuż powinieneś oddáć. Nie powinieneś Pánu Bogu ślubowáć/ wszákże gdy sie ślubem obwiezuiesz / powinieneś oddáć to ná coś sie obwiązał. A wiele inszych tákowych rzeczy ná świećie iest / ktore ácz człowiek dobrowolnie á nie z powinnośći iákiey czyni/wszákże gdy ie czyni / powinien ie przystoynie czynić/wedlug tego co káżda rzecz z nátury swey wyćiąga. Rownym tedy obyczáiem ácześ pożyczáć podobno ná ten czás nie powinien; wszákże gdy pożyczasz / powinieneś nie bráć wiecey niż twoie pieniądze stoią. A te-

mu y z strony powinnośći / mowiec: Iż kiedy ty pożyczyć możesz / á drugi potrzebuie: powinieneś pożyczyć z miłośći Chrześćiáńskiey; bo káżdemu Bog roskazał o bliźnim swoim. Práwo y przykazánie Boże iest / ábyś ty miłował bliźniego. Iákoż prze przykazániu temu dosyć vczynisz / gdy w potrzebie bliźniemu nie dogodzisz? O czym ták pisze Ian ś. 1. Ioan: 3. Ktoby miał máietność świátá tego / á widziałby brátá swego potrzebuiacego / á zámknałby wnetrzności swoie od niego / iákoż w tákim miłość Boża mieszkáć ma? Synaczkowie moi / nie miłuymy słowem / áni iezykiem / ále vczynkiem y prawda. Powinieneś tedy pożyczáć kiedy możesz / á pożyczáiac / nád summe nic nie bráć.

Kto powinien pożyczáć.

Czwarta wymowká. Ze moimi pieniadzmi pożytek sobie czyni: czemuż ia nie mam być vczestnikiem pożytku tego? Odpowiádam: Pieniadze ktoryches ty pożyczył / były twoie przed pożyczániem / ále po pożyczániu nie sa twoie / ále onego sa własne ktoremuś ich pożyczył. Abowiem ták było ná kontráktcie: ábyś mu ty dał pieniedzy swoich: á on żeby tobie powinien był insze pieniadze zá te oddáć. Twoie tedy pieniadze sstáły sie własne iego / bo ich może vżywáć iáko chce / ná dárowánie / ná tárgi / ná wypłácenie długu: á gdy ie komu ábo dáruie / ábo da zá towar / zá dług / pewnie sie ich vpominác nie możesz v tych / do ktorych reku przyszły; co znáć że one pieniadze nie sa wiecey twoie. Bo rzecz twoie gdziekolwiek znaydziesz / możesz ia wziać: á pieniedzy pożyczánych nie możesz bráć z cudzych rak / álec ten tylko ktoremuś pożyczył dłużen zostáie. K temu / ieśli to twoie pieniadze teraz sa / tedy gdyby zginely ktorymkolwiek sposobem z przypadku / bez winy tego ktoremuś ty pożyczył / iużby to twoiá szkodá byłá / nie iego / y nie miałbyś sie ich wiecey vpomináć. Bo res cùm casu perit, domino perit: to iest / rzecz gdy z przygody zginie / pánu własnemu ginie. Ná przykład: Naymiesz komu dom do mieszkánia / ieśli pogore miásto / ábo piorun nań vderzy y spali / pewnie twoiá szkodá / áni ten ktoremuś náiał powinien ći zá dom płáćić: bo że dom

IIII. Przy kim iest własność pożyczánych pieniedzy.

był twoy własny / dla tego y szkodá twoiá ma być własna. Tákże gdy pieniądze dasz do schowánia / á z tráfunku zginą przez ogień / przez woyne / y bez winy tego ktoremuś ie dał chowáć; szkodá twoiá iest nie onego / ktory tey szkody twoiey nie był winien. A nie iest tego insza przyczyná / iedno że gdy rzecz iáka ginie pánu własnemu / nie komu inszemu ginąć ma. Wracáiąc sie tedy do rzeczy / pieniądze ktoreś ty pożyczył / ieśliby twoie były po pożyczániu / á tym czásem zginęłyby bez winy tego ktoremuś pożyczył / twoiáby szkodá byłá / y niemiałbyś sie ich vpomináć. Lecz iż zá táką zguba / szkody mieć niechcesz / y owszem chcesz sie vpomináć długu twego. zá tym idzie / iż te pieniądze nie są iuż twoie / ále onego własne ktoremuś ich pożyczył / y ktoryć insze pieniądze obwiązał sie ná to mieysce oddáć.

Już sie tedy przypátrz / iáko sie tu niesłusznie zysku z pożyczánych pieniędzy domagasz. Abowiem naprzod to mam / iż iesli drugi pożycza pieniędzy nie ná iáki zysk / ále ná potrzebe swoie / ná wypłácenie długu / ná skupienie potrzeb / iużbyś ná ten czás nie miał wspomináć zysku / bo go nie masz. A iesli zás pożycza v ciebie pieniędzy ná zysk / to iest / áby nimi kupczył / y zyskał / daymy to że nic nie zyszcze / to y ná ten czás nie miałbyś sie vpomináć zysku / bo go nie masz. Ale daymy to / żeby zysk był / iáko zwykł bywáć v kupcow: mowięć że do tego zysku nie masz nic. A to dla tego / że ten zysk iest z pieniędzy własnych iego / nie twoich / iákomći pokazał: iáko sie tedy nie sromasz zysku z cudzych rzeczy domagáć? Izaż nie zá głupiego byłby poczytány ten ktory raz przedawszy dom / y wziąwszy zań pieniądze / chciałby sie nád zwysz vpomináć zysku / ktory z domu onego idzie? Wyśmianoby tákiego wszędzie / boby mu rzeczono: bráćie twoyći dom przedtym był / ále teraz nie twoy / przeto y pożytki domu tego były przedtym twoie / ále teraz nie są twoie. Tákći własnie głupie domagáią sie Lichwiarze nászy zysku y płátu od pieniędzy / ktore przed pożyczániem mieli / á po pożyczániu nie ich są / ále cudze. Nie mogą tedy żadnemi wymowkámi oczyśćić z niespráwiedliwośći

Zysk z pożyczánych pieniedzy czyi iest.

wośći Lichwy swoiey/ y płácenia od pieniedzy. A przeto nie mogą tego dokázáć / áby Lichwá nie byłá przećiwko práwu przyrodzonemu / poniewasz wszelákiey niespráwiedliwośći práwo przyrodzone zákázuie.

Jeśli to Lichwá, gdy kto z chęći swey płáći od pieniędzy.

ROZDZIAL CZWARTY.

Miedzy inszemi wymowkámi ktore stroią Lichwiárze/ kłádą też y te bárzo często/ gdy mowią: Jam go nie prosił áby mi płáćił od pieniedzy: sam do mnie przyszedł: sam mi ofiárowal/ nie z powinnośći iákiey/ ále z chęći y łáski swey chćiał mie tym kontentowáć. Ktoby ták pieknym słowkom nie vwierzył? A przed sie pod ták łágodną mową/ nie łágodna Lichwá sie zámyka. Prawdá/ że podárek przyiaćielski z szczerey chęci pochodzący/ nie iest Lichwą: Poniewasz Lichwá z pożyczánia rośćie/ á podárek przyiaćielski nie z pożyczánia/ále z miłośći y chęći przyiaćielskiey pochodźi. Lecz temu trudno bárzo wierzyć / áby przy pożyczániu podárki właśnie przyiaćielskie były. Dla tego że tákie podárki pospolićie są przymuszone / á podárek przyiaćielski dobrowolny iest nie przymuszony.

Rzeczesz/ ia go nie przymuszam. Odpowiádam: słowem nie przymuszasz/ ále przymuszasz rzeczą: Bo iż widźi że mu nie chcesz pożyczyć bez podárku: dla tego woli podárek dáć/ y kupić v ciebie łáske ábys mu pożyczył. A gdyby pewien był/ że ty mu dármo pożyczyć chcesz/ prosiłby cie śmiele iáko przyiaćielá/ nie tárguiac sie ztobą/ áni ćie pieniądzmi do pożyczánia przywodząc. A ieśli tego doświádczyć chcesz/ wroć mu vpominek/ á pożycz mu z chęćią pieniedzy/ á obaczysz że sie nie rozgniewa/ áni sie bedźie frásonwał/ że gárdźisz łáską iego; y owszemci podźiekuie/ że mu dármo w potrzebie iego dogodźisz. Ktemu/ co zá podobieństwo iest/ áby kiedy nawiecey kto potrzebuie pieniedzy/ miał sie podárkámi bawić: by tego potrzebá nie było: to iest/ gdybys ty bez podárkow

Podárki po niewolne.

chciał iemu dobrze vczynić. On sam więcey podárowánia potrzebuie/ y prosi: á mam ia wierzyć/ że mu ná ten czás o to idźie/ áby ćie vdárował? ma być hoynym/ nie máiąc z czego: sam żebrze/ á drugich chce bogáćić? Niech temu wierzy kto chce/ ia łácno nie vwierzę/ y záwżdy tákie podárki zá podeyźrzánie mieć będę. Bo ná ten czás ten kto pożycza v kogo/ nie myśli iákoby drugim dobrze czynił/ ále iákoby nędzę swą porátował/ á przeto gdy dáruie/ nie czyni teo z chęći/ ále z wielkiey niechęći: bo nie rad ále muśi: woli mieć szkodę máłą/ á niż cáłą szkodę. Są tedy te podárki pospolićie Lichwą: bo pospolićie ná to ie dáią áby drugi pożyczył/ choć ie chęćią przyiaćielską fárbuią: á káżdy zysk zá pożyczánie iest Lichwą. Co y ztąd śię ieszcze pokázuie/ gdyby ow nieborak pieniędzy twych nie potrzebował/ pewna żebyć podárkow nie obiecował/ ánibyć śię przyiaćielem miemił: znáć tedy że te podárki nie z chęći przyiaćielskiey/ ále z potrzebowánia pieniędzy idą: bo bez potrzeby/ tákowych vpominkow przyiaćielskich nie zwykł dáwáć: y owszem gdy mu niechcesz pożyczyć/ y z onych vpominkow nic nie będźie.

Podárki przyiaćielskie.

Rzeczesz: Toć nigdy przy pożyczániu nie może być podárek przyiaćielski? Odpowiádam: Może być podárek tym względem dány/ áby ćię sobie przychylnym vczynił/ wstęp nieiáki do łáski twey sobie czyniąc/ áby ćię mogł swobodnie prosić o pieniądze: ponieważ to przyrodzona człowiekowi wstydźić śię o co prośić tego/ ktoremu śię w żadney rzeczy nigdy nie przysłużył. Może też być y dla tego czyniony/ żeś mu z chęći pożyczył: áby śię ták nieiákim obyczáiem chęć twoiá iego wdźięcznośćią bez wszelákiego vmawiánia nágrodźiłá. Lecz Lichwiárzom nie idźie o tákie podárki/ áni o przyiaźń: ále podárkámi to zowią/ gdy im kto dobrowolnie od pieniędzy płáći: iáko ná przykład/ gdy ich kto podáruie stem złotych áby mu tyśiącá pożyczyli: o tákie podárki są pokrytą Lichwą/ słowem tylko nie rzeczą od Lichwy rożne. Bo drudzy Lichwę biorąc/ nie więcey weźmie niż ty. Ani ćię to wymowić może/ żeś go ty nie prośił/ ále on tobie dobrowolnie

ofiáro-

ofiárował. Bo naprzod tá dobrowolność iest zmieszána z musem/ iáko sie iuż pokazáło: wolałci z rázu vczciwie ofiárowáć to/ o cobyś sie miał z nim długo tárgowáć. Ktemu ácz praw dá że volenti non fit iniuria, chcącemu krzywdá sie nie dzieie: wszákże volenti voluntate extorta, fit iniuria. to iest / gdy kto z przymusu chce ábo ná co zezwala/ dzieie sie mu krzywdá. A ták sie tu dzieie: bo ten co pożycza / rzecza sáma przymusza. Tezći podrożny wpadszy miedzy zboyce / ofiáruie im dobrowolnie pieniadze áby go nie zábiiáli: á przedsie zboycom nic sie nie godzi bráć: y to co wzieli/powinni wroćić. Gdy kupcy ná morzu dla wielkiey nawálności wyrzucáia towáry z okretu: zdádza sie dobrowolnie wyrzucáć/ á przedsie temu ktory tákowych rzeczy dostał/ nie godzi sie ich przywłaszczáć sobie/ ále powinien ie kupcowi oddáć/ á ktorzy nie oddáia/ wpadáia w klatwe Bullæ Cœnæ Domini. Rownym tedy obyczáiem/ choć ten co płáći Lichwe / zda sie dobrowolnie ofiárowáć: przedsie bráć sie tego nie godzi/ bo nie dáie zgołá dobrowolnie/ ále z przymusu/ áby mu pożyczono pieniedzy.

Dobrowolne ofiárowánie.

Nád to/ chocći dobrowolnie dáie/ wszákże iżeć niesłuszna rzecz dáie/ bráć iey nie możesz: bo tymże obyczáiem gdy kto niepobożnie przedáie / zá rzecz iáka wyciagáiąc wietsze pieniadze niż sámá stoi/ choć drugi dobrowolnie płáci (bo koniecznie oney rzeczy potrzebuie) wszákże iż nád powinność płáći/ bráć sie tákiey zapláty nie godzi: á wziawszy/ powinność iest wroćić co sie wzwysz wzieło. Iż tedy w pożyczániu/ od pieniedzy płáćić iest rzecz niesłuszna / przeto choć táka zapláte drugi dobrowolnie ofiáruie: bráć sie iey nie godzi: Abychći tedy pewna á niepochybna Regułe podał: masz wiedzieć / że kiedykolwiek prosi cie kto o pieniadze postepuiacći iáki pożytek/ dla tego tylko żebyś mu pożyczył/ że tákowy pożytek prawdziwie Lichwa iest.

Z ktorych przyczyn godzi się bráć od pieniędzy.

ROZDZIAL PIATY.



Zgadzáia ſie ná to wſzyſcy Doktorowie/ iż od pożyczánia y dla pożyczánia ſámego/ żadney nagrody vpominác ſie nie godzi. Wſzákże iż pożyczánie bywa cżeſto z ſzkodą pożyczáiącego/ á ſzkody żaden dármo dla drugie° cierpieć nie powinien: dla tego ciż Doktorowie mowią: iż ratione damni emergentis vel lucri ceſſantis: to ieſt/ kiedy kto pożyczáiąc/ ábo zyſk ktory miał mieć z pieniedzy tráci/ ábo ſzkode iáką popada/ może ſie ná ten czás ſłuſznie zapłáty vpominác. Bo tá zapłátá nie dzieie ſie względem pożyczánia/ ále względem ſzkody/ ktorą drugi pożyczáiąc podeymuie. A kto dla drugiego ſzkoduie/ może ſie od niego ſłuſzney nagrody domágáć.

Damnum emergens.

Ozowie ſie tu kto/ y rzecze: Káżdy ktory pożycza pieniedzy/ pożyczáiąc vſtępuie zyſku/ ktory mogł mieć z onych pieniedzy: káżdy tedy może bráć intereſſe od pieniedzy/ y dármo nie pożyczáć. Odpowiádam: że ten ktory z pieniedzy zyſku áni miał/ áni mieć miał/ pożyczáiąc drugim/ żadnego zyſku nie tráci. Bo to tylko ludzie trácą/ co mieli vel in ſpe, vel in re: á kto czego nigdy nie miał/ áni rzeczą ſámą/ áni w bliſkiey nádziei tego nie może trácić. Iż tedy wiele ſie ich znáyduie ktorzy máią pieniądze leżące/ ktoremi nic nie zárabiáią: tym przez pożyczánie pieniedzy żaden zyſk nie ginie. Bo choćby nie pożyczáli/ żadnegoby zyſku z pieniedzy onych nie mieli. Ale rzeczeſz: mogliby ſobie onymi pieniądzmi pożytek vczynić. Ná to odpowiádam: naprzod mogli/ ále niechcieli/ bo niechcieli onych pieniedzy ná zarobek obrocić: á że niechcieli/ dla tego nie mieli mieć żadnego zyſku z onych pieniedzy. Poniewaz kto niechce pieniądzmi robić/ zyſku z pieniedzy mieć nie może. Pieniądze nie ſáme z ſiebie/ ále przez pilność y robotę zyſk y pożytek rodzą. Iż tedy nie mieli mieć żadnego zyſku z onych pieniedzy/ przeto żadnego zyſku ſwego/ pożyczáiąc ich/ nie vſtępuią.

Co ieſt trácić zyſk dla pożyczánia. 1.

Pieniądze leżące.

2. Powtore odpowiedam/ ieſli to ieſt iákie trácenie zyſku: nie ieſt dla pożyczánia/ ále dla tego że nimi niechcieli robić. Bo choćby ich byli nie pożyczyli/ przed ſieby nimi nie robili áni kupczyli: ſą tedy ſámi ſobie przyczyną tey ſzkody/ nie ten

ktoremu

ktoremu pożyczáią: przeto od niego nie mogą bráć żadney nagrody względem zysku vtráconego. Aby tedy kto pożyczáiąc pieniędzy zysk vtrácił: potrzebá áby pieniędzy nie chował w skrzyni/ále iemi robił/ábo ie ná zarobek obrocić pewnie postánowił. Co się znáyduie v kupcow y rzemieślnikow/ktorzy vstáwicznie pieniądze swoie obrácáią/ná rozmáite kupie y zarobki. Kto tedy pożycza pieniędzy/á przed pożyczániem áni myślił/áni miał woley pieniądzmi robić: ten pożyczáiąc/żadnego zysku swego (właśnie mowiąc) nie vstępuie/bo o nim nie myślił: y dla tego ten dármo pożyczáć powinien. Aby tedy kto względem zysku ginącego/brał co od pieniędzy/tych rzeczy potrzebá: naprzod áby miał prawdziwą wolą y postánowienie/pieniędzmi robić/ pierwey niż ich pożycza: bo ináczey zysku trácić nie może/ponieważ go nie miał mieć. Powtore potrzebá áby sobie tego zysku z inszey miáry nie nágrodził/ boby iuż ná zysku nie szkodował. Ná przykład: Może kto pożyczyć pieniędzy ktoremi miał kupczyć/y zysk sobie vczynić: wszákże iż ich k woli przyiacielowi pożycza/znáyduie sobie ná to mieysce insza robotę/z ktorey ma ták wielki zarobek/iáko z pieniędzy mogł mieć/gdyby inmi był kupczył. Ten zysku właśnie nie tráci/bo ácz nie z pieniedzy/wszákże ná to mieysce skąd inąd tegoż zysku dostaie. Trzecia/áby przy pożyczániu wiádomym vczynił tego ktoremu pożycza o tey vtrácie swoiey/áby z nim vmowę o nagrodzie vczynił/bo bez vmowy nikt nie powinien ex rigore interesse drugiemu płácić. Podobnoby też v ciebie nie zachciał pożyczáć z tą powinnością/ábyć płácił interesse.

Spyta kto:iáko wiele bráć się godzi od trácenia tego zysku. Odpowiádam: że się nie godzi bráć ták wiele/ iáko się wiele spodziewał zyskáć. Bo naprzod ten zysk nie iest dokończá pewny; y owszem może być y nie być dla przygod rozmáitych: á zysk niepewny/ niesłuszna ták szácowáć iáko pewny. K temu daymy żeby ten zysk był pewny / wszákże bez pracey być nie mogł. A gdy pożyczasz pieniędzy / zyski trácisz / ále praca masz w cále: mniey tedy masz wziąć zá táki zysk/ ad arbitrium

Zkąd poznáć iesli kto pożyczáiąc zysk tráci.

Rzeczy do tego potrzebne.

1. Wola robić pieniądzmi.

2. Bez nagrody z inąd.

3. Vmowá o tráceniu zysku.

Zá co szácowáć ginący zysk.

bitrium viri boni, ná vznánie dobrego y w rzeczách biegłego człowieká. Wßákże kiedy kupiec widźi/iż ábo nic/ábo bárzo máło zyśkáć może pieniadzmi: nie może śie też przy pożyczániu vpominác nagrody: ábo ná máley rzeczy ma prześtáć.

Szkodowáć dla pożyczánia.

Rownymi obyczáiem możem mowić o ßkodźie/ktora popada ten ktory pożycza. Abowiem ßkodowáć dla drugiego dármo nie powinien. Może śie tedy vpominác/áby mu byłá ßkodá nágrodzona. Lecz tu ná trzy rzeczy potrzebá śie oglądáć: Naprzod/áby tá ßkodá byłá prawdźiwie. Ná przykład: Ja potrzebuie teraz pieniedzy/ ábym wypłáćił długi/ od ktorych interesse záwżdy rośćie. Ty mie prośiß ábymći pieniedzy pożyczył/zápłáćże mi interesse, ktore tym czáśem zá pożyczániem vrośćie. Powtore y to vpátrowáć potrzebá/ áby oná ßkodá nie z inßey przyczyny/ále z pożyczánia byłá. Bo iesli ia/ná przykład/nie mam woley te° roku długow wypłáćić/ choć tym czáśem interesse rośćie; wßákże iż nie z pożyczánia/ ále z woley moiey rośćie/ nie ma mi tey ßkody ten ktoremu pożyczam płáćić/bo nie ieśt iey przyczyna. Potrzećie/ áby pożyczáiac vmowe vczynił o nágrodzeniu tey ßkody/ ináczey bez vmowy nie bedźie powinien iey nágrodźić. A może śie dwoiáko vmowić o nagrodzeniu ßkody. Abowiem kiedy ßkodá ieśt pewna/ może z rázu pewney nagrody domáwiáć śie. Jeśli ßkodá niepewna/tedy conditionaliter może mowić: ieślibym popadł ßkode/ żebyś mi ia nágrodźił. Ná przykład: Wpádne w chorobe/pieniedzy bede potrzebował; y nie máiac ich/muße pożyczyć y Lichwe od nich płáćić: ieślibym tedy te ßkode popadł dla twe° pożyczánia/áby mi byłá nágrodzona.

1. Prawdźiwie.

2. Z pożyczánia.

3. Z umowy.

Jeśli dáć pieniadze ná máiętność, ieśt Lichwá.

ROZDZIAL SZOSTY.

JEśt kontrákt pospolity po wßytkiey Polßcze/ y Litwie/ ktory śie tym sposobem spráwuie. Dáie kto pieniedzy summe pewna: á tym czáśem niż śie tá summá odda/trzyma w oney summie máietność/z ktorey máietnośći

pożytek

pożytek bierze. O tym tedy kontrakcie mowiąc / zda się z iedney strony być niesłuszny / y Lichwiarski: ponieważ w nim od pożyczania pieniedzy zysk się bierze z cudzey máietnośći / co iest Lichwá. Z drugiey záś strony ten kontrakt podobny iest onemu / ktory Łácinnicy zowią Emptio cum pacto retro vendendi. Niemcy Wyderkaw: á Kontrakt Wyderkowy wszyscy zá słuszny máią.

Aby się tedy ten węzeł dosyć trudny rozwiązáć mogł / zákładam to naprzod iáko zá fundáment: iż dwoiákim sposobem może kto pieniądze dáć ná máietność: ábo Wyderkowym obyczáiem / to iest kupnym / kupuiąc máietność one dotąd áż ią drugi wykupi: ábo pożyczánym obyczáiem / biorąc máietność one w szczerey zastáwie. A iest wielka rozność między temi dwiemá sposobámi. Bo kupić máietność / iest mieć iáko własną: á mieć w zastáwie / nie iest mieć iáko własną / ále iáko cudzą. Skąd idźie druga rozność. Bo z rzeczy kupioney iáko z rzeczy własney / godźi się bráć wszelákie pożytki: z rzeczy zástáwioney nie godźi. Bo z cudzey rzeczy nie godźi się sobie pożytkow przywłaszczáć. Jáko tedy rzecz zástáwiona nie iest własna ále cudza / ták y pożytki rzeczy zástáwioney nie są własne ále cudze. Pokażę tedy naprzod iáko Wyderkowym y kupnym práwem godźi się dáć pieniedzy ná cudzą máietność: potym pokażę / iáko pożyczánym obyczáiem nie godźi.

Dwoiákim sposobem dáć tylko ... máietność.

Mowiąc tedy o práwie Wyderkowym: to iest pewna / iż kupić iáką máietność rzecz iest przez się słuszna: chybá żeby pieniądze nie rownáły się máietnośći / ábo kondicye iákie nie słuszne do targu przystąpiły. Lecz kupowánie máietnośći może być dwoiákie: iedno iest doskonáłe / ktorym kupiona bywa máietność iáka z zupełną władzą / bez żadney kondicyey / nic nie wymuiąc / áni żadnego ciężaru ná kupcá kłádąc: iáko gdy kto kupuie ná wieczność z zupełnym práwem / nie polegáiąc niczemu: tákże wolno mu przedáć komu chce / ábo nie przedáć: dárowáć ábo nie dárowáć iáko swą własną. Drugie kupowánie máietnośći iest nie dokończá doskonáłe / y bez zupełney

Kupić kto może y ná wieczność y do czásu.

władzey/gdy kto w kupowániu przyymuie na się pewne kondicye/ábo podległości / zá ktoremi nie może iedno pewnymi obyczáiem włádáć oną máiętnością. Znáyduie się tákowego kupowánia bárzo wiele. Ná przykład: Bywáią w niektorych Fámiliách máiętności tákie/ktorych nie godzi się wynośić z Fámiliey oney. Gdy tedy kto táką máiętność kupuie/ nie dostáie ná nie zupełney władzey: bo ácz máiętność będźie iego własna; wßákże nie może iey káżdemu przedáć ábo dárowáć / ále tylko personam teyże Fámiliey. Tákie są też máiętności w Hißpániey, ktore ná pierworodnego syná spadáią/ ktory vżywáć máiętności iáko własney y dziedźiczney może/ wßákże nie może iey oddaláć od domu swego. Czym domy y Fámilie w támtych kráinách nie drobnieią/ ále długo stoią przy potężności swoiey. Tákże też własnie iest kupowánie Wyderkowe. Abowiem kto ná Wyderkaw kupuie / dostáie máiętności iáko swey własney/wßákże nie ma ná niey zupełney władzey: bo kiedy ten od ktorego ią ma/ zechce ią odkupić/nie może mu iey bronić/ále powinien mu ią wedle kontráktu názad przedáć zá też pieniądze.

Máiętność przywiązána do Fámiliey.

Kupno Wyderkowe słußne.

To tedy iuż ták záłożywßy dowodzę/ iż kupowánie ná Wyderkaw iest słußne y przystoyne. Naprzod z práwá Bożego/ ábowiem tákiego kontráktu dopuśćił Bog Zydom Leuit: 25. gdy ták mowi o źiemi oney obiecáney: Ziemia nie ma być przedawána ná wieczność / przeto wßytká kráiná ktorą wy trzymaćie ma być przedawána z tą kondicyą / áby ią wolno odkupić. A toć iest práwo Wyderkowe/przedáwáć máiętność/ zostáwniac sobie práwo y moc odkupienia. Powtore z práwá duchownego y świeckiego. ktore ten kontrákt zá słußny á przystoyny przyimuie. Abowiem in Extrauagantibus Martini V. Calisti III. Pij V. w kupowániu Czynßow ten kontrákt iest vchwalony y postánowiony: tákże y w práwie świeckim Lege 2. Codice de Pactis. & lege, Si fundum Ibid. & lege fundi partem ff. de contractu emptionis. Nád to przystępuie poważność wßytkich Theologow / y Kanonistow / ktorzy ten kontrákt słußny być powiádáią.

1. Z práwá Bożego.

2. Z práwá Ludzkiego

Potrzećie

Potrzecie y racya tego tak popieram. Abowiem kontrakt kupny iest przez sie słuszny y dobry. Iż tedy kontrakt Wyderkowy iest kupny/ zatym idzie iż iest dobry: by iedno te kondicye w nim zachowane były / ktore w każdym kupowaniu zachowane być maią. Kto tedy Wyderkowym prawem daie summę ná máietność/ prawdziwie kupuie one máietność/ ácz nie ná wieczność zgołá: bo iest powinien odprzedáć ią temu/ od ktorego ią ma. Záczym te rzeczy idą. Pierwsza/ iż tá máietność sstáie sie własna tego co dał pieniądze/ y on iest pánem własnym máietności oney/ nie kto inszy: ták że mu żaden w vżywániu y w trzymániu máietności oney słusznie przeszkodzić nie może. A przyczyná tego iásna iest. Bo co kto kupi/ to iest iego własne: á tá máietność iest kupiona / otoż iest własna tego ktory ią kupił. Wtora/ iż ten co dał pieniądze/ może dobrym sumnieniem bráć wszytkie pożytki z máietności oney. Bo káżdy może bráć pożytki z rzeczy swey własney / z roley / z domu / z bydłá / z folwárku/ etc. iż tedy oná máietność zá pieniądze sstáłá sie własna iego: przeto może dobrym sumnieniem wszytkie z niey pożytki bráć/ áni ich názad powinien wrácáć. Trzecia / iż ten co dał pieniądze/ nie może sie vpominác názad pieniędzy: y choćby sie vpominał/ dłużni nie powinien mu oddáć. Bo tá iest náturá kupowánia / że iáko skoro kto co kupi / tudźież sie pieniędzy swych odrzeka/ bo zá pieniądze bierze rowną nagrodę. Czwarta / że ieśli máietność oná ktorymkolwiek obyczáiem ábo vpádnie/ ábo ogniem/ woyną/ y inszemi przygodámi spustoszona będzie/ szkodá y nieszczęście zostáie przy tym ktory dał pieniądze/ áni może vpominác sie inszey nagrody/ ále czekáć ma/ áż dłużni máietność one wykupi. A przyczyná tego tá iest/ bo szkodá idzie zá pánem/ y zá własnością: czyiá máietność iest/ tego y szkodá: iż tedy máietność oná sstáłá sie własna tego ktory dał pieniądze / przeto y szkodá w máietności sstáłá sie własna szkodá onegoż.

3. Rácya. Prawo kupná Wyderkowego.

1. Własność.

2. Pożytki.

3. Nie masz się vpominác pienię- dzy.

4. Szkodá.

Rzeczesz: kiedy dłużni záchce odkupić/ á máietność pogorzáłá: powinienli nágrodzić ten ktory dał pieniądze? Odpowiádam:

Czyiá szkodá gdy pogore máietność.

powiádam: Jesli z przygody tylko y z tráfunku máietność pogorzáłá / tedy nic nie powinien / bo obá vtrácili práwo ktore mieli ná oney máietności / ieden do zbierániá z niey pożytkow / drugi do odkupienia iey w swoiey cáłości. Abowiem kiedy ginie rzecz iáka: y práwá wszytkie giną / ktore ná oney rzeczy záwisły / á giną pogotowiu temu ktory ie miał. Ale iesli nie z przypadku / ále z niedbálstwá y nieopátrzności pogorzáłá máietność: powinien nágrodźić onę szkodę / bo niedbálstwē swym przyczyną był szkody cudzey: á kto iest przyczyną czyiey szkody / powinien ią nágrodźić. A iesli kto spyta: Kiedyby po tákim przypadkowym zniszczeniu máietności / chćiał ią odkupić ten czyiá pierwey byłá / powinienli zá nie cáłą summę odłożyć? Odpowiádam: Iż nie powinien cáłey summy dáć / bo máietność ták spustoszona cáłey oney summy nie stoi / zá ktorą przedána byłá. Iż tedy to odłożenie summy dźieie się sposobem odkupnym / nie ma być summá więtsza niż máietność ná ten czás stoi. Ma tedy cená oney máietności być vznána arbitrio boni viri, rozsądkiem człowieká dobrego. Ani ma ieden ná drugiego nárzekáć / bo obá rowno szkoduią. Ieden ná summie / że cáłey summy nie weźmie: drugi ná máietności / bo máietności w cále nie odkupi. Ani też ná nieszczęśćie / bo szczęśćie y nieszczęśćie od Bogá. Skárżyć się tedy ná nieszczęśćie / iest ná Bogá sámego się skárżyć / ktorego spráwom żaden przygány dáć nie może / áni rzec: czemu ták czynisz? Rom: 9. ✠ 20. Isa: 45. ✠ 9.

Ale ieszcze rzecze kto: Jesliby ten co trzyma máietność Wyderkową / chćiał ią znowu nápráwić / czyim sumptem to ma czynić? Odpowiádam: Iż swoim. Bo zá to weźmie summę cáłą / ktoreyby cáłey nie miał mieć. Wszákże y tu trzebá baczenia y vważenia wielkiego. Bo iesliby nakład był nie rowno więtszy / niżby z onym vszczerbieniem summy porownány być mogł / miałby się y ten co odkupuie w częśći iákiey do tych nákłádow przyłożyć.

Regulá. Zgołá tedy mowiąc / co się w káżdey iney rzeczy kupioney záchowuie / to się też y w tey máietności záchowáć ma / bo iest

włásnie

własnie kupiona áż do odkupienia. A ztąd káżdy śię zsoba porádchowáć może/ieśli kupnym obyczáiem ábo pożyczánym máiętność trzyma. Abowiem ieśli kupnȳ/toć ią trzyma iáko własną/y iáko z własney máiętnośći pożytki bierze/ y pieniedzy śię vpominác niemoże/y podległ ßkodom y przypadkom ktore ná one máiętność przyść mogą. A ieśli trzyma máiętność one iáko cudzą/ y pieniedzy swoich vpominác śię może/ y ßkodźie w máiętnośći oney nie podległ:to znáć że oney máiętnośći nie kupił/ále tylko pożyczył pieniedzy ná máiętność.

A wiele ná tym / iákim kontráktem kto máiętność trzyma. Bo iáko y w inßych rzeczách widźimy/ iż wiele ná tym ieśli kto ná przykład slubnym kontráktem/ ábo nie slubnym z białagłową mießka/áby synowie byli vczćiwi : ták też wiele ná tym ieśli dobrym kontráktem kto máiętność trzyma / áby vczćiwie y przystoynie pożytkow z niey záżywáć mogł. A przyczyná tego tá ieśt/bo spráwy człowiecze tákowe są/ iákowy ieśt vmysł ktorym czynione są. Ztąd y sam Bog ludźie wiecey wedle sercá niż wedle zwierzchniego kßtałtu sądźi. A ludźie często wedle postáwy zwierzchney sądzą : wßákże to śię dźieie/że o sercách y myślách człowieczych pewney wiádomośći nie máią. Co ná tym.

Ze zle pożyczáć pieniędzy ná máiętność, á iáko poznáć kontrákt Wyderkowy.

ROZDZIAL SIODMY.

Pokázáliśmy dla czego dáć pieniądze ná máiętność Wyderkowym obyczáiem/ieśt kontrákt słußny : pokażmy iuż / ieśli dáć ná máiętność pożyczánym obyczáiem rzecz ieśt niesłußna. A naprzod zákłádam/ iż dwoiáko kto może dáć pieniedzy ná máiętność pożyczánym obyczáiem : ábo biorąc máiętność ná wytrzymánie summy/ to ieśt/ wybieráiąc summę ná oney máiętnośći: ábo biorąc máiętność ná záżywánie iey/ poki nie oddádzą summy. *Wytrzymánie summy ná máiętnośći.*

Pierwßy sposob ieśt dobry/iedno ná to śię oglądáć potrzebá ábyś nie wiecey brał w pożytkach niżeś dał w summie/

obráchowawßy prace/ nakłády/ niebeſpieczeńſtwá/ y niepewność pożytkow. Bo ſpráwiedliwość záleży in æqualitate dati & accepti: to ieſt/ w rownośći nieiákiey/ kiedy co dáieß/ ieſt rowno temu co bierzeß: ieſli tedy wiecey bierzeß niż dáieß: iuż ſie z ſpráwiedliwośćia miiaß; y to co nád wzwyß bierzeß/ Lichwa traći: bo ono od pożyczánia bierzeß. Aby tedy w tym bledu nie było/ zdrowa rzecz ieſt/ ná zdánie bogoboynego y w rzeczách biegłeg człowieká ſpuśćić ſie/ y według rozſadku iego porownánie vczynić. Ale o tym kontráktcie teraz niechce mowić: tylko o to przypomnie/ iż gdy kto árendą máietność trzyma/ ácz może wßelákich pożytkow z oney máietnośći ßukáć: wßákże nie ma iey plondrowáć y nißczyć/ (iáko niektorzy niezbożni ludźie czynią) ále powinien iey wiernie/ iáko rzeczy ſobie powierzoney/ w ſwey cáłośći dochowáć. Bo dobremu y cnotliwemu przynależy/ rzecz cudzą iáko ſwą własną ßánowáć.

Arendá.

Wtory tedy ſpoſob/ o ktorym nam gádká ieſt/ powiádam że nie ieſt ſłußny/ dla tego/ że bráć pożytek iáki od pożyczánia pieniedzy/ ieſt Lichwá: á ten pożytek idźie z máietnośći dla pożyczánia: á co gorßego/ czeſtokroć pożytek ták wielki bywa/ że zá lat pieć ábo ßeść rowna ſie ſummie/ á przed ſie ſie ſummy ludźie śmieią vpomináć. Nie może tedy áni przed Bogiem/ áni przed ludźmi ten kontrákt vyść zá ſpráwiedliwy. Abowiem ieſli wedle ćiebie Zyd Lichwi/ gdy od ſtá ná káżdy rok każe ſobie płáćić dźieśieć: iáko proße ty nie Lichwiß/ gdy z máietnośći cudzey tákie pożytki zbieraß/ ktore drożey niż Lichwe Zydowſką ßácowáć może? Boć nie pieniądze tylko Lichwá/ ále y káżdy pożytek ktory zá pieniądze ſtoi. K temu/ wymowki ktore mieć możeß/ nie ſą ważne/ iáko ſie wyżßey w trzećim rozdźiale pokazáło.

Pożyczáć ná máietność z pożytkiem, Lichwá.

Rzeczeß: Toć iuż wßyſcy co pożyczáią ná máietność potepieni bedą. Odpowiádam/ iż co ſie z kim ſtánie/ ia niewiem. to wiem/ że Lichwiárzom bárzo ćiáſno bedźie przed Trybunałem Bożym: bo im ſłuży ono co nápiſano: *Pieniądze twoie niechći będą ná zátrácenie.* Wiem też to/ że táki kontrákt ieſt

Act. 8. ỽ. 20

trákt ieſt iáwnie przećiw práwu y przykazániu Bożemu: niechże ſie káżdy ſam oſądźi / ieſli ſie przed Pánem Bogiem wymowić może. Bo w tych rzeczách ktore ſą iáwne przećiwko práwu Bożemu / y przyrodzonemu / áni niewiádomość / áni zwyczay poſpolitey kráiny iákiey / człowieká wymowić nie może. Bo ieſli kto czego tákowego niewie / dowiedźieć ſie może / y powinien od tych ktorzy ſą ná to wyſádzeni. A ieſli też zły iáki zwyczay záſzedł / pewna że żaden zwyczay ludzki zepſowáć y wymiſzczyć práwá Bożego nie może. Bo ácz przećiw práwom ludzkim zwyczay ludzki moc ma / Consuetudo habet vim legis. poniewaz co ieſt od ludźi poſtánowionego / od ludźi tákże zepſowáć ſie może: wſzákże przećiw práwu Bożemu / ktore nie ieſt od ludźi / ále od wyżſzey zwierzchnośći / zwyczay mocy żadney nie ma. Y ſam to rozum pokázuie. Bo báłwochwálſtwo / bluźnierſtwo / cudzołoſtwo / y tym podobne grzechy / iż ſą práwem Boſkim y przyrodzonym zákazáne / wolne do czynienia być nie mogą / choćby po wſzytkim świećie zwyczáyne były.

Niewiádomość lichwy nie czyni wolnym od grzechu

Zwyczay mocy nie naprzećiw prawu Bożemu.

Wſzákże áby ſie tych woley dogodźiło / ktorzy do tego czáſu pożyczáli pieniędzy ná máietność: zeznáć to muſzę / iż nie wſzytkie kontrákty ich ſą złe / ále mogą ſie nieiákim obyczáiem wywáżyć. Naprzod / że w wznawániu kontráktow / nie ták ná słowá iáko ná rzecz oglądáć ſie trzebá. Ácz tedy wedle słow pożyczánym obyczáiem / pieniądze kto da ná máietność / y ták w zapiſách ſtoi; wſzákże nie záraz mamy potępiáć ten Kontrákt iáko Lichwiárſki: bo w rzeczy ſámey może być prawdźiwie kontráktem Wyderkowym / y kondicye onego w ſobie mieć. Powtore / że wielkie podobieńſtwo ieſt / iż ten zwyczay pożyczánia pieniędzy ná máietność początek ſwoy wźiął y vroſł z kontráku Wyderkowego: poniewaz iemu ieſt bárzo podobny / á łácno było ludźiom w nazwiſkách zbłądźić. Bo iż w kontrákćiech Wyderkowych pieniądze názad ſie wracáią do tego kto ie dał / názwáli to pożyczániem pieniędzy / bo ſie toż w pożyczániu znáyduie. Iż też máiętność wroćić ſie názad może do tego ktory ią dał / názwáli

Nie káżde pożyczánie ná máietność złe ieſt.

to záſtáwa/bo ſie toż w záſtáwách znáyduie. A dla tego podobieńſtwá kontrákt Wyderkowy mogli z omylki názwáć pożyczániem pieniedzy ná záſtáwe: ácz w rzeczy ſámey nie ieſt ſpoſob pożyczánia/ ále kupowánia Wyderkowego. Ná tym tedy wſzytko záwiſło/iáko rozeznáć/ieſli te kontrákty tákowe/ſą w rzeczy ſámey Wyderkowe/ ábo nie.

Znák pierwſzy kontráktu Wyderkowego kiedy kto nie może vpomináć ſię pieniędzy.

Są tedy dwá znáki kontráktu Wyderkowego. pierwſzy z ſtrony pieniedzy. Wtory z ſtrony máietnośći. Z ſtrony pieniedzy ten znák ieſt pewny kontráktu Wyderkowego/ ieſli ten co dał pieniądze ná máietność/tym ſpoſobem ie dał/ że ſie ich z ſtrony ſwey vpomináć nie może; to ieſt/ że mu ow dłużni nie będźie powinien oddáć pieniedzy/ choćby ſie ich vpominał. Abowiem kto tym ſpoſobem pieniądze dáie/ pewnie że ich nie pożycza (bo ten co pożycza chce mieć názad pieniądze / ják pewny czás wynidźie:) á iż nie pożycza; tedy y zyſk/ ktory bierze z máietnośći/ nie dla pożyczánia bierze/ záczym táki zyſk nie ieſt Lichwá. A nie tylko to dánie pieniedzy nie ieſt pożyczániem/ále y owſzem ieſt właſnym kupowániem: bo ten ktory co kupuie/ tym ſpoſobem pieniądze dáie/ że ſie ich áni chce áni może vpomináć / á to dla tego / że ná to mieyſce bierze rzecz pieniądzom rowną. Jeſli tedy kto tymże ſpoſobem dáie pieniądze ná máietność/że ſie pieniedzy áni chce áni może vpomináć/ ten właſnie kupuie one máietność: ponieważ nie dármo ſie wyrzeka pieniedzy / ále względem tego co zá pieniądze bierze/to ieſt máietnośći.

Niema być wolno vpomináć ſię ſummy.

Wſzákże áby tá kondicya dobrze wypełniona byłá/ trzebá nie tylko ná ſercu ſkryta mieć te wolą/nie vpomináć ſie pieniedzy / ále y kontrákt táki vczynić / w ktorymby ſie ábo wyráźiłá per expreſſum tá kondicya: ábo tacitè zá wyrázoną miána byłá/to ieſt/áby nie było wolno vpomináć ſie ſummy/ y áby ow dłużni nie był powinien wrácáć iey. A tego przyczyná tá ieſt/ że ſáma wola táiemna bez wyráženiá zwierzchnego/żadnego kontráktu nie czyni: ponieważ iſtotá kontráktu ná obowiązániu zobopolnym przez zwierzchne poſtánowienie należy. To mowie dla tych / ktorzy w kontráktcie poſtánawiá-

ſtánawiáia miedzy ſoba / áby pieniadze názad oddáne były czáſu pewnego/ácz ná ſercu máia wola nie vpominác ſie pieniedzy: y mowie ze ci choć te wola máia / przed ſie kontráktu Wyderkowego nie czynia. Bo ile z kontráktu ſłowy y zapiſem wyrázoneg / máia moc y práwo vpominác ſie pieniedzy: zwłaſzczá gdyby to práwo badź po śmierći / badź zá żywotá w cudzych rekách było. Bo ći moga tym práwem onego drugiego przyprzeć/ áby ſumme oddał. A o woley oney ſkrytey/ żadney vmowy áni zobopolneg zezwolenia nie było. Wſzákże ktoby w kontráktcie tey woley ſwey nie wyłożył / może potym kontráktu popráwić: opowiádáiac wola ſwoie drugiemu/y z kontráku pożyczáneg kontrákt Wyderkowy vczynić.

Drugi znák podlec ſzkodom w máietnośći

Drugi znák kontráktu Wyderkowego ieſt z ſtrony máietnośći: to ieſt / ieſli ten ktory bierze máietność / tym ſpoſobem ia bierze/że chce podlec wſzelákim ſzkodom w oney máietnośći. Abowiem czyiá máietność / tego ma być y ſzkodá. Ná przykład: gdy przygoda iáka zniſzczona bedźie oná máietność od nieprzyiaćielá/ od ogniá / od powodźi / etc. temu ſzkodá ma być / ktory ieſt pánem oney máietnośći: ieſli tedy kto tym ſpoſobem dáie ná máietność / że wſzelákie ſzkody y przygody/ktoreby ſie ſtáły w oney máietnośći / zá ſwoie poczytáć chce/ten znáć że kontráktem Wyderkowym/to ieſt kupnym trzyma one máietność: poniewaz ſzkodá ktora ſie przydáie w rzeczy kupioney/ przy tym co ia kupił/ zoſtáć muſi. A ſtad poznáć/ że przyimuie ná ſie tákie ſzkody / kiedy w tákich przypadkách nie ma woley / áni práwá vpominác ſie pieniedzy. Bo ieſli kto táki ieſt/ktory poki máietność cála/niechce ſie pieniedzy vpominác: á ſkoro máietność vpádnie / myśli ſie vpominác: ten iuz znáć że niechce podlec ſzkodom w oney máietnośći / áni iey kupnym obyczáiem doſtał. Bo co raz kto kupi/choć mu oná rzecz ſzwánkuie/ábo zginie/nie może ſie pieniedzy názad vpominác od tego ktory mu przedał. Zámykam tedy/iż kontráktu Wyderkoweg pewniey poznáć nie może/ iáko gdy ten co dáie pieniadze/ ná wieki ſie ich vpominác niechce áni może/nie tylko poki máietność cála trwáć bedźie/

 ále y kie-

zle y kiedy zniszczeie. A ták te dwá znáki w ieden sie złożyć mogą: to iest/ do niewpominánia sie pieniedzy. ktore to znáki gdy sie w dawániu pieniedzy ná máietnosć naydą: może być tákie dawánie słuszne y bez obrázy sumnienia. Wszákże gdyby pierwszego znáku nie było/ ále tylko wtory: iáko gdy kto wymowi sobie Auisátia/ ábo wolnosć vpomináć sie pieniedzy/ iednák trzyma one máietnosć iáko swą własną/ cum omni iure, dominio, & proprietate. y podlega wszytkim przypadkom y szkodom/ iáko w swey własney rzeczy: iesżcze by ten kontrákt zostawał przy swey istnosći/ boby z oney máietnośći iáko z swey własney brał pożytki: ácz zá one Auisátia powinienby słuszną nagrodę vczynić/ iáko niżey powiem.

Jáko spráwiedliwie kontrákt Wyderkowy ma być czyniony.

ROZDZIAL OSMY.

NJe mász ná świećie rzeczy ták dobrey/ ktora złośćią ludzką zepsowána bydź nie może. Co ácz w wielu rzeczách sie znáyduie/ wszákże osobliwie w rzeczách pieniężnych. Bo nieugászone w ludziách łákomstwo/ nie tylko niesłuszne kontrákty wymyślá/ ále y słuszne psuie. Co słuszniey szeg być może miedzy kontráktámi iáko kupowánie? poniewaz od wszytkich narodow zá słuszne y przystoyne iest przyięte? A przedsie łákomstwo ludzkie ták wiele niespráwiedliwośći w tárgách y kupiách powymyslało. Nie dosyć tedy ná tym/ że kontrákt Wyderkowy/ iest kontrákt przez sie słuszny/ bo iest kontrákt kupny: ále potrzebá do tego áby słusznymi condicyámi spráwowány był. A iż słusznosć kontráktu w porownániu należy/ dwoiákie porownánie w kontrákćie Wyderkowym vpátrowáć mamy/ iedno pieniedzy z máietnośćią/ drugie kondicicy z nagrodą.

Pieniądze máią sie rownáć máietnośći.

Naprzod tedy trzebá w to weyzrzeć/ áby pieniądze były wedle máietnośći. Co ták iásniey wykłádam; nie iest potrzebá áby kto Wyderkowym kontráktem dostáie máietnośći/ ták wiele zá nie dał/ iákoby dał/ gdyby ią ná wiecznosć

kupił. Bo

kupił. Bo ten co kupuie ná wieczność/kupuie z zupełną włádzą/ prawem/ wolnością. Ten zás co kupuie Wyderkowym targiem/ nie ma zupełnego prawá y wolności: bo się obwiezuie oneż máietność ná wolą y żądánie drugiego/ názad przedáć. A záwße przyidźie więcey dáć zá máietność wolną / niż zá podległą powinnościam iákim.

Iuż tedy kto spyta/iáko wiele wedle spráwiedliwośći przyidźie dáć ná máietność/ ná Wyderkaw kupioną? Ná co odpowiádam: ácz to generaliter, to iest powßechnie zámierzyć się nie może: ponieważ kontrákty Wyderkowe nie są záwżdy iednákie / y iedne cięższe niż drugie kondicye y powinności máią: wßákże pospolicie mowią Doktorowie/ iż może trzeciey częśći nie dodáwáć tey summy / zá ktorą máietność ná wieczność stoi. Ná przykład: Stoi máietność ná wieczność zá ßeść tysięcy: Kontráktem Wyderkowym przyidźie ná nię dáć cztery tysiące/co zowią duas tertias partes totius summæ. A to dla tego: bo kto kontráktem Wyderkowym kupuie/powinien názad przedáć oneż rzecz ná wolą drugiego. Ktora powinność iż niemáła iest/ dla niey ßácowáć máietność może mniey trzecią częśćią. A ták ze trzech częśći dwie przynamniey ná máietność dáć potrzebá. Wßákże w tym ná prawá Prowinciey káżdey/y zwyczáie pospolite ludźi dobrych oglądáć się potrzebá: ponieważ w rożnych Prowincyách rożne są ßácunki y drogośći rzeczy kupnych. Przeto gdźie tákowy zwyczay pospolicie v dobrych ludźi się znayduie/że máietności ná Wyderkaw nie ßácuią / iedno troche coś więcey nád połowicę summy/ zá ktorą stoi ná wieczność / tám dosyć dáć nieco więcey nád połowicę summy zá ktorą stoi ná wieczność. Ná przykład: Jesli ná wieczność stoi zá ßeść tysięcy/dosyć dáć trzy tysiące y dwieśćie ábo trzystá złotych / bo zwyczay pospolity y prawo postánowiáią słußną cenę y drogość rzeczy káżdey. Znayduią się niektorzy ludźie vczeni y biegli w kontráktćiech Polskich / ktorzy ták trzymáią / iż tu v nas w Polßcze y w Litwie/ dosyć iest dáć coś więcey nád połowicę summy cáłey/dla tego/że tu máietności/to iest wśi/ są podległe wiel-

Iák wielká summę trzebá dáć ná máietność.

Náprawá y zwyczay oglądáć się trzebá.

gle wiel-

gle wielkim trudnośćiam/ wzgledem praw/ sadow / broniénia poddánych. etc. Lecz mym zdániem tá rácya nie iest wážna (quicquid sit de re) bo te trudnośći sa iuž obráchowáne w cáley summie. Poniewaž dla nich cála summá bywa mnieysza. Nie potrzebá tedy znowu vmnieyszáć iey w kontráktcie Wyderkowym: ále proportionaliter, iáko w inszych summách/ trzecia tylko cześć od cáley summy odiać: to iest/ że iáko ten co ná wieczność kupuie/ dáie summe táka/ zá ktora wieś oná stoi z tákiemi trudnośćiámi: ták y ten ktory ná Wyderkaw kupuie/ dáć ma dwie cześći tey summy/ zá ktora stoi rzecz oná z tákiemi trudnośćiámi/ trzećiey nie dodawáiac.

Kiedy sie godzi dáć mala summe ná máietność.

Spyta kto: Kiedy ow co przedáie máietność Wyderkowym kontráktem niechce wziać wielkiey summy/ ále przestáie ná máley: áby tym łácniey zás wykupić mogł máietność one/ bo łácniey sie zebráć ná mala summe niž ná wielka/ y rychley kto wykupi wielka y požyteczna máietność w máley summie/ niž gdyby byłá w wietszey summie vwiezioná / iesli náten czás godzi sie trzymáć máietność wták máley summie? Ná przykład: Stoi máietność zá trzy tysiace / á on niechce dáć iey iedno w tysiacu. Z iedney strony zda sie rzecz niesłuszna / bo iest nierowność wielka miedzy pieniadzmi y máietnośćia/ poniewaž stalaby oná máietność ná Wyderkaw przedána/tyle dwoie pieniadze. Z drugiey zás strony zda sie słuszna. Bo Regula Iuris iest. Volenti & scienti non fit iniuria, nec dolus: to iest/ kiedy kto chcac dobrowolnie y wiedzac vstepuie požytku swego / tákiemu sie krzywdá žadna nie dźieie. Iž tedy ten bráć wietszey summy niechce z swey dobrey woley/ dla tego áby mu łácniey wykupić było: tedyć sie mu w tym krzywdá nie dźieie / á zátym može dobrym sumnieniem drugi te máietność trzymáć. A to sie záchowuie w niektorych fámiliách / w ktorych to postánowienie iest/ áby sie nie godźiło imion žadnemu obcemu zástáwiáć / ábo ná Wyderkaw przedáć/ chybá w trzećiey cześći cáley summy: á to dla tego/ áby snádniey było one máietność názad wykupić. Ja o tym ták rozumiem / že z tey przyczyny godźi sie ták máła summe ná

máietność

máietność dáć: Ponieważ káżdemu wolno swego práwá y pożytku dla słuszney przyczyny vstąpić. Wszákże pilno się ná to oglądáć trzebá / áby nie byłá tá rzecz zmyślona y vfárbowána: ále żeby się w skutku ták znáydowáłá. Czego znák dobry iest / gdy ow z strony swoiey gotow dáć ábo więtsze pieniądze ná też máietność: ábo też pieniądze ná mnieyszą máietność. ábo względem summy/ktorey nie dodáie/postąpić z oney máietnośći ná káżdy rok pewny dochod/ ábo pożytek. Jáko ná przykład: Jesli połowicę summy Wyderkowey/ ktoraby miał dáć / nie dodáie: chce mu połowicę dochodow postąpić y oddáwáć ná káżdy rok. ktory to sposob iest násłusznieyszy/y wedle sumnienia nabespiecznieyszy.

Co winien ten ktory máłą summę ná máietność dał

Nád to spytáć kto może: Czego ten winien / ktory nie chce dáć słuszney summy ná máietność / y zá máłe pieniądze iey dostáie? Niektorzy rozumieią/iż winien táki część nieiáką pożytkow wybránych z oney máietnośći vdzielić onemu v ktorego kupił. Abowiem iż nie dał zupełney summy / ktorą był powinien dáć: przeto nie ma też záżywáć zupełnie wszytkich pożytkow/ ále część oddáć onemu czyiá byłá máietność. Wszákże inszym się zda / iż táki nie powinien nic vmnieyszáć sobie z pożytkow / ále tylko powinien dodáć mu tey summy / ktorey mu nie dodał: y iesliby co szkodował z onego niedodánia/ onemu to nágrodźić. Z ktorymi ia też trzymam/ábowiem ten nie vkrzywdźił go w czym inszym / iedno w niedodániu pieniedzy onych / zá ktore stoi máietność Wyderkowa: A pożytkow wszytkich z oney máietnośći dobrym sumnieniem záżywáć może/ bo są iego włásne: ponieważ y máietność choć zá máłe pieniądze kupiona/iest iego włásna. Co nie ták rozumiem żeby grzechu nie miał w oney máłey summie/ trzymáiąc máietność wielką. bo poki summy nie doda/ póty w grzechu niespráwiedliwośći leży. chybá żeby mu chćiał to niedodánie pożytkámi rocznemi nádgrodźić. Ale to tylko mowię/ że nie w tym grzech ma że pożytki bierze/ ále w tym włásnie że mu summy słuszney nie dodáie / áni mu czym inszym tego niedodánia nie nádgradza. zá czym trzy-

máiac tym sposobem przez lat wiele máietność/ nie powinien mu pożytki przeszłe oddáć/ ále tylko summy dodáć. y iesliby szkode iáka stad podiął/że summy cáley nie miał/to mu przystoynie nádgrodźić. Ale żeby kontrákt Wyderkowy był spráwiedliwy/ nie tylko potrzebá sie oglądáć ná summe áby byłá słuszna/y rownáłá sie máietnośći: ále też y ná kondicye/ ktore bywáia przy tákim kontráktcie/áby nie były ćieżkie: á ná ten czás ćieżkie nie będą/kiedy zá nie słuszna sie nagrodá sstánie. Ponieważ nie máß rzeczy ták ćieżkiey ná świećie/ktora słuszna nagroda vlżyć sie nie może.

Condicye Wyderkowe.

Pierwsza kondicya zwykli wiec kłáść w odkupieniu máietnośći: to iest /áby nie ná kâżdy czás wolno było wykupić. Tá kondicya słuszna iest/áby z obudwu stron gotowáli sie/ ten ná przedánie/ drugi ná odkupienie máietnośći. Wßákże nie bywa iednákie zámierzánie czásu do odkupienia. Abowiem iedni od roku do roku/ drudzy od trzech do trzech lat/ trzeći od piąći do piąći/od śiedmi do śiedmi zámierzáia czás. A im czás dłuzßy zámierzony bywa/tym więtßa ćięßkość temu ktory odkupić ma/ bo mu nie wolno bywa przez długi czás odkupowáć choćby chćiał. Dla tego spráwiedliwość wyciąga tym więcey pieniądzmi podwyzßyć/im dłuzßy czás do odkupienia zámierzony iest.

Czás pewny do odkupienia.

2. Drugá kondicya bywa/aby máietność odkupna nie byłá/ iesliby iey ná pewny czás nie wykupiono/ y żeby wiecznemi czásy przy tym byłá co ná nie dał pieniądze. Tá kondicya ćieżka iest bárzo/ bo dla niey ginie práwo ná wykupienie máietnośći/ktore w tym kontráktcie Wyderkowym iest przednieysze. Przeto podwyzßenia summy ábo nagrody więtßey potrzebuie/ ad arbitrium boni viri, ná vznánie dobrego człowieká. A rádźiłbym nigdy tákowey kondicyey nie kłáść. Abowiem iż on nie powinien práwá swego dármo trácić/ktore ma do odkupienia máietnośći: iesli ná to zezwala/ potrzebá mu dobrze nágrodźić. Co iż sie pospolićie nie dźieie/ iest niebespieczna táka kondicya.

Trácić moc do wykupienia.

3. Trzećia kondicya bywa/ áby ten co przedáie máietność

zástepo-

záſtepował onego coć pieniedzy dáie/ we wßytkich powinnośćiách/ ktore ſą ná oney máietnośći: iáko ieſt/ wypráwić ná woyne/ ábo tym podobne. Tá kondicya może być y ſłußna y nieſłußna. Słußna z nagroda/ nieſłußna bez nagrody. A bowiem wedle ſpráwiedliwośći/ kto kupuie máietność/ powinien wßelákie ćiężary/ ktore ſą w oney máietnośći ponośić: ponieważ ieſt własna iego. Jeſli tedy ten co przedáie máietność/ podeymuie ſie tych ćiężarow/ dármo tego czynić nie powinien: ále mu ſłußna nagrodá zá to ma być vczyniona. Záſtapić w powinnośćiách.

4. Arendowáć temuż máietność.

Czwarta kondicya. Aby ten co bierze ſumme/ ſam one máietność trzymał/ á od niey ná káżdy rok płácił iáko Arendarz: ponieważ iáko wolno máietność one Arendowáć komu inßemu/ ták y temu czyiá przedtym byłá. Chytra to kondicya/ y wielu może záwieść. Abowiem niektorzy tym płaßczykiem pokrywáia Lichwe ſwoie/ gdy chcac żeby im od pieniedzy płácono/ kontrákt táki słowy tylko á nie rzeczą ſámą czynia. Aby tedy ſłußnie ſie to działo/ potrzebá naprzod/ áby ßczerze/ y prawdźiwym vmyſłem kupiona byłá máietność kontráktem Wyderkowym: bo ieſli kto zmyślonym y nieprawdźiwym obyczáiem kupuie/ byłoby gołe pożyczánie pieniedzy/ á zátym zyſk wßytek byłby z pożyczánia/ co ieſt Lichwá. Powtore: Aby tá máietność kupiona prawem Wyderkowym/ prawdźiwie byłá árendowána. A iż práwo Arendy ieſt/ áby własność gruntu y máietnośći byłá przy pánu; á do Arendarzá tylko pożytki należa: tedyć y tey máietnośći własność ma przy pánu zostáć/ to ieſt przy tym ktory ia kupił ná Wyderkaw: tákże powinien podlec wßytkim ßkodom y przypadkom/ ktoreby z przygody iákiey ná one máietność przyßły. Ná przykład: Gdyby oná máietność przygoda pogorzáłá/ ábo inßym iákim obyczáiem vpádłá/ miałby te ßkode iáko ſwey rzeczy własney ná ſie wziać/ áni oddánia ſie pieniedzy vpomináć. Bo to do iſtnośći tego kontráktu Wyderkowego należy/ iáko ſie wyżßey pokazáło. Trzećia/ potrzebá áby ten co przedáie máietność nie był przymußony do trzymánia/ ábo árendowánia oney máietnośći k woli dru-

gienu/ále iesli sam z dobrey woley chce y prosi/ może mu pozwolić/ á iesli ma być ná to obowiązány/ tedy przystoi mu to czym nágrodzić/bo żadney powinnośći dármo przyimowáć nie powinien. Jesli tedy z tą kondicyą kontrákt Wyderkowy szczerze czyniony będźie/może się łácno znieść wszytká niesprawiedliwość ktoraby się znáydowáłá: á to pomiárkuiąc árendę/to iest żeby nie więtsza árendę płácił/iedno wedle summy ktora iest ná oney máietnośći. Dawáiąc ná przykład: Siedm ábo ośm od stá/siedmdźiesiąt ábo ośmdźiesiąt od tysiącá. A ostátek pożytkow sobie Arendarz wybieráć ma / względem tego/że máietność oná przechodźi nierowno summę. stąd bowiem obiemá nie będźie ćiężko / áni owemu ná máietnośći/ bo wedle summy z niey płáci / áni temu ná summie; bo táki pożytek z árendy bierze/ iáki ná onę summę ktorą dał przystoi. Przeto tenbym sposob nawięcey rádźił tym/ktorzy ná máietność pieniądze dáią / áby oneż máietność temuż árendowáli/v ktorego iey dostáią/y árendę mierną wedle summy bráli / á w przod żeby vmyslem kupnym szczerze y prawdźiwie/ nie słowy tylko oney máietnośći dostawáli.

5. *Wykupić z powinnośći.* Piąta kondicyą bywa / áby ten co przedáie máietność/ był powinien ią odkupić ná wolą tego ktory ią Wyderkowym obyczáiem kupuie. Tę kondicyą ledwie z niesprawiedliwośći wywáżyć może / dla dwu przyczyn. Pierwsza / że bárzo łácno á nieznácznie Lichwá pod nią zátáić się może. Druga/że zá tę obowiąskę/pospolićie mowiąc/słuszna nagrodá się nie dźieie. A dla tego odradzam káżdemu bogoboynemu / áby pod tą kondicyą kontráktu Wyderkowego nie czynił. Mogłáby tá kondicyá być słuszna/kiedyby się dwie rzeczy znáydowáły. Pierwsza/áby prawdźiwie á nie słowy tylko máietność oná byłá kupiona Wyderkowym prawem: co ná ten czás bywa/ kiedy ten co kupuie przyimuie ná się wszytkie przypadki y szkody w máietnośći oney / iáko się wyższey mowiło: á nád to powinien ią odprzedáć drugiemu ná żądánie iego. Druga / áby zá tę powinność odkupienia / słuszna nagrodá się stáłá. Gdy obie te rzeczy będą/kondicyá tá słu-

szna bę-

ßna bedźie. Acz niektorzy rozumieią/ iż tá kondicya istnosć kontráktu Wyderkowe° psuie. bo tym śie dźieli ten kontrákt od zastáwy/ że w zastáwie godźi śie pieniedzy vpomináć / w kontrákćie kupnym (to iest kupiwßy raz rzecz) nie godźi. A kontrákt Wyderkowy iest kupny. Nie godźi śie tedy vpomináć pieniedzy. Ten árgument przynamniey dowodźi tego cosmy ná poczatku powiedźieli / że śie tu łácno zastáwá ábo pożyczánie wkráść może. Wßákże ktoby doskonále záchował one dwie rzeczy / ktoresmy powiedźieli / nie mogłby słußnie być z niespráwiedliwośći ábo z Lichwy strofowány. A to dla tego / że istnosć kontráktu kupnego nie psuie śie stad/ że one rzecz ktora ia kupuie/ drugi odkupić powinien bedźie/ bo przedśie przy mnie rzecz oná trwa iáko własna / poki iey drugi nie odkupi. A tey własnośći znák iest / że gdyby oná rzecz tym czásem zginełá/ ábo śie w niwecz obroćiłá/ iużbym śie pieniedzy vpomináć nie mogł. K temu / iáko moge z kim inßym kontrákt ten vczynić / áby był powinien kiedy bede potrzebował pieniedzy/ one máietnosć v mnie kupić: czemu tymże sposobem nie moge tegoż kontráktu vczynić z tym v ktoregom máietnośći dostał: ponieważ złaczyć dwá słußne kontrákty / nie iest rzecz niesłußna. To dla tego mowie / nie żebym rádźił z ta kondicya kontrákt vczynić: ále ábym pokazał iáko go może wyważyć z niespráwiedliwośći / gdyby iuż był vczyniony.

A iż mie nie raz pytáia/ co rozumieć o Wyderkách Wielgopolskich/ w ktorych pospolićie dokłádáia/ áby wolno było oboiey stronie Awizowáć druga: to iest/ że nie tylko ten co wźiął pieniadze może Awizowáć tego co trzyma máietnosć do odbierániá pieniedzy/ ále y ten co trzyma máietnosć może Awizowáć onego do oddánia pieniedzy / ták że po áwizáćiey we dwánaśćie niedźiel bedźie powinien pod zakłádem odkupić máietnosć. Mowie tedy: Iż tákie Wyderki od niewoli ćierpieć muśim / kiedy lepßey rády nie słucháia: wßákże żeby y ći co ták czynia porátowáni być mogli/ ták ten obyczay iustifikowáć możem.

Naprzod / że iáko śie rzekło / ta áwiśátia zobopolna kontrákt Wyderkowy nie psuie śie / áni istności swey tráci: bo y z áwiśátiámi iest przećie kontráktem kupnym. przeto y pożytki z máietnośći słusznie bráne być mogą / iáko z rzeczy kupney.

Druga: że wszytká niesprawiedliwość tego áwizowánia zobopolnego iest ná tym / że śie zá to nagrodá słuszna nie dźieie od tego ktory trzyma máietność / owemu ktory ma być gotow ią odkupić skoro áwizowány będźie. Bo nic pewnieyszego / że to wielki ćiężar być ná káżdy rok gotowym z pieniądzmi do odkupienia máietnośći. y wiele kłopotu o to bywa / gdy pieniędzy ná odkupienie dostáć nie może. Przeto przystoi tákie onus, ábo ćiężar dobrze nádgrodźić.

Rzecze kto: Wszák y ten co trzyma máietność podlega teyże powinnośći k woli iemu. Bo będąc od niego áwizowány / musi mu puśćić máietność. otoż klin klinem wybiie / powinność powinnośćią / Awiśátia Awiśátią.

Odpowiádam: Że nie może tego tym zbyć. Bo że y ten co trzyma máietność / powinien ią odprzedáć kiedy będźie obwieszczony / tym nádgradza ono niedodánie summy: że trzećiey częśći summy ktoraby miał dáć zá one máietność nie dodáie / y dobrze mu śię tá powinność tym płáći. Przeto drugi oney powinnośći / ktorą ow drugi dla niego podeymuie / że chce być zá obwieszczeniem gotow do odkupienia / nie może tą powinnośćią wytráćić / ále inszey zá to nagrody trzebá.

Spytasz: Co zá nagrodá być ma? Odpowiádam: że może być rozmáita. Naprzod dodániem więtszey summy. Bo ieśli on zá twoię powinność / żeś mu powinien odprzedáć máietność / vpuszczáć trzećią część summy: rozumiey że też co podobnego zá iego powinność odkupienia vczynić możesz.

Druga: Jeśli summy ták wielkiey mieć nie możesz / nágrodźże mu pożytkámi z oneyże máietnośći. Vdźiel mu część pożytkow ná káżdy rok / puszczáiąc śie ná oszácowánie człowieká dobrego. A to tym snádniey vczynić możesz / kiedy onemuż sámemu będźiesz one máietność árendowáł zá mnieysze pieniądze.

Trzećia:

Trzecia: Cobyś dał komu innemu/ktoryby chciał ná się wziąć te powinność/ áby ná wolą y obwieszczenie twoie/ powinien był kupić v ciebie tę máietność / to możesz pozwolić y temu. Do tego wszytkiego trzebá arbitrium boni viri.

Bywa też podczás y tá kondicya w kontráktcie Wyderkowym wymowiona / áby więtsza summá byłá przypisána nád tę zá ktorą stárgowána iest máietność. Co się też znáyduie części w przedawániu ná wieczność: á to tym względem / áby powinni ktorzy do kilká lat wykupić one máietność mogą / odstrászeni byli oną summą wielką od wykupowánia. Zły to záiste obyczay / y nieprzystoyny. Abowiem naprzod przypisowánia tákie są nieprawdziwe/ á káżda nieprawdá Pánu Bogu się nie podoba / zwłaszczá/ gdy nie tylko słowy/ále y pieczęciámi / y vrzędem potwierdzona bywa. K temu/ dzieie się wielka krzywdá tym/ ktorzy máią práwo do odkupienia. Abowiem ich práwo iest/ áby mogli zá tęż summę odkupić máietność/zá ktorą iest drugiemu przedána. A to przypisánie do cáłey summy broni im áby nie odkupili: ábo przynamniey wyciąga ich ná więtszą summę/niżby powinni położyć. A máło ná tym/że ow nie ma woley/gdyby do rzeczy przyszło/wziąć więcey niż dał zá máietność: bo ile z zapisu/może wyciągáć więtszą summę / bądź on sam / gdy się vprze y wolą odmieni: bądź drugi do ktoregoby rąk oná máietność się dostánie. A by nic inszego nie było/ to sámo że drugiemu przeszkodá się dzieie do wykupienia: nie może się z niesprawiedliwości tá kondicya wyważyć. Bo ábo to przypisánie summy służy do tego / áby drugi nie mogł łácno wykupić/ ábo nie służy. Jeśli nie służy / toć prożno się dzieie: ieśli służy/ to być bez krzywdy bliźniego nie może. Jeśli záś ná to się ogladáią / że tym przypisániem summy chcą sobie nágrodzić nakłády / ktoreby w oney máietności przed wykupieniem vczynili/ y to nie iest słuszna wymowká. Bo poki czás wykupienia nie wynidzie / nie máią czynić tákich nakłádow/ dla ktorychby szkode popáść mogli: á ieśli ie czynią/ich szkodá: bo się funduią ná tey máietności/z ktorey mogą być

Nie godzi się przypisáć do summy.

gą być

Dárowáć nie może czego kto nie miał.

go być wyrzuceni. A temu/ieśli to wárunku tákiego potrzebuie: iest do tego inszych sposobow y drog wiele. Náostátek áni oná wymowká iest ważna / gdy część summy przypisána dárowániem názywáia. bo tákie dárowánie zmyślone iest nie prawdziwe. Kto bowiem dárowáć może czego nigdy nie miał/y co do niego nigdy nie należáło? A temu / część oná summy przypisána przechodzi słuszna summe máietności / á rzeczy niesłuszney áni bráć sie godzi / áni dárowáć. Nie godzi sie tedy tákiey kondicyey áni w Wyderkowym/áni w żadnych inszych kontráktách czynić. Mogą być y insze kondicye w kontráktcie Wyderkowym: bo rozum y wynálazki ludzkie miáry nie máią: wszákże wedle tey Reguły miárkowáne być máią: to iest/áby nie był ciężar bez słuszney nagrody.

Práwo Wyderkowe w Státucie Koronnym

Ale niech iuż będzie dosyć o tym kontráktcie Wyderkowym / tylko przypomnie tu z Státutu Koronnego forme y sposob / ktorym spráwowány być ma ten kontrákt / gdy kto dáie pieniądze ná máietność. W ktorey to formie te sie rzeczy zámykáią. Pierwsza/iż ten co dáie máietność/dáie ią cum omni iure, dominio, proprietate, to iest/ wlewáiąc wszytko práwo y własność ná drugiego. Druga/iż mu wolno ma być odkupić te máietność od roku do roku. Trzecia/iż ma mieć tym czásem quietam possessionẽ bonorum sub pœnis ibidem præscriptis. Skąd znáć/że stárzy oni y Bogoboyni Polacy y Litwá ostrożniey dawáli ná máietność niż teraz / to iest kupnym y Wyderkowym práwem: á nie tylko dawáli/ále y Státutem to obwárowáli. W czym/ day Boże/by ich potomkowie náśládowáli. A iż dwoiáki iest sposob y formá zapisu Wyderkowego w Státucie Koronnym. Jedná iest formá zapisu przedawánia cum omni iure, dominio, proprietate. dołożywszy tylko in vim reemptionis de anno in annum,vel de triennio in triennium,pręmissa auisatione. Druga formá iest obligatoria dobr w summie áż do wykupienia/ cum omni iure,dominio, & proprietate modo obligatorio. Oboiá formá iest dobra / gdyż to wszytko iedno/ Vendere, & obligare bona cum omni iure, dominio, & proprietate: y może oboiey formy bespiecznie vżywáć.

Ieśli dá-

Jesli dáwáć pieniadze ná Czynß iest Lichwá.

ROZDZIAL DZIEWIATY.

NJe iednákie miedzy ludźmi mniemánie iest o Czynßu. Abowiem sa niektorzy co wßeláki czynß gánia / yzá Lichwiárski poczytáia. Drudzy zás káždy Czynß chwala/ roznośći miedzy Czynßem y Czynßem nie vpátruiac. Prawdá zás posrzodkiem idźie/ bo áni káždy Czynß dobry/ áni káždy zly/ ále choć Czynß ile Czynß sam z śiebie/ iest rzecz słußna: wßákże z inßych przyczyn y okolicznośći wiele Czynßow iest niesłußnych. A iż dostáteczne tey rzeczy wyrozumienie z opisánia Czynßu pochodźi: trzebá wiedźieć iż Czynß nic nie iest inßego/iedno práwo ná wybieránie dochodow z rzeczy cudzey pożytek czyniacey. Tá iest definicya Czynßu od wßytkich ludźi vczonych przyieta/y z niey mamy śie vczyć/ iesli Czynß słußny ábo niesłußny iest. Już tedy to iáwno káždemu iest: iż kto ma rzecz iáka pożyteczna / ma práwo do wßytkich pożytkow y dochodow / z oney rzeczy idacych. A iż káždy práwo swoie może wlać ná drugiego: zá tym idźie / że to práwo do zbieránia pożytkow z swoiey rzeczy/ może być ná drugiego wlane. Wlać tedy tákowe práwo ná drugiego/ badź dármo/ badź zá pieniadze / iest mu Czynß postapić.

Dwu tedy rzeczy potrzebá do czynßu. Naprzod/ áby rzecz Czynßowa byłá czyniaca pożytek / iáko iest rola/ dom/ grunt / y tym podobne rzeczy: bo Czynß iest práwo ná dochody z rzeczy iákiey: á rzecz ktora żadnych pożytkow nie ma/ dochodow żadnych czynić nie może. Przeto ná rzeczy ktora nie iest pożyteczna/Czynß záłożony być nie może. Powtore potrzebá áby to práwo było wlane ná drugiego. Bo to práwo ktore ia mam do zbieránia dochodow z moiey rzeczy / nie iest mnie Czynßem / ále własnośćia / tylko tedy to práwo iest Czynßem názwáne/ ktore mam ná cudzey rzeczy.

To záłożywßy/ łácno śie pokázáć może spráwiedliwosć

Co iest Czynß.

Czynß ma być z rzeczy pożyteczney.

Czynß iáko słußny.

Czynszu. Mowię tedy / iż ták słuszna rzecz iest kupowánie Czynszu / iáko słuszna rzecz iest káżde insze kupowánie. Abowiem kupowánie iest dostawánie zá pieniadze cudzey rzeczy pożyteczney. Co iż iest rzecz słuszna / żaden nie wątpi. Toć śię y w Czynszách náyduie. Abowiem kto Czynsz kupuie / dostáie zá pieniadze práwá onego / ktore ma káżdy ná zebránie pożytkow y dochodow z rzeczy swoiey. Jeśli tedy kto kupowániu Czynszow przygánę dáie: ten rownym obyczáiem káżde insze kupowánie pogánić musi. Ktemu iáko nie iest rzecz niesłuszna / náiąć dom swoy ábo rolą drugiemu / ták áni to iest niesłuszna / przedáć Czynsz z domu ábo z roley swoiey. Bo iáko náymowánie / ták y czynsz iest dostawánie práwá ná pożytki y dochody rzeczy: tym śię tylko od śiebie dźiela / że rzecz náięta / iest w rękách tego ktory dał pieniadze / áby tám sobie pożytki z rzeczy oney wybierał: á rzecz Czynszowa iest w ręku tego / y przy tym zostáie / ktory wźiął pieniadze. A dla tego przy nim zostáie / bo śię sam obwiezuie z rzeczy swey zbieráć pożytki ábo dochody / y onemu co ie kupił ná káżdy rok oddáwáć. Jeśli tedy kupowánie Czynszu nie iest słuszne / tedy áni náymowánie słuszne nie będźie. Przeto kupowánie Czynszow / nie tylko práwo ták duchowne iáko y świeckie / ále zwyczay vstáwiczny we wszytkich páństwách Chrześćiáńskich pochwala / y przystoyne być wyświádcza.

Czynsz nie Lichwá. Lecz ći ktorzy Czynsz Lichwą zowią ná tym śię sádzą / iż kupowánie Czynszow nie iest prawdźiwe kupowánie / ále tylko pożyczánie pieniedzy / áby od nich roczny dochod płácono. Ná czym śię bárzo mylą. Abowiem kto pożycza pieniedzy / może śię summy swey názad vpominác. A ten co ná Czynsz dáie pieniadze / iuż śię summy swey vpominác wiecey nie może: co iest znák prawdźiwego kupowánia. Poniewaź ten co kupuie ták dáie pieniadze / że iuż wiecey vpominác śię ich nie może. Ktemu ten co prośi áby mu pożyczono pieniedzy / nie ofiáruie żadney rzeczy ku przedawániu. A ten co Czynsz postępuie / przedáie práwo własne / ktore ma ná dobrách swoich do zbieránia pożytkow y dochodow idących z onych dobr.

Nie

Nie iest tedy to pożyczánie pieniedzy/ ále kupowánie zá pieniadze. Ale zárzucáia naprzod/ kupowáć Czynß nie iest nic inßego/ iedno kupowáć pieniadze zá pieniadze. Bo kto zá sto złotych Czynß kupuie/ chce áby mu (ná przykład) siedm ábo osm złotych Czynßu ná káżdy rok dawano. A to własnie iest/ iáko kiedyby kto pożyczał cáley summy/ áby mu ná káżdy rok od niey płácono siedm ábo osm złotych. Odpowiádam: Ze Czynß własnie nie iest práwo ná pieniadze/ ále práwo ná zbieránie pożytkow z dobr cudzych idacych. Bo dobrá cudze/ nie rodza immediatè pieniedzy/ ále rodza pewne pożytki/ ktore zás zpieniężyć może. Skad iest Czynßow bárzo wiele nie pieniężnych/ to iest ktore bywáia oddawáne nie pieniadzmi/ ále inßemi rzeczámi pożytecznymi: tákie sa Czynße winne/ owocne/ zbożne/ ⁊c. ktore winem/ owocámi/ zbożem oddawáia pod pewna miára.

Zárzutá.

Czynß nie iest zysk z pożyczániá.

Czynß w pieniadzách oprocz pieniędzy.

Lecz iż drudzy wola mieć pieniadze niż te inße rzeczy/ odstepuia czynßu/ ktory miał być płácony pożytkámi/ frymárczac go ná pieniężny. Przeto ten co Czynß płáci/ zá to coby miał dáć idace pożytki z dobr swoich/ kontráktem Czynßowym: ofiáruie sie pieniadzmi płáćić/ odkupuiac onemi pieniadzmi pożytki Czynßowe. Kto tedy Czynß kupuie/ nie kupuie własnie pieniadze/ ále kupuie práwo do zbierániá pożytkow z cudzey rzeczy/ ktore to pożytki moga być odkupione pieniadzmi: á zátym może być pieniężny Czynß płácony/ wzgledem pożytkow odkupionych. Skad też kupowánie Czynßu nie iest pożyczáć pieniedzy/ áni od pożyczániá zyſk bráć ná káżdy rok/ ále iest z rzeczy kupioney bráć dochod roczny.

Zárzucáia powtore. Ten co dáie pieniadze ná Czynß/ wybierze summe swoie zá kilkánaście lat/ niesłusznie tedy wiecznymi czásy Czynßu sie chce vpomináć. Odpowiádam: Złego to gospodarzá Argument/ ábowiem kiedy ty co kupuieß/ zali po kilkádziesiat/ á często y po kilkánaście lat/ rzecz oná kupiona nie vczynić ták wiele iákoś zá nie dał? A maß że dla tego wybrawßy summe/ oddáć rzecz one temu v ktoregoś ia kupił? pewna że żaden ták głupi nie bedzie/ coby ná

2. Czynß zá czásem może przechodźić summe.

G 2 to pozwo-

to pozwolić miał. Iż tedy w káżdey rzeczy kupioney náyduie się to/ iż zá czásem summá się z rzeczy oney nágradza: co zá dziw że się to w kupowániu Czynszow náyduie? Ináczey żadnaby rzecz ná wieczność kupioná być nie mogłá: bo musiáłáby się zá nie dáć ták wielka summá/ iák wiele pożytkow áż do skończenia świátá rzecz oná vczynić może. Skądby przyszło milonámi máietność kupowáć. A ono ludźie zwykli máietności szácowáć ná wiek człowieczy: y wedle tych pożytkow ktore przez wiek człowieczy oná máietność vczynić może. Ná przykład/ co ná trzydźieśći ábo ná czterdźieśći lat máietność czyni: wedle tego ná wieczność ma być przedána. bo rzeczy te ziemskie że są skáżitelne y podległe przygodom rozmáitym: pospolićie się kończą/ ábo przynamniey wielką odmiáne y vpadek ćierpią/ do lat trzydźieśći ábo czterdźieśći. Przeto wedle tego czásu szácowáne być máią. A insze rzeczy ktore mniey pospolićie trwáią/ iáko źwierzętá/ wedle mnieyszego wieku cene y szácunek swoy máią.

Szácunek máietnośći według wieku człowieczego.

Zárzucáią potrzećie. Czásem bywa Czynsz więtszy/ niż máietność oná ná ktorey iest Czynsz/ pożytku wynieść może/ muśi tedy Czynsz być co inszego krom práwá ná wybieránie pożytkow. Odpowiádam: Iż Czynsze mogą być postánowione/ nie tylko ná máietnośći/ ále y ná personie pożyteczney: (gdźie tego práwá nie zákázuią.) bo ná máietnośći dla tego Czynsz postánowiony być może/ że oná máietność pożytek czyni. Lecz krom máietnośći persona sámá z siebie pożytek osobny czynić może: może tedy y ná personie krom máietnośći Czynsz záłożyć. Abowiem iáko rola rodząc/ pożytek czyni/ ták y człowiek robiąc pożytek czynić może. Co widźimy w rzemieślnikách y w robotnych ludźiách. Ktemu/ iáko wolno człowiekowi náiąć siebie sámego do roboty: ták też wolno mu ná sobie Czynsz záłożyć. Co y stąd się pokázuie: Człowiek może się dármo obwiązáć/ áby drugiemu ná káżdy rok iurgelt iáki postąpił/ czemuż się nie może ná toż obwiązáć/ zá pieniądze ábo zá summe iáką? może się kto zá przyczyną słuszną záprzedáć/ iáko czytamy o ś. Paulinie/ ktory się

3. Czynsz záłożony ná personie być może.

dal

dał w niewolą/ áby syná iedney wdowy vbogiey z niewoley wybáwił/ (co też może vczynić syn zá oycá/ przyiaciel zá przyiacielá) czemuß Czynßu ná sie włożyć nie może? Co dla tego dowodzę/ iż to zacnym niektorym ludziom zda sie rzecz niepodobna y niesłußna / áby kto ná sámym sobie Czynß zásádził/ y przedał drugiemu. W czym sie im nie tylko ia/ ále y bárzo wiele inßych Doktorow sprzećiwia. To tedy záłożywßy/ mowię ná árgument: iż kiedy máietność Czynßu ták wielkiego wynieść nie może/ ná ten czás Czynß stánowi sie nie tylko ná máietnośći/ ále y ná personie: wßákże ma być ták wielki/ iáki oná personá znieść może: ináczey byłby niesłußny y niezbożny. Lecz y to zeznáć muße/ iż Czynße ná dobrách y ná máietnośćiách dáleko sa vczćiwße / bespiecznieyße y przystoynieyße człowiekowi Chrześćiáńskiemu. Bo ktore ná personie bywáia stánowione/ sa do Lichwy bliskie/ y łácniey sie w nie niesprawiedliwość wkráść może. Dla tego Pius V. zákazał tákowych Czynßow: y práktykuia to w tych Prowincyách/ w ktorych tá Bullá promulgowána y przyieta iest. *Lepßy Czynß ná máietnośći*

Co zá cená ma być Czynßu káżdego.

ROZDZIAŁ DZIESIATY.

Z Rozdziału przeßłego pokázuie sie / iż kupowánie Czynßow tym sposobem iest słußne: ktorym sposobem słußne być może káżde inße kupowánie: y co spráwiedliwość psuie w inßych targách: to też y w kupowániu Czynßow. A iż przednieyßa kondicya spráwiedliwego kupowánia iest/ to dáć zá co rzecz stoi: przeto o drogośći Czynßow potrzebá nam nieco powiedźieć. A mowiac powßechnie / dáie te Reguły. Pierwßa. Tá iest słußna cená Czynßow / ktora iest prawem Rzeczypospolitey postánowiona. A to dla dwu przyczyn. Pierwßa iest / że Rzeczpospolita iáko może inße práwá stánowić dla dobrá pospolitego: ták też może stánowić práwo o drogośći rzeczy przedáynych: y ktoby nád zámierzone práwá drożey przedał/ niespráwiedliwie by przedał/ *Regułá. 1. Rzeczpospolita postánowić może cenę Czynßow.*

nie tylko in foro exteriori, ále też in foro conſcientiæ. Ponieważ Leges ciuiles iuſtæ obligant in conſcientia. Czego Theologowie ßeroko dowodzą. Abowiem Apoſtoł vczy/ iż wßelka moc y zwierzchność prawdziwa od Bogá ieſt: y kto ſie zwierzchności ſprzećiwia/ Boſkiemu zrządzeniu ſie ſprzeciwia. Druga przyczyná ieſt tá / że ći ktorzy práwá ſtánowią / ſą ludźie baczenia y cnoty wielkiey: záczym im trudno/ ábo ſie omylić ná cenie rzeczy / ábo iać ſie zá rzecz nieſłußną. Powinna tedy priuata perſona rozumieć y przyiąć zá ſłußną cenę tę, ktorą práwá ſtánowią.

2. *Zwyczay poſpolity.* Wtora Regulá tá ieſt: gdźie práwá o drogośći Czynßow nie máß/ zwyczay poſpolity Prowinciey káżdey ma być zá práwo. Ponieważ conſuetudo habet vim legis, y co práwo ludzkie wprowádźić w obyczáie ludzkie może/ to też może y zwyczay poſpolity/ ktorego poſpolićie wßyſcy vżywáią/ á oſobliwie ći/ ktorzy cnotę y ſpráwiedliwość miłuią. Przeto wedle rożnych Prowinciy/ y zwyczáiow/ rożne też ſą ceny y drogośći Czynßow.

3. *Máietność rowny pożytek czyniąca.* Trzecia Regulá tá ieſt: iż tá drogość Czynßu być ma/ ktora ieſt drogość máietnośći/ czyniący rowny pożytek pożytkowi Czynßowemu. Ná przykład/ ieſt Czynß roczny dwádźieśćiá kop: ieſt też máietność ktora ná káżdy rok czyni dwádźieśćiá kop. mowię/ że co daß zá táką máietność/ maß dáć y zá táki Czynß. Przyczyná tego tá ieſt. bo máietność wedle pożytku ßácowána być ma. Jeſli tedy w pożytku rowna ſie Czynßowi/ tedy y w cenie rownáć ſie może. A przynamniey cená Czynßowa nie może być dáleko od máietnośći rowny pożytek czyniącey. bo co niektorzy vpátruią/ iż z máietnośći zá czáſem więtßy pożytek kto vczynić ſobie może/ á z Czynßu nie może: w tym ießcze nie wielka ieſt rożność. bo ten więtßy pożytek nie ták z máietnośći iáko z przemyſłu ludzkiego idźie: á przynamniey tá okázya więtßego pożytku/ nie może znácznie podwyżßyć ceny y drogośći máietnośći nád cenę y drogość Czynßową.

Czynße rozmáite. Ale ábyſmy zoſobná o Czynßách mowili: ſą dwoiákie

Czynße/

Czynße/iedne wieczne/ drugie nie wieczne/ ále tylko do czásu zámierzonego. Kto tedy ná wieczność kupuie Czynße: ieśli ie kupuie ná Wyderkaw: ma dáć ták wiele iáko wieleby dał zá máietność rowny pożytek czyniącą / kiedy ią Wyderkowym práwem kupuie: o czym śię wyżßey mowiło. Jeśli záś kupuie Czynß zgołá ná wieczność/ bez powinności od przedánia: ten ma dáć ták wielką ſumme ná Czynß wieczny/ iák wielką dałby ná máietność rowny pożytek czyniącą. Ná przykład: czyni máietność rocznego pożytku ſto złotych. ieſt też y Czynß co czyni ſto złotych do roku. Jeśli go ná wieczność chce kupić / dam to cobym dał zá máietność rowny pożytek czyniącą. Lecz máietność ktora czyni do roku ſto złotych/ nie iednáko wßędzie ßácuią. Abowiem indziey ßácuią ad rationem vnius pro triginta. to ieſt/ áby ſummá trzydźieśći rázow przewyżßálá roczny pożytek. Ná przykład: ieśli roczny pożytek ieſt ſto złotych/ ſummá być ma trzy tyśiące złotych: bo trzy tyśiące trzydźieśći rázy ſto złotych w ſobie zámykáią. Jndźie ßácuią ad rationem vnius pro viginti: to ieſt/ áby ſummá dwádźieśćiá rázy zámykálá w ſobie roczny pożytek. ktorymby ſpoſobem przyßło zá máietność czyniącą do roku ſto złotych dáć dwá tyśiącá złotych: bo ſto złotych we dwu tyśiącách dwádźieśćiá rázy śię zámykáią. Jndźie ießcze mniey. Wedle ßácunku tedy máietności ma być ßácowány Czynß wieczny y nieodkupny. Tákże ieśli máietność ſto złotych do roku czyniącą kto kupuie ná Wyderkaw/ tániey ią kupuie/ y da zá nie ábo dwá tyśiącá/ ábo pułtorá/ ábo przynamniey tyśiąc/ wedle rozmáitych zwyczáiow y ßácunkow w rozmáitych Prowincyách: toż ma dáć zá Czynß kupiony ná Wyderkaw. Tu v nas w Polßcze y w Litwie može Wyderkowym obyczáiem zá ſto złotych kupić Czynß ßeść ábo śiedm złotych czyniący. bo táki Czynß biorą v nas ludźie bogoboyni/ y máietności v nas doſtáníe ad rationem vnius pro quindecim aut ſexdecim. Mamy do tego poważność Stolice Apoſtolſkiey/ bo Clemens VIII. w Roku 1592. poſtánowił po wßytkim páńſtwie ſwym / áby więcey nád śiedm od ſtá Czynßu nie ßło in

Cená 1 máietnośći nie wßedy iedná.

Czynß w Polßcze y w Litwie iák drogi.

vim re-

vim reemptionis: przeto y my ná tym Czynszu słusznie przestáć możem. O Czynszách záś do czásu zámierzonego trwáiących/mowię: że te słuszne być mogą / ále cená ich ma być wedle dochodu ktory przez on czás vczynić mogą. Ná przykład: kiedy kto kupuie Czynsz do żywotá lub swego/ lub drugiego: ma vważyć iáko długo żyć może: bo zdrowy y młody dłużey żyć może niż chory y stáry. Wziąwszy tedy te látá/ przez ktore podobieństwo iest że żyć może / nie ma dáć ták wielkiey summy iákaby vczyniły one wszytkie látá/ále mnieysza/ bo są niepewne/á to ad arbitrium viri boni, ná rozsądek dobrego y bácznego człowieká. Záś kiedy do pewnych y náznáczonych lat Czynsz kto kupuie: ma dáć ták wielką summę ktoraby się rownáłá onym wszytkim Czynszom. Ná przykład: Kupuie kto pieć złotych Czynszu rocznego do lat dźiesiąći/ma dáć 50. złotych/ábo trochę mniey: bo zá dźieśięć lat on Czynsz vczyni 50. złotych. Lecz o tych Czynszách niechcę teraz mowić/ bo nie są v nas zwyczáyne.

Cżynsz do czásu pewnego.

4. Vznánie ludzkie.

Czwarta y ostátnia Regułá niech tá będźie. Spuśćić się ná rozsądek y vznánie dobrych y w rzeczách tákowych biegłych ludźi/á iáko oni oszácuią/ták wielką summę dáć. Abowiem cená rzeczy záwisłá z wielu okoliczności/czásu/mieyscá/ niebespieczeństw/dostátku pieniedzy/dostátku tych co kupić mogą/&c. ktore okoliczności iż się odmieniáią bárzo często/tedy się też odmienia cená rzeczy. A te odmiány máią vznáwáć ludźie w rzeczách biegli. Ná przykład: Máietnośći Podolskie y Czynsze ná nich / dla niebespieczeństwá od nieprzyiaćioł mogą być bárzo tanie kupione. Czásu potrzeby woienney/ kiedy pieniądze są bárzo potrzebne ná woynę/ ábo kiedy pieniedzy bárzo máło w pánstwie/ może tániey kupić máietność niż czásu pokoiu/ y czásu kiedy wiecey pieniedzy: bo ná ten czás pieniądze są droższe: przeto wiecey zá nie może kupić. K temu / kiedy nie znáyduią się ći ktorzy kupić chcą/ ábo coby ták drogo kupili: ná ten czás też máietność tánsza iest. Tákże y z inszych okoliczności mogą ludźie báczni vznáć co przystoi dáć zá máietność ábo zá Czynsz. K temu/ kiedy y

Cená się odmienia dla okolicznośći.

ten co ku-

ten co co kupuie/y ten co przedawa/ spuszczáią śie dobrowolnie ná vznánie dobrych y świádomych ludźi: krzywdá żadney stronie być nie może/ bo ná to dobrowolnie zezwolili. Volenti autem non fit iniuria, scienti non fit dolus.

Zámykam tedy te máterya/y mowie: iż kupowánie Czynszow nie iest Lichwá/ bo iest vtwierdzone y ápprobowáne práwem duchownym/świeckim/y przyrodzonym. Mamy też y w nászym Státućie Koronnym ná Piotrkowskim Seymie Roku 1523. vchwalone kupowánie Czynszow ná Wyderkaw. Náostátek mamy práwá wszytkiego Chrześćiáństwá. Skad bárzo niedostátecznego baczenia y vporu wielkiego/ sa ći/ktorzy Czynsze zá Lichwe vdawáia. Wszákże w tym przestrzegam/áby summá názad nie byłá wyćiagána: bo tym sposobem nie byłoby kupowánie Czynszow/ ále pożyczánie pieniedzy z zyskiem. W czym śie wiele ludźi w nászey Polszcze y w Litwie nie postrzegáia. Mamy forme bárzo dobra zapisu Czynszu Wyderkowego w Státućie Koronnym/ y oney śie trzymáć. Bo tám iest: że ten á ten/temu á temu/zá táka summe/táki Czynsz perpetuo & in æuũ in vim tamẽ reemptiõis, aliàs ná Wyderkaw/Vendidit & inscripsit, & in super bonis suis hæreditariis, soluendũ singulis annis, tali die. Skad śie pokázuie/że Czynsz nie iest plát od pieniedzy/ále práwo ná máietnośći kupione do bránia pewnych pożytkow z oney máietnośći. A tegż kupná znák/ że Czynsze gina/ábo śie vmnieyszáia zá máietnośćia.

Kupowánie Czynszow iest słuszne.

Summy ktora kto dáie zá Czynsz, vpomináć śie nie może.

O Kontrákćie Towárzystwá Kupieckiego: to iest, Iesli się godzi dáwáć Kupcom pienędzy zyskiem się dzieląc.

ROZDZIAL IEDENNASTY.

WŁaśny y przystoyny sposob nábywánia pożytku z pieniedzy/iest nimi kupczyć. Vznawáia to nie tylko Chrześćiáńscy Doktorowie/ ále y Philozophowie Pogáńscy. Abowiem pieniadze wynáleźione sa dla tego/ vt essent pretia rerum, to iest/ áby nimi płácono rzeczy potrze-

Zysk kupiecki słuszny.

Zkąd odmiána ceny.

bne żywotowi ludzkiemu. A iż rzeczy potrzebne żywotowi ludzkiemu nie ſą záwżdy iednákowey ceny y drogośći: ále wedle czáſow/ wedle mieyſc/ wedle obfitośći rzeczy/ wedle doſtátku tych co kupić mogą/ ábo co onych rzeczy potrzebuią/ odmienia ſie cená y drogość rzeczy; dla tego doſtáwßy rzeczy iákiey zá pieniądze/ może z przerzeczonych przyczyn drożey ią przedáiąc/ zyſk y pożytek ſobie vczynić. A gdyby ludźie ná kupiecki zyſk pieniądze ſwoie obrácáć chćieli/ mogłyby ſie po więtßey cześći Lichwy z Páńſtw Chrześciáńſkich wykorzenić. Rzecze kto: Ja nie kupiec/ pieniądzmi kupczyć áni chce/ áni mi przyſtoi. Odpowiádam: że iesli ſam przez ſie/ ábo przez ſługe twego kupczyć niechceß/ ábo nie możeß/ przyimi towárzyſtwo z kupcámi/ złoż ſie z nimi/ á zyſkiem ſie weſpoł z nimi będźieß dźielił. Toć zowią Theologowie/ Contractū Societatis, ábo Kontrákt towárzyſtwá Kupieckie°.

Contractus Societatis.

Trzech rzeczy potrzebuie.

1. Pieniądzmi robić.

Ktory to Kontrákt áby ſie ſpráwiedliwie odpráwował/ trzech rzeczy potrzebuie. Naprzod z ſtrony kupcá/ áby onemi pieniądzmi robił y kupczył: á to dla tego/ że te pieniądze nie ſkąd inąd/ iedno z kupiectwá zyſk przynośić máią. Ponieważ towárzyſtwo to/ ieſt towárzyſtwo kupiectwá/ nie czego inßego. K temu/ iesli kupiec onych pieniedzy ná co inßego vżywa/ to ieſt ná wypłácenie długow/ ábo ná inße potrzeby ſwoie: pewna że pieniądzmi onemi nie zárabia: á iż nie zárabia/ zarobkiem ſie dźielić z drugim nie może. A ono z tych pieniedzy dla zarobku tylko zyſk ſłußny idźie. Jeſt tedy potrzebá/ áby pieniądze były dáne ná kupiectwo/ áby z pieniedzy zyſk ſłußny bráć ſie mogł. Wßákże iesliby kupiec przyiąwßy pieniądze ná kupiectwo/ niechćiał nimi robić/ ále ie ná co inßego obroćił: powinien ßkode nágrodźić te° ktory dał pieniądze: ponieważ tákiey ßkody on ieſt właſna przyczyná.

2. Nie pożyczánym ſpoſobem dáć pieniądze.

Druga. Z ſtrony tego co dáie pieniądze/ potrzebá áby nie dawał pieniedzy kupcowi pożyczánym obyczáiem/ ále áby prawdźiwie chćiał nimi kupczyć. A ná to ſie bárzo potrzebá oglądáć dla vwiárowánia Lichwy. Bo iesli kto pożycza kupcowi pieniedzy/ nie może nic od nich bráć/ by też niewiem iáki

wiem iáki

wiem iáki pożytek z nich vrosł/ dla dwu przyczyn. Naprzod/ że bráć co od pożyczánia pieniedzy/ iest ßczera Lichwá/ iáko się przedtym pokazáło. A temu/ że kiedy kto swemi pieniadzmi zárabia / nie powinien się z nikim dźielić zyskiem. Lecz ten ktory pożyczył v ciebie pieniedzy/ nie twemi ále swemi własnemi pieniadzmi zárabia:(poniewaz przed pożyczániem były twoie / ále po pożyczániu iuż nie są twoie / iáko się wyżßey pokazáło:) otoż nie powinien się z toba zyskiem dźielić: przeto áni ty możeß się tákiego działu spráwiedliwie vpominác. Abyś tedy zysk z pieniedzy mogł bráć/ nie maß pożyczác kupcowi pieniedzy: ále dáć mu/ áby nimi nie iáko swemi/ ále iáko twoiemi kupczył. A nie máło ná tym należy / bo iesli twoiemi pieniadzmi kupczy: tedy ty własnie onemi pieniadzmi wespoł z kupcem robiß: y dla tego możeß z nich pożytek y zysk sobie czynić. Jáko gdy dáieß słudze ábyć co kupił/ iż on twoiemi nie swemi pieniadzmi kupuie / tobie nie sobie pożytek czyni/ á on zá praca iurgielt tylko bierze. Rzeczeß: Skad to poznác / że ia pieniedzy nie pożyczam kiedy ie kupcowi dáie ná kupiectwo. Odpowiádam że stad: Bo kiedy pożyczánym obyczáiem dáieß / przywłaßczaß drugiemu pieniadze twoie/ ták że gdyby ktorymkolwiek sposobem zginely one pieniadze / onemuby ßkodá byłá nie tobie. Bo ßkodá w káżdey rzeczy zá pánem idźie / ktorego iest rzecz oná własna. A kiedy zás niepożyczánym obyczáiem dáieß ná kupiectwo/ nie przywłaßczaß swoich pieniedzy drugiemu: ále tylko mu dáieß do wiernych rak / áby nimi nie iáko swoiemi / ále iáko twoiemi kupczył. stad gdyby kupiec bez winy swoiey z ßczerey przygody vtrácił one wßytkie pieniadze/ rozbićiem okretu / ábo od zboycow: iużby nie kupcowá / ále twoiá ßkodá być musiálá/ y kupiec nie powinienćiby pieniedzy oddáwáć. Bo iż pieniadze są twoie / tobie nie komu innemu gina/ kiedy z przypadku gina. *Znák pożyczánia.*

Trzećia. Z strony zysku/ potrzebá iest niechćieć wietßego zysku niż iest. A to dla tego: bo z pieniedzy ná kupiectwo dánych / tyle zysku spodźiewáć się może / ile z kupiectwá vro- *3. Przestáwáć ná...*

ście. Inácżey zyſkby był nie kupiecki/ále Lichwiárſki. Przeto iáko káżdy kupiec/ y ná ſtráte y ná zyſk kupczy/ iáko koſtká pádnie/ y ßczeście poſłużyy: ták y ten co dáie pieniadze ná kupiectwo/ ma dáwáć y ná ſtráte y ná zyſk/ wedle tego iáko ſie kupiectwo powiedźie. Przeto ieſli kupiec wiele zyßcze/ wiecey ſie też z działu doſtánie: ieſli máło/ máło: ieſli też kupiec nic nie zyßcze/ tedyć też obiemá zyſk ginie/ y nic trzebá ná ten czás o zyſku mowić kiedy go nie máß. A nie tylko zyſku ná ten czás nie powinien kupiec płáćić/ ále áni cáley ſummy/ ieſliby nie wybrał wßytkich pieniedzy ktore náłożył. Bo ieſli ieſt prawdziwe towárzyſtwo: máia obá towárzyße rowno ſie ſkłádáć y ná zyſk y ná ßkode: y iáko kupiec praca ſwoie gubi kiedy nic nie zyßcze: ták też powinien y drugi towárzyß z ſwey ſtrony w pieniadzách ßkode podiać kiedy ſie nie poßcześći. bo obiemá ma ginać to co náłożyli: á iż ieden náłożył prace/ drugi pieniadze/ tedy gdy ſie kupcowi nie powiedźie/ obá tráćić máia/ ten pieniadze/ á ow praca. Zobopolna tedy ma być y ſtrátá y zyſk/ wedle praw y páktow towárzyſtwá káżdego. Towárzyſtwo tedy Kupieckie ma być tym obyczáiem ſpráwowáne. Naprzod/ iż kupiectwo potrzebuie y pracey y pieniedzy: Pan ma pieniadze/ ále prácowáć niechce: kupiec chce prácowáć/ ále pieniedzy nie ma: złoża ſie obá/ pan da pieniadze/ á kupiec nimi robić bedźie według onych trzech kondiciy/ o ktorycheſmy mowili. Potym/ ábo ſie powiedźie kupiectwo/ ábo nie powiedźie. Jeſli ſie nie powiedźie ná zyſku/ to ieſt/ że ábo máły/ ábo żaden zyſk nie vroſł: máia obá ná máłym ábo ná żadnym zyſku przeſtáć. Jeſli też ßkodá nie tylko w zyſku/ ále y w tym co obá náłożyli/ obudwu ßkodá: bo ten ßkoduie w pracách ktore był nápiał ná kupiectwo: ow zás drugi ßkoduie w pieniadzách ktore tákże náłożył. Abowiem iáko byli ſocij lucri, ták máia być y damni, iáko conſolationis, ták y afflictionis. Jeſli ſie zás powiedźie ná kupiectwie/ to ieſt/ że ſie pieniadze z zyſkiem wybiora: tym ſpoſobem máia ſie dźielić. Wprzod odlaczyć ſumme cáła ktora náłożona byłá/ y one oddáć temu ktory ia náłożył: potym

zoſtáia

ſku ktory bedźie.

Spoſob tego towárzyſtwá.

Iáko ſie dźielić zyſkiem.

zostáia pieniadze spolne / z ktorych naprzod spolne dlugi wypłáćić potrzebá/ to iest/czeládźi y naiemnikom/ ábo tym podobne expensas, bo te nakłády máia być spolnie; á przeto z spolnych pieniedzy máia być płácone. To wypłáciwszy, máia sie ostátkiem dźielić / rowno ábo nierowno/ iáko rowno ábo nierowno sie skłádáli. Bo iesli kto dał troche pieniedzy/nie ma sie rowno dźielić/ iáko ten ktory dał dostáteczne pieniadze.

Już tedy rozeznáć káżdy może/ że ten kontrákt towárzystwá z kupcy / iest spráwiedliwy. Abowiem co naprzod zárzucáia/ iż dáć kupcowi pieniadze ná kupiectwo/ iest mu pożyczyć pieniedzy/ y od pożyczánia kázáć sobie płáćić. Odpowiádam: że ktoby pożyczánym obyczáiem dawał pieniadze kupcowi/ pewna żeby lichwił/ále w tym kontrákćie nie sa pożyczone pieniadze / ále złożone ná kupiectwo towárzystkie z kupcem. Co y stad poznáć może. Bo pożyczánych pieniedzy kupiec może ná co chce vżywáć wedle woley swoiey / á tych pieniedzy nie może ná co chce obrácáć / ále tylko ná kupiectwo / wedle woley tego ktory ie dał; znáć tedy że to nie pożyczáne pieniadze.

Zársutá. 1. Pieniadse pożyczáne.

Powtore zárzucáia/ że w tym kontrákćie iest nierownosć wielka. Abowiem temu co dáie pieniadze / wrácáia sie pieniadze/ y zysk: á temu co kłádźie prace / praca ginie / á zysku cześć sie tylko dostáie. Ná to niektorzy odpowiádáia: że potrzebá áby sie tá nierownosć porownáłá/ większa cześć zysku kupcowi dáć zá nagrode pracey / niż temu ktory dał pieniadze. Wszákże lepiey drudzy rozumieia/ że tá nierownosć stad pochodźi/ że nierowno sie obá złożyli / bo ieden dał pieniadze/ drugi prace. Iż tedy pieniadze sa rzeczy przez sie trwáiace: dla tego wroćić sie moga/ ále praca iest rzecz przez sie ginaca/ ktora sie názad wroćić nie może. Gdyby tedy obá rzecz iáka trwáiaca ná kupiectwo nálożyli: obiemáby sie nákład názad wroćić mogł. Ale iż ieden rzecz trwáiaca / to iest pieniadze/ drugi nie trwáiaca / to iest prace / ná kupiectwo nákłáda: dla tego onemu tylko to co nálożył wraca sie/ á drugiemu nie wraca.

2. Nierownosć sarobku.

Dział zysku niesłuszny. Słuszność tego Kontráktu.

Potrzecie zárzucáią / iż dział zysku iest niesłuszny / bo wiecey ma z zysku przychodźić kupcowi co nań robił / niż onemu co tylko pieniądze dał: ponieważ wiecey on zysk z prácey kupcowey / niż z pieniedzy poszedł. Odpowiádam: że wedle spráwiedliwośći temu zysku więtsza część winna / ktory więtsza iest przyczyna onego zysku. A tráfi się może / że kupiec bárzo máła praca y przemysłem kupiectwo odpráwi: á ná ten czás wiecey zysk on z pieniedzy niż z prácey kupieckiey przyidźie. Tráfia się też / że kupiec z wielka praca zysk zárobi / á ná ten czás wiecey prácey kupieckiey niżli pieniądzom zysk on przypisány być ma. Náostátek się tráfić może / że mierna praca kupiec zárobi: tedy też rowno z pieniedzy iáko y z prácey kupieckiey zysk idźie: á przeto rowny dział ma być. A to wszytko ma się rozeznáć y rozstrzygnąć arbitrio bonorum virorum, zdániem y rozsądkiem dobrych ludźi / y w rzeczách kupieckich biegłych. A że czásem zysk wiecey pieniądzom / czásem wiecey prácey y przemysłu kupieckiemu ma być przypisány / stąd się pokázuie. Bo czásem nie wielka praca y nie wielkim przemysłem / ná iednym mieyscu / iednego czásu / iednym towárem / tymiż pieniądzmi wiele zárobić może / co nie może ná inszym mieyscu / inszym czásem / inszym towárem. A ná ten czás zarobek wiecey z pieniedzy pochodźi: ponieważ pieniądze ná ten czás y zá táka okázya są pożytecznieysze niż inszego czásu / y zá insza okázya. Z drugiey też strony / że praca y przemysł kupiecki wiecey czásem waży do pożytku niż pieniądze: rzecz sámá pokázuie. Bo o przemyśle mowiąc / widźimy iż niektorzy záczawszy kupczyć máłymi pieniądzmi / predko się zbogacáią: drudzy zás wielki hándel wiodąc / vtracáią y do vbostwá przychodzą. To musim przypisáć przemysłu kupieckiemu / ktory wiecey czásem waży do pożytku niż pieniądze. Tákże o prácey kupieckiey mowiąc / kto nie widźi / że gdy w dálekich kráinách wiedźie kto kupiectwo / y z wielka ćiężkośćia / iż ták iego praca więtsza przyczyna iest zysku onego / niż drugiego pieniądze. W pieniądzách tedy vpátrowáć mamy pożytek ktory z siebie przynieść

Pieniądze pożyczáne.

Przemysł kupiecki.

mogą

mogą w kupiectwie: ktory to pożytek ma być vpátrowány cześcią z wielkiey summy pieniedzy / (bo więtſze pieniądze więtſzy zyſk rodzą) cześcią że tego czáſu y ná tym mieyſcu ſą ſpoſobnieyſze do zyſku / niż inſzego czáſu / y ná inſzym mieyſcu. W kupcu záś vpátrowáć mamy prace y przemyſł / y porownáiąc to oboie z pieniądzmi / rozſądzić mamy / ieſli pożyteczniejſze pieniądze były / niż praca y przemyſł kupiecki: y wedla tego dżielić ſie zyſkiem. Z tych tedy przerzeczonych przyczyn káżdy baczyć może / iż kontrákt towárzyſtwá Kupieckiego ſłuſznie ſpráwowány być może.

Jeſli godzi ſię dáć pieniądze ná kupiectwo, z vbeſpieczeniem ſummy y zyſku.

ROZDZIAL DWANASTY.

Nie máły to węzeł / ieſli w tym Kontrákcie towárzyſtwá Kupieckiego godzi ſie dáć pieniądze kupcowi tym ſpoſobem / áby y ſummá beſpieczna byłá / y zyſk pewny. Ná przykład / dáie kto ſto kop kupcowi / chcąc od niego pewnego zyſku pięć kop y ſumme / choćby kupiec y zyſk wſzytek y ſumme vtrácił. Abowiem z iedney ſtrony táki kontrákt Lichwie ſie rowna: poniewaž w káżdey Lichwie ten co dáie pieniedzy / y ſumme chce mieć / y nád to zyſk. K temu w towárzyſtwie kupieckim / społeczny ma być ták zyſk iáko y ſzkodá: á tu przy kupcu tylko zoſtáie ſzkodá / gdy cudza ſummá ginie. A onoby temu miáłá być ſzkodá / czyiá ſummá byłá / iákoſmy w przeſzłym Rozdziale mowili. Z drugiey záś ſtrony niemal wſzyſcy Doktorowie ná to ſie zezwaláią / że táki kontrákt może być ſłuſzny / ták względem zyſku / iáko y względem vbeſpieczenia. Względem zyſku dla tego / że ten zyſk nie z pożyczánia ále z kupiectwá w towárzyſtwie idźie / á zyſk z kupiectwá ieſt ſłuſzny. Względem záś vbeſpieczenia dla tego że zá to vbeſpieczenie ſłuſzna nagrodę kupiec bierze: poniewaž nie powinien iedno bárzo máłą część zyſku dáć / ſobie o ſtátkiem płácąc niebeſpieczeńſtwo ktorego ſie podeymuie. *Słuſznoſć tego Kontráktu.*

Aby tedy ſpráwiedliwie był odpráwowány ten Kontrákt / dwu rzeczy potrzebuie. Pierwſza ieſt / áby pieniądze nie były dáne *Dwuch rzeczy potrzebá.*

1. Nie pożyczáć ále dáć ná kupiectwo.

ły dáne pożyczánym obyczáiem/ ále ná kupiectwo: bo z pożyczánia zysku bráć sie nie godzi. Przeto pieniadze máia być dáne temu/ ktory nimi robić y zyskáć może. Bo ieśli kto dáie temu co nimi nie ma robić/znáć że mu pożycza/y od pożyczánia zysk bierze. Wtora / áby zá vbeśpieczenie kupcowi słuszna nagrodá byłá. Bo kupiec nie powinien cudzych pieniedzy vbeśpieczáć/ to iest/ podiać sie ich płáćić choćby z przygody zginely. Jeśli sie tedy waży ponośić ná sobie to niebeśpieczeństwo: powinna rzecz iest/ áby mu nágrodzono było. Spytaß/ iáko mu to przystoi nágrodzić? Odpowiádáia pospolićie Doktorowie/ że mu sie to nágrodzi nie biorac wietßego zysku od niego/ iedno cztery ábo pieć złotych od káżdego stá. Co ták poráchowáć możem: Stem złotych kupiec pospolićie zyßcze pietnaśćie ábo dwádzieśćiá złotych. Z tego zysku przyßłoby ná káżdego dżiałem towárzyßkim po ośmi ábo dżiesiaći złotych. Lecz iż kupiec obiecuie sie vbeśpieczyć summe y zysk/ kiedyby zá nießcześciem y summá y zysk zginał: tedy ow swego zysku vstepuie mu zá vbeśpieczenie summy dwá ábo trzy złote/ zá vbeśpieczenie zysku złoty ábo dwá/ skąd mu zostáie ostátek zysku około piaći złotych.

2. Zá vbeśpieczenie nagrodá.

Co dáć od vbeśpieczenia.

Rzeczeß: to iuż sie nie godzi z tym dwoiákim vbeśpieczeniem summy y zysku bráć wiecey iedno pieć od stá? Odpowiádam: że pospolićie nie godzi sie/bo pospolićie kupcy stem złotych nie zárabiáia/ iedno pietnaśćie ábo ośmnaśćie złotych. Wßákże możem czásem wżiać wiecey / czásem też y mniey: co sie ma vpátrowáć ze dwu rzeczy. Naprzod z zysku ktory sie onemi pieniadzmi zárobić może. Abowiem czásem iest pogodá wielka ná zarobek/że temiż pieniadzmi/y tąż praca/teraz/ná tym mieyscu/w tym towárze/bárzo wiele zárobić może (co że sie tráfić może/ sámi kupcy zeznawáia) á ná ten czás mogłby y ośm y dżiesieć złotych od stá zysku pewnego bráć/á zwłaßczá kiedy kupiec nie raz przez rok obroći onemi pieniadzmi / kilá rázy nimi zárabiáiac. Wßákże gdyby ten wietßy zysk pochodźił nie ták z pieniedzy y pogody/iáko z przemysłu ábo pracey kupcowey/nie słußna by byłá wietßego

Może dáć czásem wiecey, czásem mniey.

1. Zysk wielki.

zysku ná ten czás się vpominác. Powtore y to vpátrowáć trze bá / że niebespieczeństwo vtrácenia summy ábo zysku w kupiectwie / nie iest záwße iednákie / ále czásem wietße/ czásem mnieyße. Gdyby tedy bárzo nie wielkie było niebespieczeństwo/ mniey też od vbespieczenia kupcowi dáć się może. Ná przykład/ dwá złote od vbespieczenia stá złotych/ drugie dwá od vbespieczenia zysku. A kiedy zás podobieństwo iest wietßey vtráty/ tedy wiecey ná ten czás od vbespieczenia pozwolić musi. Co się baczeniem y vznániem dobrego y biegłego w rzeczách kupieckich człowieká miárkowáć ma.

Z tych tedy rzeczy poznáć káżdy może / iż ten Kontrákt nie iest Lichwiárski / áni niesłußny: poniewáż iest złożony ze dwu Kontráktow słußnych: to iest z kontráktu Kupieckiego towárzystwá / y z kontráktu vbespieczenia pieniedzy: ktore to dwá kontrákty/ iáko z roznemi personámi/ ták y z iedna persona spráwowáne być moga. Przeto y práwo kościelne dozwala y pochwala táki kontrákt/ cap: per nostras, de donationibus inter virum & vxorem: y praxis pospolita po wßytkim niemal Chrześciáństwie pokázuie / iż w tym Kontrákcie nie máß nic nieprzystoynego. Godzi się tedy vżywáć tego kontráktu/ á nie tylko tym ktorzy subtylność tego kontráktu rozumieia / ále y tym ktorzy ták dálece poiać iey nie moga: bo im dosyć wiedzieć iż táki kontrákt iest spráwiedliwy/ y ważyć się go bespiecznie tákowym sposobem y z tákowemi kondicyámi odpráwowáć / z iákiemi on iest spráwiedliwy. *Iáko dobry ten Kontrákt.*

Wßákże nie lza tu vpomnieć y przestrzedz bráctwá/ ktore sa v rzemieślnikow y kupcow w mieście Wileńskim. Ktore to bráctwá máiac summe niemáła pieniedzy: obrácáia ie ná pożyczánie tym sposobem: áby od stá kop płácono ná rok po dziesiaci/ á czásem podobno y wiecey. Co nic inßego nie iest iedno iáwnie lichwić. Poniewaz nic inßego Lichwá nie iest/ iedno zysk z pożyczánia. Wiem że się wymawiáia/ ále te wymowki sa wßytkim lichwiárzom pospolite/ iákośmy w trzecim Rozdz: pokazáli. Abowiem gdyby te pieniadze wßytkie były nie ná pożyczánie / ále ná zysk kupiecki obrocone / nie byłoby *Bráctwá Wileńskie.*

Lichwy pożyczyć ich komu z nagroda tego zysku/ktory miał przez kupiectwo vrość. Ale (iáko słyszę) pieniadze te zgołá ná pożyczánie nie ná kupiectwo zgromádzone sa / y dawáne bywáia badź kupcom/badź nie kupcom/by iedno od nich płácić chćieli: stad iáśnie znáć / że ten zysk prosto z pożyczánia nie z kupiectwá idźie / á zátym iest zysk niesłuszny y Lichwiárski. K temu / choćby te pieniadze ná kupiectwo obrocone były: wszákże pożyczáiac ich kupcom z vbespieczeniem summy y zysku / nie godźiłoby sie powszechnie ták wielkiego zysku bráć od kupcá / iákosmy w tym Rozdźiale pokazáli. Jż tedy w tym wielki bład przećiwko práwu Bożemu sie dźieie: rádzę y proszę tych/ktorzy temi bráctwy władáia/áby reformowáli y popráwili błedu tego: á lepszym Kontráktem nábywáli z tych pieniedzy zysku/wedle tego co sie w tey Ksiażce pisáło.

Quæstie rozmáite o Lichwie.

ROZDZIAL TRZYNASTY.

CO sie w tey Ksiażce o Lichwie zámyka/áby tym lepiey zrozumiano było. przytoczę niektore quęstye ábo pytánia o Lichwie/z ktorych vważánia/obiáśni sie/co Lichwá / co nie.

Pierwsza Quæstya.

Plát Niemiecki, pięć od stá.

Jeśli sie godźi záchowáć obyczay Niemiecki/ dáwáć pieniadze káżdemu ktoryby chćiał pięć od stá postapić/nie czyniac z nim żadnego inszego kontráktu/ iedno plát od pieniedzy sobie wymawiáiac z przywroceniem summy. Bo mogłby kto rozumieć że sie to godźi. Naprzod dla zwyczáiu pospolitego. bo consuetudo habet vim legis: zwyczay od wszytkich przyięty/ stoi zá práwo. Druga/ że volenti & scienti non fit iniuria: ná co sie wszyscy zezwola dobrowolnie/ w tym sie nikomu krzywdá nie dźieie. Jż tedy ná táki plát iest wszytkich pospolite zezwolenie/tedyć żadnemu sie bezpráwie y krzywdá nie dźieie. Trzećia/ że snáć to wárowano práwem támtych

kráiow/ áby nád pięć od stá pod vtráceniem summy bráć się nie godziło. Z drugiey záś strony/ ieśli táki plát od pieniedzy pozwolony bedzie; wszytkie Lichwy pozwolone być muszą: gdyż Lichwá nie ma w sobie nic więcey ieno plát od pieniedzy. Przeto ná tę Questyą dwoiáko odpowiádam: Naprzod táki obyczay dawánia pieniedzy (ieśli co inszego nie przystąpi) iest Lichwiárski/ y dobrym sumnieniem vżywány być nie może. Przyczyná tá iest: bo z pożyczánia zysk Lichwá iest. A tu y ten co dáie pieniądze/ pożycza/ y ten co bierze/ vżywa ich iáko pożyczánych: poniewaz zadnego inszego kontráktu ábo vmowy z sobą nie czynią áni myślą. Plát tedy od tákich pieniedzy szczera Lichwá iest. A co się tycze práwá y zwyczáiu/ mowię: że áni zwyczay ludzki/ áni zezwolenie Prowincyey/ áni práwo pospolite dozwolić nie może/ áby się godziło z Lichwą pieniądze dáwáć/ przećiwko práwu y zákazániu Bożemu. Bo práwo Boże nie podlega ludzkiemu/ áni przez nie odmienione być może. Powtore odpowiádam: że ten obyczay dawánia pieniedzy mogłby być wywazony z Lichwy/ kiedyby kto dał pieniądze temu/ ktory słusznym iákim sposobem z nich pożytek vczynić chce y może. Bo ná ten czás brałby plát nie od pożyczánia pieniedzy/ ále od spolnego zárobku/ ktory zowiem Contractum societatis. A dla lepszego wyrozumienia przydáie: Naprzod/ że nie potrzebá temu co dáie pieniądze wiedzieć wyráźnie/ że tákim á tákim kontráktem dáie pieniądze; dosyć mu iest mieć intencyą ábo wolą/ tym kontráktem to czynić/ ktory iest od Theologow vchwalony zá dobry/ choć go sam nie rozumie. Do czego dosyć iest generalis intentio faciendi Contractum iustum quicunq; ille sit. Druga/ że tę intencyą czynienia słusznego kontráktu/ ma mieć y ten co dáie/ y ten co bierze pieniądze. Bo ieśli ten co dáie/ myśli dáć słusznym kontráktem/ á ten co bierze nie myśli pieniedzy ná pożytek obrocić/ ále ku wypłáceniu długow/ ábo ná wychowánie/ ábo ieśli złym y Lichwiárskim obyczáiem obrácáć ie chce ná pożytek: ná ten czás nie byłby zgołá słuszny kontrákt/ á zátym áni zysk słuszny. Bo ná słuszny

kontrákt obie ſtronie máią ſie zezwolić/ (káżda bowiem vmowá dwu ſtron potrzebuie) á kiedy iedná tylko stroná zezwoli/ druga nie; tedy nic z kontráktu nie bywa. Ma tedy ten co bierze pieniadze/ mieć iáki ſłuszny ſpoſob vżywánia pieniedzy ná pożytek. Táki ſpoſob ieſt nie tylko v rzemieſnická/ gdy ná rzemieſło nákłáda/ nie tylko v kupcá gdy pieniadzmi hándluie: ále y v Szláchcicá kiedy kupuie máietność/ ábo rzecz inßą pożytek czyniacą/ bydło/ owce/ zboże do ſłodowniе ábo do śiewu/ ábo kiedy nákłáda ná popráwę máietnośći do wietßego pożytku/ iáko w ſtáwách/ w roli/ y w inßym goſpodárſtwie/ z ktorego wietßy pożytek idźie. Przeto nie tylko kupcowi y rzemieſnikowi/ ále y Szláchcicowi godźi ſie tym ſpoſobem dáć pieniedzy/ biorac pieć od ſtá / oſtátek zyſku opußczáiac zá vbeſpieczenie ſummy y plátu/ wedle tego iákoſmy mowili w przeßłym Rozdźiale de Contractu Societatis. Drugi ſpoſob bránia piaći od ſtá / podawáia niektorzy per modum census vtrinque redimibilis. kupuiac Czynß v kogo ná máietnośći/ y zoſtáwuiac ſobie moc do vpominánia ſie ſummy/ á nágradzáiac ćiezkie kondicye Kontráktu tego máłym Czynßem/ iákiby był pieć od ſtá. Tożby ſie godźiło dáiac ná máietność práwem Wyderkowym / zoſtáwuiac ſobie wolność vpominánia ſie ſummy. boby ſie tá kondicya nágradzáłá wybieránіem máłego dochodu z máietnośći/ iáki ieſt pieć od ſtá. oſtátek dochodu oddawáiac temu czyiá byłá máietność. Ale iż tego ſpoſobu rzadko ludźie dobrze vżywáią: przeto ćiż Doktorowie/ ktorzy ten ſpoſob podawáią nie rádzą go záżywáć. ále ktoby go záżywał / przygániáć mu o nieſpráwiedliwość niechcą. Vide Valentiam 2. 2. q. 25. puncto 2.

Wtora Quæstya.

Pľát od poſágu obiecánego.

Jeſli ſie godźi bráć płát od pieniedzy zá poſag obiecánych. Ná przykład: Wydáie oćiec corkę zá mąż z poſágiem/ iedno że pieniedzy ná ten czás nie ma / poſtepuie płát pewny dotąd áż ſumme odłoży/ ábo wiec puśći máietność źiećiowi/ z ktorey on pożytki bierze áż do oddánia ſummy. Pytamy tedy/ ie-

tedy/ieśli się to godzi. Bo z iedney strony zda się być Lichwá/ bo iest plát od pieniedzy. Z drugiey strony pochwala to práwo Duchowne y świeckie. Odpowiádam/ że się to godzi dla tych przyczyn. Naprzod/ że oćiec wydáiac corke zá mąż/powinien ia opátrzyć/áby miálá przystoyne wychowánie y wyżywienie. Bo to wyćiaga práwo przyrodzone/áby rodźicy żywili y wychowánie dali dźieciom: y iáko ie ná świát zrodźili/ták y do końcá potrzebámi rátowáć ie máia. Kiedy tedy posągu nie dáia/powinni dáć ná to mieysce dochod táki z ktoregoby corká wyżywienie miálá. Ani mąż z swych dobr nie powinien żony żywić/ iedno z posągu. Wtora przyczyná iest. Ze mąż powinien summe/ ktora z żona bierze/ ná pożytek obroćić/y z onego pożytku żone żywić. czego czynić nie może dla zátrzymánia posągu. Powinna mu tedy to lucrum cessans nágrodźić. Acz gdyby summy oney/choćby ia miał/nie miał woley ná pożytek obroćić/ z tey przyczyny bráćby nie mogł od summy; boby nic było żadnego lucrum cessans: Ale mogłby z inszych przyczyn. Trzećia; że to vchwaliło práwo duchowne/ c. salubriter de vsuris. y świeckie ták Cesárskie/ ff. de doli mali except. iáko y Koronne promptuarij Statut. p.2. c.13. Czwarta przyczyná wedle pewnych Doktorow iest: Ze on dochod bywa dárowány od tegó ktory wyposaża/bądź to dárowánie z chęći własney idźie: iáko gdy oćiec ábo mátká wydawáia corke/bądź zá postánowieniem práwá/ ktore chce áby zátrzymawszy posąg/postąpiło się co ná wychowánie tey ktora zá mąż idźie. Skąd káżdy obáczyć może/ iż ten plát nie idźie zgolá od pieniedzy/ ále z námienionych przyczyn: á zátym nie iest Lichwá. Toż mamy rozumieć/ kiedy w summie posążney pusczána bywa máietność. bo ná ten czás pożytki one ida nie od pieniedzy własnie/ ále z inszych przerzeczonych przyczyn.

Trzećia Quaestya.

Kiedy komu dáia pieniadze posążne ná plát/ ieśli to lichwá. Ná przykład: Oćiec ábo opiekun nágotował ná posąg summe/ prośi go przyiaćiel/ áby mu iey pożyczył/ poste- *Pieniadze posążne ieśli się godzi*

dawáć ná plát.

puiac od niey plát pewny; pytamy / iesli może ten plát dobrym sumnieniem bráć. Bo z iedney strony ociec / ábo opiekun pożyczáiac onych pieniedzy przyiacielowi sam szkoduie / bo musi pláćić ziećiowi dla nieoddánia posagu; może tedy w nagrode tey szkody bráć od pieniedzy / iáko kiedy kto pożycza iákiey summy / od ktorey sam Lichwe pláći / może ratione damni emergentis bráć nagrode tey szkody: bo nie powinien dármo kwoli drugiemu szkodowáć. Z drugiey zás strony zda sie Lichwá. bo Oćiec niechcac sam pláćić od pieniedzy / znáyduie drugiego co chce pláćić / co iest Lichwá. Odpowiádam: Ze iáko we wszystkich rzeczách ták y w Kontráktách wiele ná tym należy / iákim sposobem / ksztaltem / vmyslem kontrákt kto czyni. Bo z vmyslu spráwy człowiecze vważáne bywáia / ták że wedle vmyslu rożnego bywáia rożne kontrákty / y wedle dobrego / ábo zlego vmyslu może być / y zly / y dobry / spráwiedliwy / y niespráwiedliwy / sluszny / y lichwiárski kontrákt. Może tedy opiekun troiákim vmyslem pieniadze posáżne dáć przyiaćielowi. Naprzod / nie máiac ich gdźie obroćić ná pożytek / dáie ie przyiaćielowi ná plát. A to iest szczyra Lichwá. gdyż sie tu nie pokázuie żadne damnum emergens, áni lucrum cessans, ále proste pożyczánie ná pożytek. Powtore / może ie dáć przyiaćielowi ná prosbe / muszac sam od nich pláćić ziećiowi. A náten czás (byle ieno szczerze sie postepowálo) może bráć nagrode tey szkody / ktorey sie podeymuie. czego znák iest / kiedy zapis summy oney pożyczáney sluży oycowi nie ziećiowi / y z oycem spráwá nie z kim innym. Bo oćiec pożycza / y pożyczániem szkoduie. Potrzećie / może dáć summe przyiaćielowi / zápisuiac ia zá posag ziećiowi / ták / że plát od tey summy ziećiowi nie oycowi iść ma. A y to iest szczera Lichwá. Bo ten nie pláći ieno od pieniedzy / chybá żeby zieć sam miał onemi pieniadzmi pożytek sobie czynić. Bo że tego pożytku kwoli przyiaćielowi odstepuie / godźien zá to nagrody. Dla tego też áni mąż odebrawszy posag / nie może dáć summy ná plát / chybá kiedy sam nia miał robić.

Rzeczesz:

Rzeczesz: Czemu płát od oycá słuszny/á od kogo inszego lichwiárski? Odpowiádam: Ze ociec nie od pieniedzy własnie płáci/ ále dla powinności dodawánia corce potrzeb poki posagu nie odłoży: á inszy tey powinności nie máią/ ále tylko od pieniedzy płácą/co iest Lichwá.

Czwarta Quaestya.

Jesli żoná po śmierci meżowey/może bráć pożytki z máietności/ ná ktorey ma opráwe od meżá zápisána/ dotad áż powinni summe odłożą. Bo zda sie iż te pożytki bierze od pieniedzy swych posáżnych/co iest Lichwá/ á zwłaszczá że pożytki czásem bywáią wielkie/á summá máła. co iest rzecz niesłuszna. Odpowiádam: że może tákich pożytkow dobrym summieniem záżywáć/ choćby były wielkie. A to dla trzech przyczyn. Naprzod/ iż pospolicie tá summá bywa żenie zápisáná obyczáiem Wyderkowym z wlániem práwá y własności wszelákiey/ ná oney máietności. A práwem Wyderkowym godzi sie bráć pożytki z máietności/iáko z swey własney/ áż do wykupienia. Druga/ że mąż wziawszy posag/ powinien dáć żenie vczciwe wychowánie/ áż te powinność z siebie złoży wroceniem posagu. Poki tedy potomkowie meżowi posagu nie oddádzą/ może oná máietności záżywáć ná ktorey ma opráwe. A choćby máietności nie było iedno pieniadze/ powinni potomkowie meżowi wdowe żywić wedle iey kondiciey/ áż summe odłożą. bo repraesentant personã mariti. Trzecia/że te powinność włożyło práwo pospolite ná meże/ y potomki ich/ dla ogárnienia sieroctwá żon pozostáłych. O czym iest też práwo Koronne promptuarij Statutorũ parte 2. cap: 13. Ystad káżdy obáczyć może. Iż te pożytki żoná pozostáła nie bierze od pieniedzy swych wiánnych/ ále z tych inszych przyczyn námienionych/ á zwłaszczá/ że słusznie możem rozumieć/ iż mąż z miłości małżeńskiey ku żenie swey chetnie iey pozwala záżywáć wszytkich pożytkow ná máietności náznáczoney/ áż do odłożenia summy. Zkad też pewni Doktorowie rozumieią/ iż może żoná pozostáła nie tylko

Zoná z opráwy swey może bráć pożytki.

sámá záżywáć máietnośći / ná ktorey ma opráwe / ále y práwo swoie wlewáiac / może one máietność puśćić drugiemu áż do odkupienia.

Piata Quæstya.

Jesli pánná máiac summe posáżna/może co od niey bráć? Odpowiádam: Poki nie wydźielona / może bráć / nie iáko plát od summy / ále iáko powinne wychowánie w domu rodźicow swych. Ale bedác oddźielona / nie może od summy swey nic bráć/ ieno zá pewnym y slusznym kontráktem / iáko y kto inszy. może ná przykład od stá bráć po piaći/ dáiac pieniadze/ ábo ná pożytek/ábo ná czynsz vtrinq; redimibilem, obudwu stron odkupny / wedle tego iákosmy w pierwszym pytániu mowili. A iesli sie niechce vpominác summy/ może bráć y wiecey.

Insze Quæstye o odmienianiu pieniedzy.

ROZDZIAL CZTERNASTY.

Szosta Quæstya.

Oddawánie czerwonych złotych w iákiey cenie.

Pożyczył kto 1000. złotych we złoćie/ á czerwone złote ná ten czás szły po 60. groszy/ podniosłá sie potym cená ich do kilku groszy / pytam wedle ktorey ceny máia być oddáne pieniadze/ gdyż ieden muśi szkodowáć? Odpowiádam: Acz o tym rożnie mowia Doktorowie/ wszákże tym sposobem pogodźić sie moga. Bo iesli vmowá byłá o oddániu pieniedzy w teyże monećie; powinna rzecz tyle złotá oddáć ile pożyczono. przystoi bowiem to oddáć co pożyczono. Iż tedy tu pożyczono nie tylko pieniedzy/ále y złotá. tedy powinna tyle złotá oddáć ile pożyczono. Bo choć ná ten czás wiecey wedle ceny oddádza / wszákże nie wiecey wzgledem máteryey pożyczoney/ y ten wietszy pożytek w oddawániu/idźie nie z pożyczánia / ále z máteryey / ktora w cenie sie odmienia. Ani też krzywdá temu co oddáie. Bo kiedyby też vpádłá cená czerwonych złotych / nie powinienby

dodáwáć/ále tyle czerwonych złotych dáć/ ile ich wźiał. Ale iesli w pożyczániu nie byłá vmowá o złoćie / ále tylko o summie: tedy nie powinna oddáć ieno tylka summe ktorey czásu pożyczánia czyniły czerwone złote. Bo ná ten czás złotá pożyczono nie wedle máteryey/ ále wedle ceny / przeto wedle ceny ma być oddána summá.

Rzeczesz: Toć tedy zyszcze ten ktoremu pożyczono? Odpowiádam: zysk ten iest z tráfunku y odmiány ceny. A iáko zyszcze / ták też y vtráćić rowno może / kiedy cená vpádnie. Tákże y ow co pożyczył zá odmiána ceny / y zyskáć / y tráćić może. Toż mamy rozumieć y o pożyczániu inszych rzeczy odmiennych w cenie. Ná przykład: Pożycza kto dźieśieć ćwierćień zboża / iesli względem miáry/ powinno mu oddáć tákże dźieśieć ćwierćień/ bądź zboże będźie droższe/ bądź tańsze. iesli wedle ceny/ tedy powinno tyle zboża oddáć/ile zboże czásu pożyczánia / wedle summy stoi: y iesli czásu oddánia zboże będźie tańsze / więcey go ćwierćień przyidźie oddáć. Bo choć go więcey wedle máteryey/ ále nie więcey wedle ceny. Wszákże nie ma być nikt poniewolony do oddawánia tego czásu/ kiedy tanie zboże / ále ma mu być wolno / y przed tym czásem oddáć.

Siodma Quæstya.

Jesli iest Lichwá odmieniáć pieniądze zá pieniądze z zyskiem: Jáko gdy kto złota monetę zá prostą odmieni/ y od tego zysk bierze. Odpowiád: Własnie mowiąc nie iest Lichwá. Bo Lichwá z pożyczánia/ nie z odmieniánia idźie. Wszákże choć nie iest Lichwá / może być iáka w tym niespráwiedliwość: ponieważ nád vstáwę/y cenę własną bráć co od pieniędzy/zda sie rzecz niesłuszna. Skąd iedni gánią ten zysk iák niesłuszny: bo czerwonezłote (ná przykład) nie są droższe nád vstáwę/ y cenę w ktorey idą. Nie może tedy ie drożey cenić w odmieniániu. Ktemu/ iáko gdy kto zá czerwonezłote co kupuie/ wedle vstáwy ie vdáwáć musi / ták y gdy ie odmienia. A iesliby kto rzekł: że monetá we złoćie iest względem máteriey sposobnieysza y vżytecznieysza do wielu rzeczy / iá-

Odmiáná pieniędzy z zyskiem.

ko do chowánia / przesylánia / tákże y do zdrowia. Odpowiádáia: że dla tych więtszych pożytkow y sposobnośći/ zloto choć mále / więtsza cene ma vstáwiona nád insza monete/ że co wiele inszey monety nie waży w cenie / to trochá złotá waży. Nie godźi sie tedy raz te pożytki złotá oszácowawszy/ nád ten szácunek ie wiecey cenić. Drudzy zás nie gánia tego zysku. bo mowia / iż ten szácunek czerwonych złotych iest vstáwiony względem kupowánia rzeczy / nie względem odmiány zá drugie pieniadze podleysze. Bo ácz kupuiac nie może nikt vdáwáć czerwonych złotych iedno wedle vstáwy: (bo to ich własna cená ktora iest vstáwiona) wszákże choć dwie monećie sa iedney ceny względem kupowánia / iednák przy teyże cenie iedná monetá iest sposobnieysza / y vżytecznieysza niż druga; przeto zá druga może być odmieniona z zyskiem. Skad pánowie wiecey sobie waża tysiac złotych we złoćie niż w szelagách/ choć cená rowna obudwu / bo ták we złoćie/ iáko y w szelagách nie masz iedno tysiac. Y ták rozumieia/ Sotus, Caietanus, Syluester, Couarruuias, Sa. z ktorymi ia też trzymam: A to nie tylko ná ten czás kiedy czerwonych złotych skapo/ á inszey monety dosyć: (bo ná ten czás drozsze bywáia czerwone złote/ nie tylko do odmienienia/ ále y do kupowánia. poniewaz káżda rzecz w cene sie podnośi kiedy oney rzeczy málo.) Ale też y ná ten czás kiedy czerwonych złotych dostátek/ iáko y inszey monety: bo w tym dostátku y w teyże cenie vżytecznieysze iest złoto niż insze pieniadze. A co mowia/ że też insza monetá ma swe pożytki y sposobnośći ktorych nie ma złoto. prawdá: ále tych sposobnośći we złoćie wiecey y więtszych iest niż w inszych pieniadzách. Y z tych przyczyn niegánilbym zysku miernego zá odmiáne czerwonych złotych. Co też rozumiem y o talerách względem podleyszey monety.

Moga też krom przerzeczonych dwu przyczyn (to iest więtszey vżytecznośći monety y niedostátku iey) być insze przyczyny/ dla ktorych monetá we złoćie/ może być drozsza w odmieniániu y więtszey ceny. Pierwsza/ kiedy nádźieiá iest ábo

wątpliwość/że czerwonezłote w rychle podniosą się w cenie. Bo tym sámym więcey stoią niż kiedyby tey nádzieie nie było. Wtora/kiedy tych wiele ktorzy szukáią czerwonych złotych ná odmiánę/ á nie wiele tych ktorzy chcą ich dáć. Káżdy bowiem towar tym sámym bywa droższy/ kiedy tych co kupić chcą/wiele/ tych co przedáią/máło. Trzecia/ kiedy ten co dáie złoto/sam go potrzebował do pewnych potrzeb: Bo iż kwoli komu potrzeb y wczásow swych odstępuie/ godzien zá to nagrody iákiey.

Osma Quæstya.

Pożycza kto pieniędzy drugiemu ná czás długi / iesli zá to że długo chce czekáć/ może co wziąć? Odpowiádam: Od czekánia sámego by też y nadłuższe było/nie godzi się nic bráć. Bo káżdy ktory pożycza/czekáć musi. Jáko tedy od pożyczánia ták y od czekánia bráć się nie godzi. Alias nie byłoby Lichwy/ktoreyby się bráć tym sposobem nie godziło/ to iest względem czekánia. Wszákże gdyby kto czekáiąc długo pieniędzy/trácił tym czásem pożytek iáki/ktory miał mieć/ábo podpadał szkodę iáką/mogłby sobie wymowić/áby mu to nágrodzono było.

Od czekánia pieniędzy zysk.

Dziewiąta Quæstya.

Jesli kupiec biorąc tysiąc złotych w Poznániu/ áby ie odliczyć kazał w Norymbergu/może zá to co wziąć. Zda się bowiem nie słuszny to zysk. Bo że da tysiąc w Norymbergu; w Poznániu weźmie tysiąc y piećdziesiąt/ á zwłasczá że mu to odliczenie bez prácey przyidzie/ nápisawszy tylko kártkę do factorá swego/ áby odliczył. Odpowiádam: Że to zysk słuszny/ byle iedno mierny / bo idzie zá przenoszenie pieniędzy z mieyscá ná mieysce/ ktore godne iest szácowánia. y dla trudności / y dla niebespieczeństwá. A choć kupiec ma sposob łácny przenosić pieniądze kártką/wszákże ten przemysł iest owemu ták pożyteczny/ iáko gdyby bez tákiego przemysłu przenosił/y sámá rzecz iest przez się trudna y niebespieczna/y drudzy z trudnościámi y niebespieczeństwy przenoszą. Skąd im trudności y niebespieczeństwá wedle czásow bywáią

Pieniądze dáne ná weksel.

wietße / iáko czáśu woyny / ábo gdy zboycow po drogách dosyć; tym wiecey kupiec bráć zysku może / bo swym przemysłem znaßa te trudnośći podrożne y niebespieczeństwá. Ták / że im dálße iest mieysce / ná ktorym ma odliczyć pieniadze / tym wiecey wźiać może: bo przenieśienie pieniedzy ná dálße mieysce / iest trudnieyße y niebespiecznieyße.

Dźieśiata Quæstya.

Jesli sie godźi kupcowi dáć pieniadze w Poznániu / áby ie odebrał w Norymbergu z zyskiem? Odpowiádam tymże sposobem / że sie to godźi. Bo ten zysk bierze od przenoßenia pieniedzy: przemysłem bowiem swoim przenośi sobie pieniadze z Norymbergu do Poznánia / znaßáiac te trudnośći / y niebespieczeństwá / ktore w przenoßeniu pieniedzy bywáia. A przenoßenie pieniedzy godne zapłáty / iákośmy wyżßey pokazáli. Rzeczeß: lepiey kupcowi że odbierze swe pieniadze w Norymbergu / boby ie muśiał ná Jármárk znowu zsobą támwoźić: przeto od tego odbieránia ráczey ma co dáć drugiemu / á nie bráć / gdyż mu w odbieraniu pożyteczne. Odpowiádam: że to iest per accidens; bo ile z rzeczy sámey idźie / zá oddániem w Norymbergu miałby po nie ieźdźić kupiec z Poznánia / y przywieść ie z trudnośćia y niebespieczeństwem / y zá to godźien nagrody że sie tego podeymuie. Jż zás kupiec znáyduie przemysłem swym sposob / bez trudnośći y niebespieczeństwá swego / dośiac onych pieniedzy / to nic nie przeßkadza zapłáćie: bo ten przemysł kupiecki / czyni pożytek temu / ktory oddáie pieniadze w Norymbergu: bo coby miał sam kupcowi odwoźić pieniadze do Poznánia / w tym go kupiec przemysłem swym zástepuie. A że też ten pożytek czyni owemu / zá to nagrode one bierze. Kożdy bowiem ktory pożytek komu czyni / godźien od niego zapłáty.

Jedennasta Quæstya.

Pieniedzmi cudzymi z

Jesli ten ktory praca y trudem swoim dostáie pieniedzy / áby miał czym ludźiom dogádzáć / odmieniáiac ábo pożyczáiac /

życząiąc/ iácy ſą Bánkierowie we Włoſzech/ może zá to co wźiąć? Odpowiádam: Niektorym zdá ſię nieſłuſzna. Bo ten dla ſwego pożytku tę prácę podeymuie/ á kto dla ſwego pożytku co czyni/ nie godźien zapłáty. Wſzákże drudzy pochwaláią ten zyſk. Bo choć z tey miáry ile prácuie dla pożytku ſwego nie godźien zapłáty/ bo w tym ſobie nie drugiemu ſłuży: Wſzákże z drugiey miáry ile czyni dla pożytku tych co potrzebuią pieniędzy/ áby ich łácno y gotowo doſtáć mogli; tá praca zapłáty godná. Tećżi robotnik káżdy robi dla pożytku ſwego/ ále że przy tym y pánu pożytek czyni/ godźien zapłáty. A ták o tym trzymáią Durandus, Maior, Medina, Nauarrus, choć ſię im Sotus ſprzećiwia. Rzeczeſz: toć káżdy ktory pożycza może bráć od pieniędzy/ bo ich z prácą doſtáie? Odpowiádam: Káżdy z prácą pieniędzy doſtáie áby ie miał/ ále nie káżdy prácuie kwoli temu/ áby ich pożyczáiąc/ ludźiom dogadzał. Ten tedy tylko ktory ná to prácuie doſtawáiąc pieniędzy/ áby miał czym ludźiom dogádzáć/ może zá tę prácę mieć iáką nagrodę/ bo kwoli im to czyni.

ſercá dogádzáć drugim.

Dwánaſta Quæſtya.

Jeśli kto pożyczáiąc pieniędzy/ może co bráć od odliczenia ich/ ponieważ tę prácę kwoli drugiemu podeymuie? Odpowiádam: że tá zapłátá nieſłuſzna. Bo tę prácę ſam dla ſiebie powinien czynić/ áby wiedźiał wiele pieniędzy dáie/ y oddáie mu podobnąż vczynność drugi/ kiedy mu przy oddawániu tákże odlicza. Jnſza ieſt/ kiedyby ten co bierze pieniądze z ſwey ſtrony/ kazał komu liczyć/ áby wiedźiał ieśli ſummá zupełna. Bo zá tę prácę niepowinną/ á ſobie pożyteczną mogłby mu zápłáćić.

Od lezenia pieniędzy pożyczánych.

Trzynaſta Quæſtya.

Jeśli ſię godźi odmieniáć tálery gdźie mnieyſzą cenę máią/ zá tálery ná innym mieyſcu/ gdźie ſą wietſzey ceny? Odpowiádam: Niektorzy rozumieią/ że tá odmiáná nierowna y nieſłuſzna; bo mniey dáie/ wiecey bierze. Ták trzyma Sotus y Valentia. A to prawdá/ kiedyby żadna inſza przyczyná nie

Tálery zá Tálery.

ná nie przystepowálá/ iáko iest przeniesienie summy/ ábo insse podobne. Bo oddáiac kupcowi summe ná odleglym mieyscu/ kłádzie ten ciezar ná kupcá/ że musi one z trudem y niebespieczeństwem przenośić z onego mieyscá do domu/ iáko sie wyzszey mowilo. y w nagrode tego/ moglby sie ten zysk w talerách postapić.

Insse watpliwości o Lichwie.

ROZDZIAL PIETNASTY.

Czternasta Quæstya.

Dlugi cudze kássowáć ieśli sie godzi.

JEśli sie godzi dlug cudzy kupić zá mnieysse pieniadze. Ná przykład: Winno mi sto zlotych dlugu/ wlewam ten dlug ná sasiádá/ á biore od niego zlotych 90. Niektorzy rozumieia/ że sie to nie godzi. Bo iáko z dawánia przed czásem pieniedzy/ ex anticipata solutione, nie godzi sie bráć zysku/ ták y tu/ zá wypłácenie dlugu przed czásem nie godzi sie zyskáć? Odpowiádam: Dlug ábo iest pewny ábo niepewny. Jeśli niepewny/ á zátym z nakłádem y trudnośćia go dostáć może/ pewna rzecz iest/ że ten dlug zá mnieysse pieniadze kupić sie godzi. Bo ostátkiem dlugu nágradza sie praca/ nakłády/ y niebespieczeństwo ktore bywa w dostawániu onego dlugu. Ale ieśli dlug iest pewny y bespieczny/ ieno że go czekáć do roku: niektorzy mowia/ że dla tego sámego godzi sie on dlug zá mnieysse pieniadze kupić. Bo te pieniadze choć mnieysse/ zárаz sa pożyteczne/ á on dlug choć wietssy nie zárаz iest pożyteczny; á zátym nie iest tákiey ceny/ áby go zá mnieysse pieniadze nie mogl kto dostáć. Ták Caietanus y Sa. Ale lepiey drudzy rozumieia że sie to nie godzi/ y iest skryta Lichwá. Sotus, Medina, Gabriel, Antoninus, Valentia. Bo sie to temu rowna/ iáko kiedy kto zysku szuka ex anticipata solutione, z dawánia pieniedzy przed czásem/ co wszyscy zá Lichwe skryta máia. Bo ten co przed czásem płáći/ pożycza nieiáko/ y czeka pieniedzy áż do czásu. Co tedy stad zy-

sscze/ z po-

ſzcze/ z pożyczánia y z czekánia zyſzcze/ to Lichwá ieſt. Ani to ma być pozwolono/że pieniądze ktore teraz ſą/więcey wáżą niż ktore będą. Bo ácz ſto złotych ktore będą nie ważą teraz/áni ſą ták pożyteczne/wſzákże potym ták ważne y pożyteczne będą/iáko y te ktore teraz ſą. przeto nie może mniey ſzácowáć iedne niż drugie. A zátym nieſłuſzna ieſt dáć mniey zá nie/chybá żeby było lucrum ceſſans ábo damnum emergens.

Piętnaſta Quæſtya.

Kiedy kto ma okázyą do wielkiego zyſku/á drugi mu pożyczy pieniędzy/ ieſli dla tey okázyey wielkiego pożytku/może co wziąć od pieniędzy/ bo mu był przyczyną onego zyſku? Odpowiádam: Że nie może ſłuſznie / chybá z chętnego dárowánia. Bo iż mu nie dáie oney okázyey zyſku / ále tylko pożycza pieniędzy przy oney okázyey. przeto względem oney okázyey ſzczęścia/ nic mu nie powinien. bo nie byłá iego / áni od niego: á pożyczánie pieniędzy rowno nágradza oddawániem / nic tedy więcey dáć nie powinien. A choć on zyſk ma z pożyczánych pieniędzy / wſzákże pożyczone pieniądze/ tym ſámym że mu ſą pożyczone / ſą iego włáſne (choć powinien zá nie inſze oddáć) y iáko właſnemi zárabia / przeto ſobie nie innemu.

Zyſk z okázyi.

Szeſnaſta Quæſtya.

Kiedy kto cudzymi pieniądzmi bez wiádomości Páńſkiey zárabia / powinienli Pánu wſzyſtek zyſk oddáć? Ná przykład: Kiedy ſługá Páńſkich pieniędzy ruſzy / y onemi kupczy / ábo Vrzędnik niż odda Pánu pieniądze / zárobi co nimi / ábo Podſkárbi powierzonemi ſobie pieniądzmi zyſku ſzuka. Zda ſię bowiem / że poniewaſz ten zyſk z pieniędzy Páńſkich idzie/ ma Pánu należeć / ábo wſzytek / (ponieważ ſługá nieſłuſznie z cudzego zyſk ma bráć) ábo przynamniey część iedná. Odpowiádam: Acz wſzyſcy ci źle czynią/ktorzy Páńſkiemi pieniądzmi nád wolą Páńſką pożytku ſzukáią/ wſzákże nie powinni Pánu one pożytki áni w cále / áni w połowicy oddáć/ále tylko ſumme ſáme. Pierwſza: Bo Pan

Cudzymi pieniądzmi bez wiádomości robić.

ſię do o-

śie do onego zarobku wola swa nie przykłáda / á bez woley y intenciey / żaden kontrákt być nie może.

Rzeczeß: przykłáda śie pieniądzmi? Odpowiádam: Iż nie przykłáda. Bo nie tylko o tym niewie / ále y zgołá niechce / áby pieniądze iego ná iáki hándel bez woley iego obrácano. Ktoś tedy inny páńskimi pieniądzmi śie przykłáda do kontráktu nie Pan. Ani dośyć że te pieniądze páńskie / kiedy Pan ich do zarobku nie obraca / á tu zysk wßytek z zarobku / bo pieniądze nie czynią z śiebie pożytku / ieno zá przemysłem. Druga / choćby kto kradźiezym obyczáiem / páńskich pieniedzy dostawßy nimi robił: przedśię by wßytek pożytek iego był / nie páński. Bo iáko Theologowie pokázuią. Ten ktory pieniądze nád wolą Páńską cudze wźiął / nie powinien onez własnie oddáć / ále te ábo inße tákże dobre: y czyni dośyć Pánu / kiedy mu inße tákże dobre pieniądze odda. Zkąd iáko może one pieniądze komu chce dárowáć / gdy ma skąd inßymi oddáć: ták też może onemi pieniądzmi iáko własnemi zárábiáć / zarobkiem śie nie dźieląc. Przeto nic pożytku nie powinien Pánu oddáwáć / ták iáko gdyby swemi własnemi robił. Ták o tym trzymáią Toletus, Sa, y wiele inßych. Wßákże ieśliby Pan z onych pieniedzy miał tym czásem pożytek mieć / powinnaby mu to opußczenie zysku nágrodźić.

Siedmnasta Quaestya.

Omießkánie czásu náznáczonego.

Kto pożyczánych pieniedzy ná czás náznáczony nie oddáie / ieśli powinien nágrádzáć wßytkie ßkody / y trácenie zysku / ktore ná on czás popada ten / ktoremu są zátrzymáne pieniądze? Odpowiádam: Iż ieśli zátrzymánie było niesłußne / zá winą y niedbálstwem tego ktory miał śie gotowáć do oddawánia pieniedzy: tedy powinna iest wßytkie ßkody nágrodźić / ktore zá onym zátrzymániem drugiemu śie stáły / iáko gdy muśi drugiemu Lichwe płáćić / ábo dla tego w máietnośći ábo budowániu ßkode bierze. Ták / że gdy miał oddánemi pieniądzmi pożytek sobie czynić / á zá nieoddániem zániecha pożytku / powinna mu to nágrodźić / zwłaßczá gdy

ściá gdy opowiedział dłużnikowi/ że miał názarobek obrócić pieniądze. Bo dla drugiego nikt nie powinien dármo szkodowáć/ áni zyſk trácić. Ale ieſli zátrzymánie pieniędzy było bez winy tego ktory zátrzymał/ ſine culpa lata, & leui, tedy nie powinien ná ten czás szkod/ y opuszczenia zyſkow nágrádzáć. Ná przykład: Kiedy kto nágotuie pieniądze do oddánia/ á złodziey ie vkrádnie/ ábo ogień popali/ ábo nieprzyiaciel wydrze/ ábo w odſyłániu zboycy rozbiia: iáko ná ten czás nie winien zátrzymánia pieniędzy/ ták y tych szkod ktore z zátrzymánia idą. Powinien przecie o inſze pieniądze ſie ſtáráć ieſli może. Toż ſię ma rozumieć/ kiedy ná ten czás kiedy miał oddáć/ przypádłá nań táka nagła potrzebá/ że bez wielkiey szkody ſwoiey nie mogł ná ten czás oddáć/ á zwłasczá gdy iego więtsza dáleko szkodá z oddánia/ niż owemu z zátrzymánia pieniędzy. Słusznośc bowiem Chrześciáńſka wyciąga/ mieć wzgląd ná przygodę bezwinną przyiacielſką.

Oſmnaſta Quæſtya.

Czyiá szkodá kiedy pieniądze pożyczáne giną? Odpowiádam: Naprzod/ kiedy kto proszony poſyła pieniędzy drugiemu/ ieſli w przeſyłániu zginą/ tego szkodá/ ktory o nie prosił. Bo iáko iemu kwoli pieniądze posłano/ ták iemu też ginąc máią/ y on ie powinien oddáć/ choć go nie doszły. Bo on był tey szkody przyczyną: ponieważ kiedyby nie iemu kwoli ie poſyłano/ tedyby domá były nie zginęły. Wszákże tu dokłádam/ kiedyby domá tákże miáły były zginąć/ (to ieſt/ żeby ie było z drugiemi pieniądzmi pokrádziono/ ábo by były pogorzáły:) wedle ſłusznościby nie powinna wrácáć tych pieniędzy. bo ten ktory ie dał/ miałby był też szkodę choćby był nie pożyczył/ y rownoby były v niego iáko y w przeſyłániu zginęły. Powtore/ kiedy kto weźmie pieniądze pożyczánym obyczáiem/ á zginą mu iákimkolwiek ſpoſobem/ bądź winnie/ bądź niewinnie/ iego szkodá. Bo te pieniądze przez pożyczánie ſstáły ſię iego włáſne/ ták że ich nie powinien/ ále drugie zá nie wrácáć. A gdy rzecz iáka włáſna ginie/ temu ginie

mu ginie czyiá wlásnie byłá. Potrzećie / kiedy kto gotow był ná czás oddáć pieniądze / á drugi odwlaczał odbieráć / ieśli pieniądze tym czáśem z tráfunku zginęły / ábo v niego / ábo v vrzędu / ábo v pewnego człowieká / ktoremu ie był do schowánia dał / tego szkodá ktory niechćiał odbieráć ná termin. bo iuż iemu należáły / y iemu odłożone chowáne były.

Dziewiętnasta Quæstya.

Kontrákt Lichwiárski z omyłki nie obowiązuie do restitutiey.

Jeśli ten ktory kontrákt Lichwiárski vczynił dobrym sumnieniem / mniemáiąc że nie Lichwiárski; powinien wrácáć wszytkie pożytki / ktore przez on kontrákt nábył. Bo iż według vmysłu y intenciey swoiey spráwiedliwie brał te pożytki / nie powinien ich wrácáć. Z drugiey zás strony / że się omylił intencyą swą / y w rzeczy sámey Lichwę brał; zda się że powinien wroćić co wźiął. Odpowiádam: Że táki poznawszy kontrákt Lichwiárski / ma go ábo opuśćić / ábo popráwić: ináczey żadnych pożytkow nie mogłby z niego bráć nápotym. A o przeszłych pożytkách ktore brał dobrym sumnieniem / rozumieiąc być kontrákt spráwiedliwy / ták rozumieć może: iż tyle pożytkow ileby inszym kontráktem słusznym mieć mogł / może mieć y onym kontráktem ktory rozumiał zá słuszny. Bo iż nie myślił iedno spráwiedliwy kontrákt czynić / ma się pozwolić táki pożytek / iáki z kontráktu spráwiedliwego iść może: y druga strona / ktora ná tę intencyą iego zezwoliłá / powinná mu tego nie bronić. Ták trzyma Sa Verbo, Vsura.num:9. Do czego przydáie: Że choćby powinien wrácáć / iednák nie powinienby dawnych pożytkow / ále tylko od trzech lat ostátnich. Bo one dawnieysze præscripsit legittimè cum bona fide & titulo. Kto bowiem trzyma co dobrym sumnieniem / y dla słuszney mniemáney przyczyny przez czás ktorey práwo dozwala / może tego potym nie wrácáć / choć się dowie że mu słusznie nie należáło. bo mu to przysądza lex præscriptiõis, to iest práwo dawności / ták duchowne iáko y Koronne / promptuarij, p.2.c.15.

Dwudziesta Quæstya.

Z ktorych przyczyn kto pożyczáiąc / może dobrym sumnieniem bráć

niem bráć

niem bráć płát iáki. Odpowiádam: Dla sámeǧ pożyczánia/ y czekánia pieniedzy / áni wiele / áni máło bráć śie nie godźi. bo to iest własna lichwá: wßákże może być / że z pożyczánia vrość inße przyczyny mogą / dla ktorych godźi śie co wźiąć.

Plát od pie niedzy kiedy słußny.

Pierwßa przyczyná iest/ Damnum emergens. Kiedy kto pożyczáiąc drugiemu/sam ßkoduie: godźi śie ná ten czás wźiąć nagrode tey ßkody. bo nikt nie powinien dármo ßkodowáć dla drugiego. Z tey przyczyny: kiedy kto sam pláći od pieniedzy/á pożycza ich przyiaćielowi/ godźi śie wymowić sobie nagrode tey ßkody.

Druga przyczyná iest / Lucrum cessans. kiedy kto sam miał pieniądzmi pożytek sobie vczynić. bo nikt nie powinien dármo tráćić pożytku dla drugiego. Z tey przyczyny/ kiedy kto zátrzyma pieniądze kupcowi / ábo rzemieślnikowi / ktoremi miał pewnie sobie zárobić; powinien mu to nágrodźić/ wedle tego iákośmy mowili w Rozdźiale piątym.

Trzećia przyczyná. Podárek przyiaćielski z chęći pochodzący/wedle tego co śie mowiło w Rozdźiale czwartym.

Czwarta przyczyná / są trudnośći y kłopoty w odesłániu summy. Bo nikt nie powinien dármo wdáwáć śie w trudnośći niepotrzebne. Jż tedy są tácy/ktorzy nie zwykli pieniedzy pożyczánych dobrowolnie bez trudnośći y kłopotu oddáwáć/ći powinniby nagrode iáką przystoyną podeymowánia tych trudnośći vczynić. A tá nagrodá nie tylko śie ma śćiągáć do nakłádow ná prawo/ná drogi/ále y do kłopotu y trudu sámego / ktorego nikt nie powinien dármo podeymowáć dla drugiego. Może tedy te pericula trudow y nakłádow przy pożyczániu oßácowáć arbitrio boni viri, vważeniem dobrego człowieká / y tym względem co nád summe postąpić/choćby potym tráfiły śie ábo nie tráfiły / y choćby mniey ábo wiecey śie ich tráfiło potym. Bo sámo periculum ábo niebeśpieczeństwo tych rzeczy / ktorego śie dobrowolnie k woli drugiemu kto podeymuie/godne iest oßácowánia. Ták vczą miedzy inßemi/Sotus, Medina, Valentia. Wßákże kiedy z ludźmi dobremi y pewnemi spráwá/nie godźi śie nic bráć względem tego peri-

culum. Bo nie od ládá niebeſpieczeńſtwá godźi ſie bráć/ ále tylko kiedy niebeſpieczeńſtwo ieſt bárzo podobne.

Piata przyczyná ieſt. Podobieńſtwo do vtrácenia ſummy/ nie to poſpolite / ktore we wſzytkich rzeczách ſie znáyduie/ ále oſobliwe / z przyczyn bárzo podobnych idace. Bo nikt nie powinien dármo ważyć ſummy ſwey/ y wdáwáć ią w podobne niebeſpieczeńſtwo. w czym też trzebá vważenia y vznánia człowieká dobrego.

Szoſta przyczyná ieſt. Winá ábo pœna, ktora przepada ten ktory pieniedzy ná czás náznáczony nie oddáie/ co ma być z dwoiákim dokládem rozumiano. Naprzod/ żeby to nie oddánie nie z przypadku iákiego/ áni z niepodobności ſzło/ ále z niedbálſtwá tego/ y winy tego/ ktory miał ſie wedle czáſu gotowáć ná oddánie. Bo ieſli bez winy ſwey nie mogł oddáć / choć ſie obligował/ nie powinien nic zá to ćierpieć. Bo pœna ſupponit culpam. Zaden bez winy karány być nie ma. Druga/ żeby pœna byłá mierna. poniewaz wedle ſpráwiedliwośći nie wſzelka winá/ wſzelkim karániem ma być karána/ ále wedle winy ma być karánie. Przeto vadia, ábo zakłády práwne/ ktore ſie rownáią ſummie/ nie dla tego przypiſáne bywáią/ áby ie zgołá wyćiągáć quocunq; caſu w cále przyſtało ; ále wiecey ná poſtrách/ y w nagrode trudnośći y nakłádu / ktoryby był dla tego vczyniony. Może też in pœnam czaſtkę iáką zakłádu wźiąć/ czáſem y cáły/ kiedy kto w nieoddawániu bárzo komu nie práw.

Siodma przyczyná ieſt: Praca / vczynność / przyſługá/ ktora może ſię przy pożyczániu znáydowáć. Bo iáko w inſzych rzeczy/ ták y w pożyczániu te rzeczy płátne ſą. Z ktorey przyczyny iuſtificuiemy wiele kontráktow z ſtrony Cámbiow Włoſkich/ kiedy dla nábywánia/ odmieniánia/ przenoſzenia/ odbieránia pieniedzy nagrodę ſłuſzna biorą. o czym ſie wyżſzey mowiło. Z tych tedy przyczyn może być ſłuſzne bránie płátu : ále iáko wielki płát ma być / to ſie iednym ſłowem okryślić nie może ; ále człowiek dobry y báczny ma káżda przyczynę vważyć/ y wedle niey y innych okolicznośći zámierzyć quantitatem płátu.

O naymách

O Naymách y Arendách.

ROZDZIAL SZESNASTY.

NAymy są rozmáite. Jedne bowiem rzeczy náymuiemy do vżywánia/ ad vsum: iáko domy do mieszkánia/ száty/ łáncuchy do vbieránia/ státki do potrzebnego vżywánia. Drugie zás náymuiemy do pożytku / ad vsumfructum: iáko sády/folwárki/máietności;tákże y bydło pożyteczne/krowy/owce. Trzecie náymuiemy do robot: iáko konie do iázdy/ ludźie do posług. W tych wszytkich naymách/nie kupuiemy / áni pieniedzy dáiemy zá rzecz sáme wedle istoty swey / ále tylko zá vżywánie / ábo zá pożytek oney rzeczy. Bo kiedy náymuiemy dom (ná przykład) ábo sad/ nie kupuiemy domu áni sádu/ (bo dom tegoż iest co y pierwey) ále tylko vżywánie domu y sádu. Tákże kiedy kto árenduie v kogo máietność/ (árendá bowiem iest naiem máietnośći) nie kupuie własnie máietnośći/ále tylko pożytki iey roczne/z roley/obory/lásow/stáwow/ec. A choć w Státućie zapis árendy ma w sobie one słowá cum omni iure,dominio. wszákże to ius & dominium ma sie rozumieć tylko wzgledem pożytkow/ nie zgołá wzgledem sámey máietnośći. Bo támże dołożono: że ten co bierze árende/ ma zeznáć iż nie inszym práwem/ iedno práwem árendy ábo naymu bierze one máietność. A práwo naymu iest/tylko práwo do vżywánia/ y do pożytkow rzeczy náietey/ nie do istoty sámey własnie. Skad idźie / że máietność árendowána/ y káżda inna rzecz náieta/ iest przy własnośći pierwszego possessorá/ ktory ią może (saluo iure arendæ) dárowáć/przedáć ná wieczność/y iáko chce álienowáć/byle iedno sie spokoyne dźierżenie naiemnikowi záchowáło/do czásu náznáczonego. To tedy záłożywszy/ mogą być rozmáite pytánia o Naymách.

Naymy y Arendy rozmáite.

Pierwsze Pytánie.

Jesli naiem rzeczy iákiey do golego vżywánia iest Lichwá? Jáko gdy dom do mieszkánia náymuia. Bo iáko Lichwá iest

Naymy nie są Lichwą.

chwá ieſt bráć co od vżywánia pieniedzy / ták też zda ſie Lichwá bráć od vżywánia domu. gdyż iáko pieniadze / ták y dom w cále ſie potym oddáie. Odpowiádam: Że táki naiem nie ieſt Lichwá. Ná co ſie wßyſcy zgadzáia / y ták to obiaśniáia. Dwoiákie ieſt vżywánie rzeczy. Jedno ieſt ktorym ſie rzecz oná oddala y gubi: iáko gdy kto rzecz iáka dáruie / przedáie / odmienia zá druga / vżywa oney rzeczy; ále vżywániem tráci one rzecz / y oddala od siebie. Drugie zás vżywánie ieſt / ktorym ſie rzecz nie tráci / áni własność iey / ále przy pierwßey własności tego ktoremu pierwey należáłá zoſtáiac / vżywána bywa: iáko gdy kto ſwego domu dozwala vżywáć / nie pozwala mu własności domu onego / y owßem to ſobie záchowuie / ále tylko vżywánia. Pierwße vżywánie ma to / że nie może być oſobno áni wiecey ßácowáne / iedno poſpołu z rzecza. iáko kiedy kto dáruie ábo przedáie komu dom / ono dárowánie ábo przedawánie nie może być oſobno ßácowáne / oſobno dom / ále co ſtoi dom / to y przedánie domu: áni przedáiac dom / ma ſobie kázáć oſobno płáćić zá dom / oſobno zá przedánie domu. Tákie też ieſt vżywánie pieniedzy w pożyczániu. bo ten co pożycza komu pieniedzy / dáie ie y dáruie drugiemu / áż do oddánia / á dánie ſtá złotych nie ſtoi iedno ſto złotych. iáko dánie ábo przedawánie domu / nie ſtoi iedno co dom ſtoi. Tákże y ow ktory vżywa pieniedzy pożyczánych / vżywáć ich ináczey nie może / iedno vdawáiac ie zá hándel: á vdáć ſtá złotych nie może / iedno we ſtu złotych: przeto zá vżywánie ſtá złotych / nie godzi ſie dáć wiecey iedno ſto złotych / y to kiedy czás przyidźie oddawániu. A ieſli rzeczeß / że przećie on pieniadzmi pożyczánemi pożytek ſobie czyni / czemuż nie ma od tego pożytku płáćić? Mowie: Że nie ma dla dwu przyczyn. Naprzod: że też kiedy dom przedaß drugiemu / nie kazeß ſobie pożytku z domu onego płáćić / ále przeſtawaß ná ſummie ſłußney ktorać zań dáia: przeto y tu nie maß ſobie kázáć pożytkow pieniężnych płáćić. gdyż pieniadze ktoreś pożyczył / to ieſt ſto złotych / nie ſtoia wietßey ſummy iedno ſto złotych. Druga / że one pożytki nie ida z rzeczy twoiey /

ále z cudzey: dla czegości máia należeć. Bo iesli rzeczesz/ że idą z moich pieniedzy ktorychem pożyczył. To nie ták iest/ bo one pieniądze przed pożyczániem były twoie / po pożyczániu tego komuś ich pożyczył / boć zá nie obiecał inßa summe oddáć. Drugie zás vżywánie ma to/ że może być osobno od rzeczy sámey ßácowáne / bo może być vżyczone temu / ktoremu rzecz sámá nie bywa dárowána. A tákieć iest vżywánie domu/ y rzeczy náietych. bo możeß dáć mießkánie w domu twoim nie dáiąc domu sámego/ ále dom iest domem twoim/ tylko vżywánie domu oddalaß od siebie / y dáieß drugiemu. Dla tego tedy od vżywánia domu bráć nagrode nie iest Lichwá/ á od vżywánia pieniedzy bráć co/ Lichwá iest.

Drugie Pytánie.

Kto dom náymuie / á potym dla powietrza ábo inßey podobney przyczyny nie może w nim mießkáć / iesli powinien cále pieniądze od mießkánia płácić? Bo zda się że powinien przeto że się obligował. A że przygodá powietrza tráfiłá się / to nic. bo kiedy po tárgu przygodá iáka / temu ßkodá ktory stárgował y kupił/ zwłaßczá kiedy wziął w possessya rzecz one. Zda się zás z drugiey strony że nie powinien. bo niesłußna rzecz zá to płácić czego áni miał/ áni mieć mogł: A ten vżywánia domu przez cáłe powietrze áni miał/ áni mieć mogł/ nie ma tedy zá co płácić. Ktemu zá rzecz niepożyteczna nie godzi się bráć pieniedzy / á ono mießkánie czásu powietrza nie pożyteczne iest / przeto zá nie niesłußna vpomináć się pieniedzy. Y ták rozumieią miedzy inßemi Nauarrus y Sa. Y ták przystoi rozumieć. bo choć się obligował płácić/ przecie nie obligował się płácić iedno zá mießkánie / ktore mogł mieć. bo zá rzecz niepodobna y niepożyteczna sobie/ nie myslił się obligowáć. Wßákże iesliby pan onego domu mogł go y w powietrze náiąć drugiemu/ y miał mieć z niego pożytek: powinnaby ná ten czás cále pieniądze oddáć / bo iużby ono mießkánie y czásu powietrza było pożyteczne. á zátym słußnieby pan vpominał się zapláty iáko zá rzecz pożyteczna. Ale

ná. Ale ieśli pod táki czás pan nie miał mieć żadnego pożytku/ nie może nic bráć względem onego czásu.

Trzećie Pytánie.

Przygody w naymách y Arendách.

Kiedy ná Arendarzá casus fortuitus ábo przygodá nieszczęsna przypádnie/ iáko nie vrodzay/ grad/ powietrze/ zerwánie stáwow/ y tym podobne vtráty/ ieśli powinien płácić árende. Bo zda sie że nie powinien/ bo árendarz nie powinien płácić ieno od pożytkow. Jeśli tedy pożytkow żadnych nie bierze / áni bráć mogł / tedyć nie powinien cáłey árendy płácić. Z drugiey zás strony zda sie że powinien. Bo w rzeczy kupney szkodá tego iest / ktory rzecz one kupił/ y gdy kto kupi/ ná przykład/koniá/ á názáiutrz z przygody zdechnie/ powinien cále pieniądze oddáć zá koniá wedle vmowy. Jż tedy árendarz zákupił pożytki / ma cáłą árende oddáć / choć sie w nich szkodá ostánie. Druga, że ieden rok może nágrodźić drugi. Trzećia/ volenti non fit iniuria. Jż tedy w zapiśie przyiął ná sie casus fortuitos, ma te szkode sobie przyczytáć/ á drugiemu w cále płáćić. Czwarta / kiedy casu fortuito przypádnie / że wiecey pożytkow będźie z máietnośći / nie będźie wiecey płácił Arendarz nád postánowienie. o toż nie ma też mniey płáćić/ kiedy przyidźie casus fortuitus że szkoda iego. Bo przypadáiący pożytek / przypadáiąca przygode nagradza/ y æquè exponit se lucro vt damno. Odpowiádam. Jż ieśli Arendarz sam sobie nie był przyczyną iákakolwiek tey szkody / ále z przygody bez winy nań przypádłá/ nie powinien cáłey árendy płáćić. ták że ieśli w połowicy ábo w trzećiey częśći ma szkode/ może połowice/ ábo trzećiey częśći árendy nie dodáć. Zgadzáią sie ná to ludźie vczeni dla námienioney przyczyny. Bo nie powinien płáćić ieno od pożytkow ktorych tu nie máß/ y samby pan ich był nie miał/ gdyby był sam trzymał máietność.

Przygody nieszczęśliwe bez winy Arendarzá.

A co zárzucáią/ szkodá w rzeczy kupioney tego iest / ktory kupił. Prawdá/ kiedy rzecz kupiona oddáie sie w cále temu co ią kupuie. Bo iák ią raz odbierze do rąk / iużeś szkody w oney rzeczy wszytkie iemu náleżą. Czyiá bowiem rzecz / te-

go y ßkodá. Ale tu pożytkow z árendy iesce nie wźiął Arendarz do rąk / ále miał wźiąć po żniwách. iesli tedy przed odebrániem z trafunku zginą / nie powinien zá nie płácić. Jáko gdyby kto stárgował zá pewną summę towar v kupcá / á niż go odbierze / przypadkiem iákim zginie v kupcá towar / nie powinien ßkodowáć dla tego ten co go stárgował / bo go ießcze nie miał zá swoy / ále tylko miał mieć / y ßkodá wßytká przy kupcu ; bo poki kupiec nie odda towáru / poty go ma iáko swoy własny / przeto y ßkodá w nim iest iáko w rzeczy iego własney. Ale kiedyby Arendarz zebráwßy z polá do gumná / podiął ßkodę od ogniá / od złego człowieká: ná ten czás by powinien tę ßkodę iáko swą własną y w rzeczy własney przyiąć / y cále pieniądze oddáć / chybá żeby ćięßka nędzá / y ostátni vpadek iego o miłosierdźie wołał. Co zás mowią / że drugi rok tę ßkodę nágrodźi : to być może w máłey iákiey ßkodźie / ábo kiedy árendá z folgą y zá máłe pieniądze / ábo kiedy árendá przez niemáło lat. Ale kiedy y ßkodá niemáła / y árendá wyćiągniona / á nád to y krotka : trudno drugim rokiem powetowáć. Ktemu pożytki drugiego roku iuż są w árendźie słußnie oßácowáne / y zá niesłußną árendá poydźie / prozno ią tedy z pierwßym rokiem mießáć. Zás co się tycze obligácyey ábo zapisu : nie godźi się wedle spráwiedliwośći ná árendarzá kłáść casus fortuitos, chybá mu pofolgowawßy w Arendźie. Bo de iure nie ná árendarzá / ále ná tego od ktorego ma árendę ßkody ex casu fortuito iść máią. gdyż (iáko się rzekło) onych pożytkow ktore giną / ießcze árendarz nie odebrał. Przeto iesli się tych przypadkow podiąć chce / powinna mu ábo w árendźie pofolgowáć / zá máłe pieniądze mu árenduiąc / ábo inßym iákim pożytkiem to periculum, y ßkodę nágrodźić. Aliás táki zapis byłby niesłußny y v sądu zá niesłußny miałby być miány / y trzebá in talibus casibus pomnieć ná one Regułę iuris: Grauatus in vno, est releuandus in altero. l. secundum naturam. ff. de Regulis iuris.

Náostátek co zádawáią / o przypadku ßczęśliwym / iáko gdyby okoliczne młyny porwáły się / młyn Arendarzowi vczyniłby

czyniłby dwoiáki y troiáki pożytek: mowie/ że w tákich tráfunkách powinien Arendarz podwyższyć Arende/ iáko pospolićie trzymáią Doktorowie. bo ná ten czás wiecey stoi rzecz náieta/ niżeli przedtym/ á szácunek pierwszy nie był iedno wedle pospolitych y zwykłych pożytkow. A ieśliby kto chćiał żeby względem tych przypadkow szczęśliwych/ przyiał Arendarz y nieszczęśliwe. Odpowiádam: że wiecey przypadkow nieszczęśliwych/ á rzadko szczęśliwe: przeto tym sámym nie mogłby słusznie nágrodźić nieszczęśliwe przypadki. A mowiąc w osobliwośći de casibus fortuitis, te rozmáite być mogą: Naprzod/ nieurodzay. iáko kiedy rok ábo zbytnie mokry/ ábo zbytnie suchy/ záczym zwykły vrodzay nie doydźie w połowicy/ ábo w częśći iákiey znáczney. Drugi casus iest/ grad/ kiedy zboże ieszcze nie zebráne potłucze/ ábo wszytko/ ábo część iáką/ záczym część iáka zwykłego pożytku ginie. Acz gdyby zboże było w kopách/ á piorunem ábo złym człowiekiem szkodá sie ná ten czás zstáłá: iuż tá szkodá árendarzowi należy/ bo zboże po żniwách iuż iego/ przeto y szkodá w zbożu zebránym. Trzeći przypadek iest/ morowe powietrze/ kiedy poddáni y czeladź pomrą/ záczym roboty nie idą: ten casus nie ma szkodźić árendarzowi/ bo ná ten czás nie może bráć pożytkow z ludźi/ iáko mu pokazano było ná árendźie/ á od pożytkow ktorych nie bierze/ áni bráć może/ árendy nie powinien płáćić. Má tedy te szkode oszácowáć dobry y rozsądny człowiek/ y wedle niey część árendy płácenia odćiąć. Wszákże w tym rozsądku ma w kupie bráć wszytkie pożytki z obory/ z polá/ z stáwow/ z lásow/ y insze: y iáko wiele z tego wszytkiego do pożytku zwyczáynego nie dostáie/ ták wiele względem przygody vpuśćić árendarzowi w płáceniu árendy: máiąc przytym wzgląd ná szkody/ ktoraby podiął árendarz/ náymuiąc miásto poddánych insze robotniki.

Przygody nieszczęśliwe rozmáite.

Czwarty przypadek iest/ powietrze ná bydło y ná owce. gdźie árendarz nie tylko nie powinien wracáć bydłá y owiec/ ktore przez powietrze odeszło/ bo to bydło y owce nie było árendárskie/ ále páńskie. á zá tym pánu szkodá kiedy odcho-

dźi/ iáko w rzeczy iego własney: ále y ieſzcze powinien pan vpuśćić nieco z árendy. bo árendarz miał mieć z bydłá y z owiec pożytek/y to mu oſzácowano w árendźie. A zá tym przypadkiem pożytku nie bierze/ ábo nic/ábo máło: przeto względem tego ná vznánie przyiacielſkie/ ma ſie część iáka w płáceniu árendy vmnieyſzyć. Acz mogłoby ſie ná árendarzá ſłuſznym kontráktem włożyć/ábo cáłe niebeſpieczeńſtwo owiec y bydłá/ ábo część iáka/ kiedyby oſobno ſie ſzácowáłá árendá z roli/oſobno z obory y z owczárni. Ná przykład/áby przez wſzytek czás árendy/ połowicá ſzkody y pożytku we wſzytkiey oborze y owczárni/ y z przyplodkiem byłá pánu / połowicá árendarzowi. Stąd tedy domyślić ſie możem/ kiedy ſzkodá pánu/ kiedy árendarzowi iść ma. bo ábo mowimy o pożytkách/ ábo o tych rzeczách/ z ktorych pożytek bráný bywa. O pożytkách mowiąc/ kiedy ſzkodá przypádnie przed zebrániem pożytkow / pánu ma należeć; kiedy po zebrániu/ árendarzowi: bo áż po zebrániu árendarz odbiera iáko włáſne one pożytki. Te zás rzeczy z ktorych pożytek bráný bywa / iáko ieſt bydło/budowánie/ poddáni/ grunt/ iż ſą właſnie páńſkie / á árendarzowi tylko do pożytku ábo do vżywánia náięte / kiedy w nich ſzkodá iáka z przygody ſie tráfi bez winy árendarzá/ pánu ſámemu należy. bo res cùm caſu perit, domino perit.

Czwarte Pytánie.

Z ktorych przyczyn bywa nie przyſtoyne náięcie domu/ ábo gruntu? Odpowiádam: Iż z wielu przyczyn. Naprzod/ kiedy ten ktory drugiemu náymuie / nie ma mocy do náymowánia/ iáko gdy kto bez woli páńſkiey cudzą rzecz náymuie/ y pożytek od tego bierze. Ná przykład/ kiedy kto cudzą máiętność vwiezi drugiemu / ábo przedmik bez woli páńſkiey ku ſwemu pożytkowi náymuie. Bo ná ten czás nie tylko grzeſzy/ że cudzą rzecz wieźi/ ále y pożytek ktory bierze/ powinien pánu oddáć. Bo nikomu pożytek z rzeczy cudzey nie należy/ tákże y ſzkody ieſliby ktore z tákiego vwiezienia pan podiał powinien nágrodźić. Druga / z ſtrony rzeczy náiętey. kiedy *Nieſłuſzne naymy.*

práwo zákázuie oney rzeczy náymowáć / iáko rzeczy kośćielne nie mogą być náymowáne / iedno do trzech lat wedle Constituciey Pauli 2. Wßákże gdźie tá Constitucia nie przyięta / przynamniey ad longum tempus, iákie iest decennium wedle Kanonow / nie mogą być náięte rzeczy kośćielne. ále tylko infra decennium. Bo z ták długich naymow pospolićie giną dobrá kośćielne w cudzych rękách. Tákże nie mogą być náymowáne in præiudicium successorum, ex Concilio Tridentino, Sess. 25. c. 10. de refor. Bo Pleban / ná przykład / nie może náymowáć gruntu kośćielnego / ieno do tąd poki sam żyw / á po śmierći iego successor nie powinien naymu trzymáć. Jest bowiem rozność miedzy świecką y duchowną osobą. Swiecki człowiek iż ma własność w gruncie swym / może nań iákie chce onera włożyć / y po śmierći: ále Duchowny nie ma tey władzy áni własnośći w rzeczách kośćielnych / ieno poki żyw może iáko dobr nie swych / ále kośćielnych záżywáć. Skąd nie może ich wedle woley wieżić / áni od kośćiołá oddáláć / ieno wedle Canonow zá consensem Biskupim / Kápitulnym / Papieskim / á nád to y Krolewskim / y to ku lepßemu kośćiołá / aliàs alienationes quæcunq;, sunt inualidæ, y máią być wrocone kośćiołom dobrá bez tych consensow oddalone / o czym też iest Constitucya Krákowska Páná nászego roku 1588. Postánawiamy / áby nápotym álienácye żadne ważne nie były / ktorychby w práwiech y przywileiách przyczyn y kondiciey słußnych / y onemu kośćiołowi pożytecznych probabiliter, specificè & autenticè wyráżonych y opisánych nie było: y consensy / quorum interest, wedle práwá nie przystąpiły. A ináczey alienata práwem recuperowáć successoribus záwżdy wolno będźie: o co forum w źiemstwie ratione bonorum vkázuiemy: iednák do swego żywotá possessores vżywánie mogą dáwáć: citra tamen præiudicium Ecclesiæ, & derogationem onerum ipsis, według práwá incumbentium. Toż sie y o dobrách Greckich / Władyctw / y Monásterow rozumieć ma. Trzećia / że ná rzecz nieprzystoyną y Bogá obrażáiącą / nie godźi sie domu ábo gruntu náymowáć. Ná przykład / ná schadzki heretyckie:

ckie / ad vsuras exercendas, ná nierzady / y náto wszytko co Bogá obraża. Rzeczesz: Mnie nic do tego co on czyni / ia mu náymuię tylko do mieszkánia co się godzi / nie do grzechu co się nie godzi. Rowszem ná tymci wiele należy / ábyś nie tylko náymował / ále y vczćiwie náymował: á vczćiwe náymowánie być nie może / kiedy ná grzech náymuią. y w tobie boiáźniey áni miłośći Bożey nie masz / kiedy dla nędznego zysku dopuszczasz Bogá obráżáć / zwlasczá gdy ten zysk / z vczćiwego náymowánia mogłbyś rowno mieć. Insza kiedbyś to ábo z musu y niewoli iákiey / ábo dla vchronienia wielkiey iákiey szkody twey vczynił. boby ná ten czás nie było w mocy twoiey zábronić grzechu onego. A krotko mowiac / regułá miłośći Bożey tá iest: Kto nie słowy / ále rzeczą Bogá miłuie / vczynkiem to pokázuie / że niechce áby Bog był obráżony.

Piate Pytánie.

Iáko ma być słuszne náymowánie bydłá? Náymuią wiec bydło ábo do pożytku / iáko krowy / y owce / ábo do roboty / iáko woły / y konie. W tym náymowániu dwoiákiey spráwiedliwośći potrzebá / iedney z strony rzeczy náietych / áby przypadek szkodliwy ktoryby ná nie z tráfunku y bezwinnie przypadł / Pánu sámemu należał. Bo czyiá rzecz / tego y szkodá: iż tedy rzecz náięta iest włásnie Páńska / nie tego ktoremu iest náięta (chybá do pożytku) przeto Pánu ginąć ma. Przeto gdy kto naymie bydłá / owiec do pożytku / ábo wołow / y koni do roboty / á z przypadku bez winnego / iáko powietrzem / chorobą / y inszymi przygodámi bydle zginie / nie powinien Pánu zá nie płáćić. Tákże gdy kto náiał koniá w drogę / á w drodze z tráfunku koń záchorzał y zdechł / nie powinien zań płáćić / chybá żeby go niemiernym vżywániem zepsował. Przeto niesłusznaby rzecz byłá / náymuiac komu bydło osácowáć ie / że iesliby iákim obyczáiem odeszło / ábygo płáćić powinien. Nikt bowiem nie powinien cudzey szkody w cudzey rzeczy przypadáiacey płáćić. á náięta rzecz cudza iest. Wszákże iáko w inszych rzeczách / ták y w tey mo-

Náymowánie bydłá.

globy być práwo/ábo postánowienie/zá ktorymby śie godźiło kłáść ten ćiężar ná drugiego / pozwaláiac iáki zá to pożytek ábo nagrode wietsza/ ábo mnieysza/wedle wietszego/ ábo mnieyszego niebespieczeństwá/zá vznániem człowieká dobrego. Drugiey spráwiedliwośći trzebá w vmiárkowániu pożytku. bo że ow chowáć bydło / y stráwe mu dáć powinien/ ma mieć cześć pożytku/á druga cześć Pan onego bydłá/iáko z rzeczy swey własney. Ma tedy być vważano / áby ieden nie był wiecey obćiażony niż drugi. Co ma być vznano. częśćia z zwyczáiu pospolitego / częśćia z rozsadku człowieká bácznego. A dla lepszego rozumienia / przypisze tu kilká przykłádow zwyczáynych náymowánia owiec. Jeden iest. Náiać sto owiec do roku zá złotych dźieśieć z vbespieczeniem onych owiec. Słuszny to naiem. bo dla tego ták máły plát (to iest trzy grosze od káżdey owce) że śie podeymuie niebespieczeństwá w owcách/ gdyż choćby odeszły/ powinien ie wroćić. Drugi iest. Náiać sto owiec do trzech lat tym sposobem/áby Pan onych owiec brał wełne/ naiemnik mleczno: trzećiego roku ták owcámi/iák przypłodkiem rowno śie dźielić/á niebespieczeństwo owiec zostáie przy Pánu. A to słuszny naiem. bo áni tá / áni owá strona nie obćiażona. Bo że ow wychowa owce/ rowno z Pánem w pożytek idźie / á niebespieczeństwo temu należy/komu należeć ma. Wszákże kiedy we dwie lećie ma być dźiał / trzećia cześć tylko owiec dostáie śie naiemnikowi : kiedy zá rok/ piata cześć tylko. Bo im ie dłużey chowa/ tym wiecey owiec ma mu z dźiału przychodźić.

O Sługách.

ROZDZIAL SIEDMNASTY.

Szoste Pytánie.

JAko ma być spráwiedliwość w náymowániu sług záchowána? Odpowiádam: Jáko vrzadzenie sług iest rzecz pospolita/ ták y wystepki w tym sa pospolite/á czá-

te / á czásem zá nic nie ważone. Fundáment tedy spráwiedliwośći miedzy sługą y Pánem ten iest. Ze żaden służyć nie powinien drugiemu dármo / przeto wedle postug ma być y zapłátá. Zkad wielka niespráwiedliwość iest tych / ktorzy chcą żeby im służono / á płáćić niechcą. bo ieśli zá prace bydlęce koni ábo wołow kiedy ie náymuieß/powinna rzecz płáćić. dáleko powinnieyßa zá prace ludzkie. W czym naprzod srodze grzeßą Pánowie / ktorzy ieno obietnicámi / y prożnemi nádźieiámi sługom swym płácą / záciągáiąc ich czásem przez wiek cáły/ná swe posługi/z vtráceniem y lat y prac ich. Ci Pánowie ták niebáczni / nie tylko grzeßą śmiertelnie / ále y rozgrzeßeni być nie mogą / áż nagrodę przystoyną y nieodwłoczną sługom swym vczynią/wedle przykazánia Bożego. Leuit: 19. Non morabitur opus mercenarij tui apud te vsq; mane. W tey nagrodźie máią mieć wzgląd y ná czás strawiony / y ná posługi znáczne / y ná záwiedźienie onego / bo mogł był báczniejßego ná śie Páná dostáć z wietßą korzyśćią swoią: by wa to często że y sługá dobry nie tylko osobą y pracą / ále y máietnośćią swą Pánu służy / z swego własnego śie záciągáiąc Pánu k woli / y czyniąc powinnośći sługi dobrego dosyć. A dáleko więcey ießcze grzeßą / ktorzy nie tylko nie płácą / ále y do tego z posług swych wypuśćić niechcą / niewoląc ie przy sobie / bądź groźbą / bądź niesłuchániem ráchunkow/bądź inßymi nie P ánskiemi ále tyráńskiemi sposobámi/ gdyż to stoi zá Tátárską niewolą / y ćięższa bywa niewola homini libero in libera Republica, niż niewola Tátárska.

Slugom powinna zapłátá.

A ieśliby kto rzekł: Nie powinienem mu płáćić.bom mu nic nie obiecał/ ánim postánowienia żadnego z nim nie czynił? Odpowiádam: Tym więcey mu powinien. boć vfał bez żadnego wyráźnego postánowienia/y spuśćił śie ná cnote y baczenie twoie: co iest skryte iákieś / y domyślne postánowienie. Bo y Pan kiedy robotnikowi każe v śiebie robić/choć z nim nic nie postánowi o zapłáćie/przed śie tym sámym że go vżywa / powinien mu dáć słußną zá to zapłáte/ táką iákaby mu miał dáć zá vmowę. Druga/ieśliż mu płá-

Slugá nieumowiony.

ćić woley nie miał / czemużeś go ná sobie ták długo wieszał? czemuś posług iego záżywał? czemuś go nie odpráwił? Bo ácz śie z toba z słowy nie tárgował / ále posługámi / y rzecza sáma tacitè śie z toba vmowił / ktorych posług żeś ty nie pogardził od niego / tym sámymeś ná nie zezwolił / y tácyteś śie ná zapłáte obwiazał.

Sługá poddány.

Rzecze kto ieszcze: Ze to poddány moy / nie powinienem mu płáćić? Odpowiádam: A poddánemu kiedy nád powinność służy / powinna płáćić. Bo poddáni v nas nie sa niewolnicy / ále iáko v Rzymian byli adſcriptitij glebæ, z pewna vmowa / y z pewnymi powinnośćiámi. nád ktore kto wyćiaga wietsze powinnośći / grzeszy przećiwko Bogu / y powinien nagrode vczynić. Iż tedy powinność kmieca v nas iest względem pewnych robot / y pewnych dni / nie godźi śie poddánego vstáwicznemi posługámi swemi zábáwiáć / bez słuszney nagrody: á obyczay złych pánow nie ma tu być állegowány / bo co przećiwko iáwney spráwiedliwośći śie dźieie z protestácya vstáwiczna płáczu / y nedze ludzkiey / to dawnośćia y obyczáiem záchodźić nie ma. Toż śie ma rozumieć y o sierocie wychowánym / ktory dla wychowánia nie ma być niewolnikiem czyim / ále iesli praca swa temu co go wychował służy / ma mieć od niego zapłáte. choć miernieysza podobno niż od kogo inszego.

Zapłatá ládá iáka.

Druga niespráwiedliwość iest tych / ktorzy źle płáca zá służbe / ktorzy ábo máło dáia / ábo ládá czym / fántámi y innymi niepożytecznymi rzeczámi płáca. Máło dáia y ći / ktorzy máłe myto obiecuia / y ći ktorzy nie dodáia mytá obiecánego: y ći ktorzy inszemi / y wietszemi pracámi niż w vmowie było zábawiáia sługi. á zá to im mytá nie podwyższáia: ponieważ nikt nie powinien inszych posług y prac / ieno ná ktore iest vmowiony.

Myto ábo zapłatá słuszna ábo niesłuszna.

A iesli spyta kto: Iáko poznáć słuszne myto / ábo zapłáte? Odpowiádam: Z obyczáiu pospolitego ktory śie v ludźi dobrych w tych / ábo tym podobnych posługách znáyduie. Tákże y ći źle płáca / ktorzy ládá szkodámi od sług w domu vczynionemi myto im wytracáia. Co iest niesłuszna.

Bo ácz

Bo ácz kiedy ze złośći/ ábo z winnego niedbálstwá sługá ßkode vczyni / powinien ia nágrádzáć mniey / ábo wiecey wedle winy mnieyßey ábo wietßey / gdy pospolitey pilnośći do oney rzeczy nie przyłoża(bo tácy non tenentur nisi de culpa lata.) Wßákże gdy bez winy iáwney z ßczyrey przygody sługá ßkode vczyni/ nie powinien iey nágrádzáć / áni przeto mytá tráćić. bo gdy z przygody rzecz iáka zginie/ żaden nie powinien tey ßkody płáćić.

Spytaß: Kiedy sługá bedźie chory przez czás niemáły/ powinnali mu cáłe myto płáćić? Odpowiádam: Jż powinnośći nie máß. bo ná ten czás iż nie służy / nie máß mu zá co płáćić. Wßákże dobrzy Pánowie z dobremi sługámi / łáskáwie sie w tey mierze obchodza/ powinien przedsie káżdy Pan sługe chorego záchowáć/y opátrzáć przynamniey pospolitymi potrzebámi do żywnośći. Acz gdyby drogich lekarstw potrzebował / mogłby z iego własnego mytá ná nie wydáwáć/ieśliby mießká swego ochraniał.

O powinnośćiách Kmiecych w Polßcze y w Litwie.

ROZDZIAL OSMNASTY.

Siodme Pytánie.

CO przystoi rozumieć o powinnośćiách Kmiecych w Polßcze/y w Litwie/ktore pánom swym oddáwáć máia. Nie zdrożna to questya od przedśiewźietey máteriey o naymách. ábowiem kontrákt ten / ktory kmiećie powinni pánom/może słußnie do naymu należeć/gdyż dla vżywánia pewnego gruntu/ y osádzenia ná nim/oddáia poddáni pánom swe powinnośći. A iż w tym wielkie vćiski y niespráwiedliwośći dźiać sie moga. (bo vbodzy poddáni/ áni práwem/ áni lewem odiać sie pánu nie moga.) przeto nie záwádźi y o tym co nápisáć / nie żebym kogo w tym vrážáć chćiał/ ále żebym cnym y bogoboynym pánom do vważenia

podal. A żebym sobie przystep lepszy vczynil/ dwie rzeczy wprzod zakládam. Pierwsza iest: Iż poddáni wieyscy nie są własnie niewolnikámi pánow swych: Podobnić są w tym niewolnikom/ że odeyść od páná bez woley Páńskiey nie mogą/ áni sámi/ áni potomkowie ich/ chybá in casibus iure permissis: o ktorych iest stára Konstitucya Kázimirzá/ Roku 1368. Cùm ex separatione gdźie pozwala omnibus Cmethonibus vt abire possint, si propter excessum Domini deprædentur. vel si Dominus filiam vxoremúe Cmethonis oppresserit, vel si sententiam excommunicationis per annum sustinuerit. Oprocz tych/ y tym podobnych przyczyn/ poddány od páná odeyść nie może: y gdyby odszedl/ pan go może gdźiebykolwiek byl vpomináć sie iáko swego/ pod winą w práwie opisáną. y sam poddány gdy go chce Pan mieć/ powinien ná sumnieniu wroćić sie do páná swego/ rzeczy obwárowawszy. Bo iáko wszytkie cudze rzeczy máią być dobrowolnie wrocone tym ktorym należą/ ták y poddáni. Skąd źle czynią/ nie tylko ći ktorzy cudze poddáne przechowywáią (wyiąwszy kiedy pánowie o nie niedbáią/ ábo od nich wielkie krzywdy ćierpią) ále y sámi poddáni/ ktorzy sie do pánow swych nie wracáią/ wyiąwszy żeby dla srogośći páńskiey/ y niebespieczeństwá swego nie mogli. Acz tedy w tey iedney rzeczy poddány káżdy iest podobien niewolnikowi: wszákże w inszych rzeczách bynamniey. Naprzod w máiętnośći prácą swą nábytey. Bo niewolnik własny co iedno ma/ pánu to wszytko należy. Seruus quicquid habet, domini est. Bo iáko są nie swoi/ ták y co iego/ nie iego iest/ ále páńskie. ále poddány może mieć swoie własne. czego mu pan áni zá żywotá/ áni po śmierći odiąć nie może. O czym iest stára oná Constitucya Kázimirzá 1368. L. Abusiua. áby kiedy kmieć bez potomstwá schodźi/ to co po nim pozostánie/ nie pánom/ ale bliskim powinnym należálo. Cmethonũ sine prole decedentiũ bona, non ad dominos, sed ad proximiores deuoluantur. calix tamen vnius cum media marcæ ex illis ad Ecclesiam parochialem loci illius detur. A iáko do pieniedzy/ ktore sobie zárobią/ pan nic nie ma/ ták y do tego coby sobie zá one pieniądze kupili/

Poddáni wieyscy nie są własne niewolnikámi.

Kiedy mogą odyść od páná.

Pan nie ma bráć máiętnośći poddánych

badź in mobilibus rebus, badź in immobilibus. Skad srogą krzywde pánowie poddánym czynia / kiedy widząc poddánego bogátego / biora mu gwałtem nád powinność pospolitą: y powinni to wedle sumnienia dobrze nágrodźić. gdyż poddány Czynsz pánu oddawszy / nie powinien mu nic więcey z zarobku swego. A co mowia: że to z páńskiego dostał / niech ták będźie (bo może być że nie z páńskieg / ále z przemysłu swego / ábo skad inad przypadáiacych mu pieniedzy) przećie to nie idźie. Bo zá to że páńskiego vżywa / dobrze pánu płáći powinnośćiámi swemi / á páńskiego tym też sposobem záżywa / áby nie tylko pánu / ále y sobie pożytek czynił: przeto swego pożytku nie powinien pánu.

Rzeczesz: Práwo nie dopuszcza poddánemu o żadna rzecz pozywáć imieniem swoim / ále wszytkie pozwy máia być imieniem páńskim. Jest o tym Cõstitutio Stephani 1581. y przed Stephanem Zygmuntá 1510. To tedy znáć / że poddány nie ma nic swoiego / ále wszytko páńskie. Odpowiádam: Dla dwu przyczyn práwo tego nie dopuszcza. Naprzod dla gruntu: bo poddány nie ná swym grunćie śiedźi / ále ná páńskim. przeto iemu należy o grunt kmiecy / y o to co do gruntu należy pozywáć. Druga / że poddáni sa osoby niesposobne do práwá / rychley vtráca niż zyskáć moga. Dla dobrá tedy poddánych áby nie zniszczeli / y pánow áby poddánych nie gubili / práwo te powinność ná pány włożyło / nie dla te° żeby poddáni nic własnego swego nie mieli. Druga rzecz w ktorey nie sa podobni niewolnikowi / sa prace y roboty. Abowiem kto iest własnie niewolnikiem / powinien wszytkie prace y roboty / ktore iedno pan nákaże. bo seruus quidquid est, domini est. A poddány nie ták. bo nie poniewaz pánu więcey prac y robot / iedno ná ktorych iest postánowiony. Skad zdawná nie powinni byli poddáni pánu robić / iedno dźień ieden przez tydźień / y to im było wolno pieniadzmi odkupić. o czym iest Constitucya Zygmuntá Roku 1520. Cmethones qui antea nullos labores sustinebant, vnum diem ex quolibet anno septimanatim dominis laborent, exceptis iis qui labores redimere, vel iis qui ra-

Poddány czemu bez páná nie może pozywáć.

Poddány nie powinien więcey robić iedno iáko postánowiony był.

tione suarum possessionum plus laborare solent. Pokazawszy iż poddáni nie sa niewolnicy: Zakłádam powtore y to/ że poddáni w Polszcze y w Litwie pewnym kontráktem y vmowa/ sstáli sie poddánemi pánow swoich/ nád ktory kontrákt y vmowe nic pánom wiecey nie powinni. Tácy byli v Rzymian adscriptitij glebæ, ktorzy wziawszy rola od páná/ poddawáli sie pánu. A tác iest własnie pierwsza origo poddáństwá tego: bo ná poczatku pánowie mieli gruntu dosyć/ ále nie mieli kim go zárábiáć. Przywabili tedy chłopstwá/ dáli im cześći pewne gruntu/ z ktorego czynsz pewny badź pieniadzmi/ badź zbożem płácili. Potym ná nie włożyli dźień roboty przez tydźień: bo przedtym nic nie robili/ iáko znáć z Constituciey Zygmuntowey 1520. Potym przydáli dwá dni. potym y trzy/ iáko we wśiách Biskupich/ y Kápitulnych stárodawny iest obyczay. Náostátek y cztery dni/ iáko we wśiách Szláchecki ch po wietszey cześći teraz sie záchowuie. Bo co ná niektorych mieyscách widźimy/ że cáły tydźień poddáni robia/ to áni z práwá żadnego/ áni z podánia przodkow/ áni z zwyczáiu pospolitego/ áni z własnośći/ ále z vćisku (iáko powiádáia) Arendarzow naprzod/ á potym y pánow nie miłośiernych poszło. Kontrákt tedy/ postánowienie/ vmowá poddánych z pány ták sie ma: Poddáni máia od pánow rola/ dom/ bydło/ obrone/ wspomożenie czásu potrzeby: Pánowie od poddánych wzgledem tego/ máia poddáństwo wieczne ich/ y potomkow ich. Z roley czynsz pewny/ k temu roboty przez kilká dni w tydźien.

Poddáni sa ná pewnym kontráktem y vmowe.

Już tedy z tych dwu rzeczy záłożonych káżdy rozsadźić może/ ktore ćieżary słusznie/ ktore niesłusznie ná poddáne włożone być moga. Bo że nie wszytkie ćieżary/ y powinnośći godźi sie kłáść ná poddáne/ iest rzecz przez sie iásna: gdyż poddáni nie sa poddánymi iáko niewolnicy/ tylko wzgledem tego co od páná wźieli/ co iż pewnemi powinnośćiámi może być wedle słusznośći nágrodzono/ nie słuszna wszelákich powinnośći y ćieżarow dla tego wyćiagáć. Bo spráwiedliwość potrzebuie/ ábyś nie wiecey brał od kogo niż mu dáiesz/ ále

Czego sie nie godźi wyćiagáć ná poddánych.

żeby mie-

żeby miedzy dániem y brániem / rowność nieiáka y pomiárkowánie záchowáne było. iáko y w kupiách y w naymách / y w kontráktách wszytkich się znáyduie. Przeto iákobyś niespráwiedliwie wyćiskał ná kim/ ábyć zá máłe pieniądze rzecz wielką z szkodą swą dáć muśiał: ták y to niespráwiedliwa/ więtszych powinnośći wyćiskáć ná poddánym / niż nieśie to coś poddánemu dał. Boć poddány nie inszym względem/ iedno żeś go gruntem/ y domem/ y potrzebámi opátrzył/ iestći powinien y osobą/ y pracą/ y pożytkámi służyć. Máią tedy obie te rzeczy ná wagę spráwiedliwośći być włożone: z iedney strony/ Co ma poddány od Páná: z drugiey strony co zá to powinien Pánu. Ani rzec kto może: Iż poddány wdał się dobrowolnie w tę niewolą / żeby Pan co iedno chce mogł mu rozkázowáć. Bo to y temerè, y bez słuszney przyczyny rzeczono iest/ y sprzećiwia się nie tylko práwu pospolitemu / ktore tego broni / ále y wszytkim zwyczáiom poddánych / ktorzy áni z początku / áni teraz nie dopuszczáli ná się kłáść wszelákich ćiężarow/bez płáczu y poniewolenia.

Jeśli tedy kto spyta: Możeli słusznie poddánym podwyższyć czynszu y robot? Odpowiádam: Naprzod/ iż de facto to podwyższenie było z początku. Bo pierwey nie było robot/ ále potym są włożone. A słusznie/ naprzod że się to dźiało auctoritate publica. bo ná Seymie Toruńskim / naprzod vchwalono roboty. A może auctoritas publica, iáko inszych rzeczy táxę słuszną stánowić/ ták y táxę powinnośći poddánych. Druga / że zá czásem aucta sunt pretia rerum. Bo ná początku Pánowie gruntow dosyć mieli / ále tych było skąpo coby ie zárabiáli: przeto też tánie muśiáły być role/ y naymy ich. Bo káżda kupiá gdy iey dostátek/ á tych co chcą kupić niewiele/ tánieie. Potym gdy role wypráwne były/ y poddánych dosyć ná roláćh śiedźiáło, poczęły być role w więtszym szácunku/ á zátym słusznie mogło być podwyższenie ták czynszow iáko y robot. Bo kiedy rzecz náięta poczyna czynić więtszy pożytek niż pierwey: może być drożey náymowána. Odpowiádam powtore: Iż teraz ták iest podnieśiony czynsz y roboty pod-

Ieśli się godźi podnośić czynsze y roboty.

ty poddánym/ że nie o tym ſie pytáć ieſli ie podwyżſzyć może/ ále ieſli nie powinna vmnieyſzyć. Bo od náięćia roley / domu / y bydłá / nigdyby Pan tego pożytku nie wźiął / ktory bierze od poddánego/ ktoremu nie dáie nic inſzego / iedno rolą/ dom/ y bydło. Dla czego naprzod ma być vważona oná ćięſzka powinność / kiedy ſie czyni iáko niewolnikiem Páńſkim / że wſzytkim potomſtwem ſwoim czáſy wiecznymi / że nigdy od Páná odeyść nie może: ktora to powinność ták ſroga/ niewiem zá coby nie ſzácowáć. Ktemu vważyć roboty/ trzy ábo cztery dni ná káżdy tydźień. czego ſtąd káżdy doydźie/ pomyśliwſzy gdyby chćiał kto ná tákie roboty przez cáły rok náymowáć/ coby to koſztowáło. Nád to / y dáninę ktorą powinni Pánu w pieniądzách/ kurách / gęśiách / y innych drobnych rzeczách. To w kupę włożywſzy/ ſumnienie káżdego rozſądźi/ że dosyć ſą obćiążeni poddáni/ względem tego co od Páná wźięli. A zwłaſzczá/ że częſto od Pánow biorą płonne role / z ktorych máły pożytek iść może: bydłem też iedno raz z początku zákłádáni bywáią/ á potym ſámi ſie o ſie ſtáráć muſzą/ tákże y domoſtwá/ y inſze potrzeby.

Bo ieſli kto rzecze: Chłopi ſie máią dobrze/ mogą znieść y więcey powinności? Odpowiádam: Iż ieſli chłop przyydźie ſtąd inąd do lepſzego bytu/ ábo zá ſwym przemyſłem/ to mu ſzkodźić nie ma. bo to nie od Páná ma: ále powinność wſzytká poddánych/ ma być vważona y pomiárkowána z tym tylko / co od Páná máią. Z vważenia tedy tych rzeczy káżdy vzna/ byle ieno bez áffektu ſądźił/ że dosyć od poddánych czynſz poſpolity odbieráć / tákże y roboty trzy ábo cztery dni nawięcey przez tydźień / gdyż to co od Páná raz wźięli / ledwie y to wynieść może. A zátym vzna y to/ iáko ieſt rzecz bárzo obćiążliwa y nieſłuſzna / dálſzemi powinnośćiámi poddáne okłádáć: iákie ſą/ robić káżdy y cáły dźień (nád co y nawiętſzy niewolnik nie powinien więcey) bo ten nie ſobie żyie ále Pánu/ gdy mu wſzytek czás Pan odeymuie. Wſzákże ći ktorzy roboty ná káżdy dźień pułdniowe tylko nákázuią/ to ieſt/ że chłopi pułdniá Pánu/ pułdniá ſobie robią/ iá-

Roboty nie ſłuſzne.

bią/ iá-

bia / iáko śie w Ruskim kráiu záchowa / nic niesłusznego nie czynia: bo śie czásem rowno z poddánemi dźiela / y własnie trzy dni tylko roboty od poddánych máia. Tákże podwody one nieznośne / gdźie iedno Pan káże / by y zá sto mil / y dáley / á to nie raz w rok / ále quoties toties, ile Pánu śie zábáży / á to wszytko strawa y kosztem swoim / y bywa często / że tákiemi drogámi nieznośnemi / y to troche ubostwá co máia / trácić muszą. To nie może ináczey názwáć / iedno okrucieństwem wielkim nád poddánemi / o ktore do strasznego sadu Bożego áppellácya. Bo nigdy tá rola nedzna nie stoi zá to / że śie ći niebożatka w ták ćieszkich / y niezmiernych drogách náćierpia. Tu tez naleza one podátki niezwyczáyne / kiedy poddáni muszą śie Pánu skłádáć / ná wesele / ná droge / y tym podobne Páńskie potrzeby / do ktorych poddáni nic nie naleza z powinnośći / chybá żeby z dobrey woley swey chćieli śie złożyć. Ktora dobrowolnosć rzadko w tákich ludźiách dobrowolna. gdyż swoie potrzeby więtsze máia niż Pánowie / áni Pánowie ná ich potrzeby wzáiem śie nie skłádáia / chybá iesli kiedy pożyczánym obyczáiem. Tákże y inne ćieszkośći / ktore Pánowie ex absoluta potestate ná poddáne kłáda / bez práwá y obyczáiu stárodáwnego / przewodzac ná nich wszytko (bo śie im trudno Pánom sprzećiwić) áni iednego ćiezaru drugim nie wytrácáiac.

Podatki niesłuszne.

Drugie Pytánie.

Jesli poddány vćiekszy od páná odkupić śie może? Odpowiádam: Iż wedle práwá nie może śie odkupić przećiw woli páńskiey / ále ma śie do páná wroćić. O czym iest Constitucya Zygmuntá 1543. vt, Cmetho profugus non redimatur decem marcis pecuniæ, vel vlla alia summa, sed restituatur. Bo iż śie wiecznie pánu oddał / nie może przećiwko woley páńskiey być odkupiony / áni żaden do przedawánia swey rzeczy nie może być poniewolony / ále z dobrey woli swoiey ma to vczynić. Wszákże iesli wedle słusznośći mowić zechcemy / wszeláki rozum to wyćiaga / áby zá słuszna przyczyna / Pan poddánego przypuśćił do okupu. Naprzod / że poddány nie iáko niewolnik / ále

Poddány nie może śie bez woley páńskiey wykupić.

Pan zá słuszną przyczyną ma wypuścić zá okup poddánego

nik/ ále dobrowolnie / y zá pewnym postánowieniem poddał sie Pánu/á w dobrowolnym poddániu słusznosć ma mieć mieysce. Bo nie godźi sie ták ostrze rozumieć/o poddániu dobrowolnym/iák o niewolniczym. Niewolnik iż z musu iest poddánym/ może pan niedbáć / choćby sie okupić chćiał : ále kiedy sie kto dobrowolnie poddał/nie ma być ták niewolony/ żeby mu sie okupić nie godźiło : bo gdy sie pánu poddawał/ do słusznośći wszeláKiey z pánē drogiey sobie nie zágradzał / y poddáństwo dobrowolne ma sie rozumieć/salua omni æquitate. Druga/ że tá powinnosć wieczney służby/ vrosłá z onego záłożenia y osádzenia poddánego/ ktore nie ćiagnie zá soba ták ćiezka niewola/ áby y okup słuszny mieyscá nie miał mieć. bo nigdyby zá to nie stáło ono osádzenie. Trzećia/ z strony páná/ ktoremu żadna krzywdá áni szkodá sie nie dźieie zá tákim okupem : Bo tákże dobrego bedźie mogł mieć drugiego poddánego/ná to mieysce go w sádźiwszy:á náostátek pieniadzmi okupnemi sobie nágrodźi. Nie przystoyna tedy/być nieużytym y niemiłośiernym w ták słusznym żadániu bliźniego/ kiedy bez szkody y ćiesżkośći własney to być może. Czwarta/ z strony poddánego/ ktory mieć słuszna przyczyne może tego okupu. Ná przykład : postánowienie w zacnieyszym stánie/ to iest mieystkim/ do ktorego sie przysposobił / y dostátkiem/ y obyczáymi przystoynemi. Czego mu zayźrzeć dobry pan nie ma/ gdyż to y páná sámego vczćiwość / tákie mieć poddáne/ z ktorych ludźie zacni bywáia. Aby co inszego nie było/ to sámo że sie z chłopskiey niewoli wyzwoli / ma być zá słuszna przyczyne miano y rozumiano/gdyż tego przystoynie y życzyć sobie może / y drugi do tego mu dopomoc citra vllius præiudicium. Dla tych tedy czterech przyczyn / powinienby dobry pan przyiać okup od poddánego/ kiedy go o to prośi: y ma w tym ná vczćiwe swoie y przystoynosć szláchecka wiecey pátrzyć / niż ná co inszego. To bowiem naywietsze szláchectwo iest ludzkosć/ obyczáie dźielne / przystoynosć / vżytosć/ á nic sie ták szláchecktiey cnoćie nie sprzećiwia/iáko grube y surowe obyczáie/ vpor/ chćiwosć/ nieludzkosć.

Ieno

Jeno trzebá y to okryślić/ iák wielki okup ma być poddánego: Bo ten okup niektorzy miárkuią z dostátku/ y bogactw tego ktory ma się okupić. Co iest rzecz niesłuszna: bo pánu nie ma stáć więcey poddány/ ieno wedle zápomożenia/ ktore wźiął od páná/ gdyż pánu nic nie powinien/ ieno z tey miáry/ że go zápomogł rolą/ mieszkániem/ dobytkiem. Niesłuszna tedy szácowáć iego insze dostátki/ ktore skąd inąd ma/ ábo z spadku iákiego/ ábo z dárowánia/ ábo y z przemysłu własnego. Jesli tedy poddány oddáie to skąd mu iest powinien/ to iest rolą/ dom/ dobytek/ nie zostánie wiele dopłácáć/ ieno względem służby oney wieczney/ ná ktorą się obowiązał. co też może nie názbyt szácowáć/ kiedy dáie ná swe mieysce drugiego tákże dobrego zástępce: bo pánu rowny pożytek iáko z owego. A kiedy pánu odda/ y to wszytko co wźiął od niego/ y ná swe mieysce zárownie dobrego. Niewiem od czegoby przyszło pánu dáley płáćić/ iedno zá tę łáskę/ że kwoli poddánemu tę odmiánę przyimuie. Ale y tę łáskę dla przyczyn námienionych/ powinienby dármo y chętliwie vczynić/ y dla oney páńskiey nátury swoiey: ponieważ go tá łáská nic nie kosztuie/ á owemu bárzo pożyteczna. Musi tedy rzec/ że coby nád to wszytko poddány dał/ to nie ma być bráno wedle spráwiedliwośći ábo powinnośći iákiey/ ále iáko podárek y pokłon/ y podźiekowánie zá łáskáwą odpráwę: á podárek káżdy ma być pomierny/ bo ináczeyby czym inszym pachnął/ nie podárkiem. Przeto gdyby tá rzecz byłá vważona rozsądnie/ przyzwawszy do rozsądku słusznośći bez áffektow/ groźb/ oppressyey/ nie przychodźiłoby do ták niezbożnych łupiestw y zdźieránia poddánych w tym okupie/ iáko w wielu niebácznych pánách/ y Bogá się nie boiących/ widźimy. Ale rzecze kto: Wszák iest Constitucya Krákowska dźiśieyszego Páná 1588. w ktorey pozwala/ żeby nád pięć set grzywien Polskich kmieć zbiegły nie był szácowány ze wszytkim. Odpowiádam: Iż wedle dawnych obyczáiow Stáropolskich/ kmieć dawszy pánu dźieśięć grzywien/ był

Okup poddánego iáko wielki.

Szácunek poddánego w pozwach

wolen od páná. iáko to dáie znáć Constitucya Zygmuntá roku 1543. ktora śię záczyna: Si quis alicui. Skad znáć/ że stárzy Polacy skromniey / y z wietszą boiáźnią Bożą obchodźili śię z poddánymi/ niż teraz. Przeto y Pan dźiśieyszy / widząc iáko dáleko zászłá w tym niespráwiedliwość wielu pánow nie bácznych/ nie mogąc z rázu wszytkiego pohámowáć/ rzućił gránice / áby przynamniey dáley nie postępowáli. Sámá Constitucya ták brzmi: Moderuiąc nád słuszność wyniosły szácunek zbiegłych chłopow / postánowiamy / áby żaden nie kładł w pozwie więtszey táxy o poddáne zbiegłe/ kłádąc w to żone / dźieći/ & omnem supellectilem, nád pięć set grzywien Polskich/ sub nullitate totius actus, ktorego wydánie post definitiuam sententiam ma być w Grodźie proprij districtus. A Woiewodztwo Belskie przy stárym zwyczáiu przestawa. Poty Constitucya. Z ktorey mamy to: Naprzod/ że potępia niesłuszność tych/ ktorzy názbyt wynaszáią szácunki zbiegłych chłopow/ nie pátrząc ná æquitatem. Druga/ że tu nic nie stánowi de re, ieno do práwá; to iest/áby w pozwiech práwnych żaden nie kładł więtszey táxy. Skąd nie godźi śię inferowáć/ żeby śię godźiło in conscientia, y wedle spráwiedliwośći/ káżdego chłopá zbiegłego szácowáć/ zá pięć set grzywien. Bo áni Constitucya tego nie przyznawa / żeby pięć set grzywien byłá słuszna táxá/ ále żeby nád pięc set grzywien nie byłá podniesiona dáley. Co káżdy widźi/ iáko są rzeczy rożne/ áni też choćby Constitucya te táxe stánowiłá / przećieby to postánowienie náćiągáne być nie miáło do sumnienia / ále tylko do práwá. Bo táka też własnie iest Constitucya Cesárska o przedawániu/ żeby kiedy kto kogo oszuka w przedawániu/ ná więtszey połowicy słuszney summy wolno mu o to práwem czynić : á kiedy ná mnieyszey tylko częśći/ nie wolno. Lege Rem. cod. de rescin: vendit. & L. in causa. §. Idem Pomponius, ff. de minoribus. Co Iurisperiti z Theologámi ták rozumieią: żeby tylko do práwá służyło ad rescindendas lites, boby nie policzonych spraw było v práwá / gdyby śię godźiło zá káżde

oszukánie

ośukánie choć máłe pozywáć: ale do sumnienia mowiac/gdy kto słuszney summy nie doda w kupowániu choć mnieyszey połowicy/ ábo trzećiey części/ ábo czwartey summy/ powinien iey dodáć.

Trzećie Pytánie.

Jesli sie godzi nád powinność od poddánych co wiecey wyćiagáć? Odpowiádam: iż nie godzi. Bo przystoi káżdemu dotrzymáć y záchowáć práwo ie°. A práwo chłopskie iest/ nád pewna powinność/ nic nie być powinnym pánu. Káżdy tedy pan ma to chłopu w cále záchowáć. Rzeczesz: Zrzuce chłopá á dam inszemu ktory przyimie ná sie wietsze powinności. Odpowiádam: A pierwszeg chłopá nie możesz przeto słusznie zrzućić/ bo sie niesłuszney rzeczy v niego domagasz/ y drugiego nie możesz z wietszymi powinnośćiámi osádźić: bo to osádzenie twoie nō est tanti, żeby wietszych powinnośći godne było/ gdyż iákom pierwey rzekł/ ták sie wyćiagneli chłopi w tych powinnośćiách/ że nie o przydawániu/ ále ráczey o vymowániu ich przystałoby mowić. A iáko gdybyś rzecz iáka dáleko drożey niż stoi cenił/ y ináczey niechćiałbyś iey przedáć: przedánieby to było niesłuszne/ y cobyś nád słuszność wiecey wźiął/ powinienbyś wroćić: ták też kiedy osadzasz chłopá/ y domagasz sie wiecey powinnośći/ niżeli twoie osádzenie stoi/ niesłusznie czynisz/ y powinieneś znieść te powinnośći/ y zá przeszły vćisk chłopu nágrodźić. Co łácniey vważysz/ kiedy to v śiebie postánowisz/ że chłop nie iest niewolnikiem twoim/ ále pewnymi condicyámi/ y páktámi służyćći powinien/ wzgledem tego ile od ćiebie wźiął/ á nic dáley. Rzeczesz iescze: Bede prośił chłopow/ vczynia to dla mnie. Odpowiádam: Byleś ieno prośił/ á nie groźił/ áni sukał/ boby były preces armatæ. A chcesz li áby twoie prośby nie były armatæ, proś że nie iáko żebrak/ ále iáko pan. Zebrak prośi łáski nie maiac czym oddáć: pan ma prośić poddánych obiecuiac im nagrode/ ábo pofolgowánie w czym inszym. Jeno

Nád powinność nic nie wyćiagáć od poddánych.

Prośby páńskie iákie máia być.

pospolicie w słowiech bywa prośbá / á w rzeczy poniewolenie. Co káżdego sumnienie niech osadźi.

Rzeczesz: Wszák tesz gdźie indźie to czynią / y przedtym to muśieli czynić? Odpowiádam: Nie co gdźie czynią / ále co spráwiedliwie czynią / vpátrowáć sie godźi. Bo ácz pospolity y stárodawny wszytkich obyczay / może być zá słuszny rozumiány / wszákże kilku / á nie wszytkich obyczay nie może. Bo owá Regulá: Quod exemplo fit, id iure fieri putatur, rozumie sie de bonis exemplis. Nam quod exemplo malo fit, malè fit. Nád to / ieśli niektorzy sie znáyduią co poddáne vćiskáią nowymi powinnośćiámi / przedsie iest wiele innych dobrych ktorzy nie vćiskáią / á przystoi tych ráczey / niż owych náśládowáć.

Złych przykłádow nie náśládowáć.

A zámykáiąc te rzecz (choćby sie wiele inszych rzeczy o vćiskách poddánych mowić mogło / y ieśli tego będźie trzebá / potym sie mowić może.) Przytaczam one regule iuris. Iż causæ miserabilium personarum máią być fauorabiles, to iest: kiedy z nędznikámi spráwá / ma sie káżdy skłániáć do łáskáwośći / ráczey niż do surowośći. Ieśli tedy tey reguły záżywáć pánowie z poddánymi będą / iáko cum miserabilibus personis, rozsądzą sie sámi co słuszna / co niesłuszna. A ieśliby tá násza przestrogá kogo (vt fit) obráźiłá / gdyż dawno veritas odium parit, niech sobie rozważy / że żaden miłośnik prawdy y zbáwienia / prawdą sie obrážáć nie ma / gdyż nieprzyiaćiel prawdy / iest nieprzyiaćielem siebie sámego: tudźiesz że powinność kápłáńska nieśie / prawdę ludźiom powiádáć w rzeczách do obrázy Bożey y sumnienia należących. bo kiedy kápłani prawdę mowić przestáną / kámienie wołáć muszą. A nád to / iest grzech przećiwko sámemu Duchowi ś. gniewáć sie ná poznáną prawdę / y przećiw niey co mowić ábo czynić. Mam przedsie zá to / iż tákich niewiele sie znaydźie / ále wiecey tych ktorzy zá przestrogę Chrześćiáńską podźiękuią.

Przestrogá z strony Sámokupstwá, ábo Monopolium.

A Cz Sámokupstwo/ ábo Monopolium do Lichwy nic nie ma: wszákże iż wielka niespráwiedliwość z soba niesie/ y dobru pospolitemu bárzo szkodzi: á w tych kráiách Litewskich iest zwyczáyne y częste: zdáło mi się zá rzecz potrzebna/ przypisáć nieco o tey máteriey.

Naprzod tedy Monopolium, ábo Sámokupstwo iest/ gdy w kupiectwie zysk się do iednego tylko ábo kilku ściaga/ á zátym psuie się targ pospolity/ y drogość się wprowadza w rzeczách kupnych: ná przykład/ gdy ieden tylko przedáwáć ábo kupowáć może/ inszym onego kupiectwá broniac. Co iż iest z wielka szkoda Rzeczypospolitey/ y z krzywda nie máła wiela ludzi/ ktorzy drogościa ona niewinnie ściśnieni bywáia: dla tego srogie práwá sa stánowione przeciwko tákim skáźcom pospolitego dobrá/ á osobliwie w práwie Cesárskim. Codice de Monopoliis, lege vnica. Gdzie ták Zeno Cesarz stánowi: Si quis Monopolium ausus fuerit exercere, bonis propriis expoliatus, perpetuitate damnetur exilij: to iest/ áby káżdy táki co się Sámokupstwem báwi/ y máiętność wszytke trácił/ y z páństwá wywołány był. Lecz nie iest ieden sposob Sámokupstwá/ bo zdrożenie rzeczy przez kupiectwo/ nie iednym sposobem spráwowáć się może. Pierwszy sposob iest/ gdy ieden tylko rzecz iáka może przedáwáć w mieście/ á inszym przedáwáć się nie godzi: ále wszyscy v iednego máia kupowáć. Ná przykład/ sol/ piwo/ zboże/ miody/ winá/ y tym podobne rzeczy. W czym dwoiáka krzywdá się dzieie: iedná że iest rzecz nie słuszna/ dla prywatnego pożytku bronić drugim/ áby sobie tákimże zarobkiem wyżywienia nie szukáli: poniewaz wolność do zarobku kupieckieg iest we wszytkich Rzeczách posp: y od wszytkich narodow de iure gentium przyieta: gdyż iest y Rzeczyspolitey pożyteczna/ y do zámożenia ludźi vbogich potrzebna. Druga/ że zá tym wszyscy muszą drożey/ y rzeczy nie ták dobre/ kupowáć: bo iż ieden tylko przedáie/ ceni ie iáko chce/ y to co ma/ lub dobre lub złe/ ludźiom przedáie.

Co iest Monopolium.

Práwo przeciwko Sámokupcom.

Pierwszy sposob Sámokupstwá gdy ieden sam przedáie wszytko.

Skad obáczyć káżdy może/ z iákim obráżeniem Bogá/ y z vkrzywdzeniem bliźniego/ czynia pánowie/ gdy dla pożytku

swego / w miásteczkách swoich dozwaláia tylko iednemu przedáwáć piwá/gorzalki/miody/y tym rzeczy podobne: poniewalaiac/áby wszyscy od iednego bráli/á pod karániem ćiesżkim zákázuiac okolicznie inszym przedáwáć. Ten táki pożytek páński / nic inszego nie iest / iedno łupiestwo poddánych. Bo ácz sie godźi pánu z poddánych swoich pożytku szukáć / wszákże bez vbliżenia y vkrzywdzenia poddánych: bo iáko poddáni pánu powinni posłuszeństwo y dochody przystoyne: ták y pan powinien poddánym spráwiedliwe pánowánie / y obronienie od wszytkich krzywd / á dáleko wiecey powinien sam nie dźiáláć im żadney krzywdy. A tu sie iáwna krzywdá dźieie / gdy dla swego pożytku drogość wprowadzáia/ zá ktora poddáni y inszy co przyieżdżáia ná targ / muszą drożey kupowáć niżby byli kupili.

Rzecze kto: Wszák Krolowie zwykli dáwáć przywileie ná to/ przynamniey tedy ći co od Krolá máia przywiley/moga sie Sámokupstwem báwić. Odpowiádam: Że áni przywiley Krolewski przećiwko spráwiedliwośći ważny być nie może: poniewaz prawo Boże nie tylko poddánym / ále y Krolom zákázuie krzywdy czynić / y owszem onym wiecey niż drugim. Poniewaz onym z powinnośći Krolewskiey przynależy nie tylko nie czynić krzywdy / ále y bronić / żeby nie byłá czyniona. Mowie tedy / iż ieśli tákie przywileie bywáia dawáne / tylko dla więtszego pożytku prywatnego są tákie przywileie niesłuszne / y nikogo ná sumnieniu vbespieczyć nie moga: ále ieśli bywáia dawáne dla więtszego / dobrá Rzeczypospolitey/y poddánych sámych/ moga być słuszne/ y nie przećiwne spráwiedliwośći. Abowiem poddáni powinni sie składáć z dobr swoich ná dobro pospolite / y vstepowáć prywaty / propter bonum commune, dla pospolitego dobrá. Gdy tedy potrzebá pospolita wyćiaga/ áby te przywileie dawáne były: nie iest rzecz niesłuszna / dopuszczáć Sámokupstwá w Rzeczypospolitey / dla tego áby był więtszy dostátek onych rzeczy w Mieśćie: y żeby rzeczy lepsze y wybornieysze

Przywileie Krolewskie kiedy ważne.

przedá-

przedawano. Przeto ná ten czás tylko táki przywiley może być dány/kiedy przez pospolite przedawánie/ábo nie táki dostátek rzeczy iákich bywa: ábo nie ták doskonáłych. Lecz z drugiey strony/gdyby kto otrzymał przywiley/ ná przykład/ áby tu w Wilnie skláne rzeczy sam przedawał / nie mogłby tego przywileiu dobrym sumnieniem záżywáć/ bo táki przywiley iest przećiw dobru pospolitemu: poniewaz okrom niego wieceyby sie szkłá w Wilnie znáydowáło / y lepszego / ábo przynamniey rowno dobrego / y pobożniey przedawánego.

Wtory sposob Sámokupstwá iest/máloco rozny od pierwszego/ gdy pánowie poniewaláia poddáne swoie/ áby nie kupowáli gdźie indźie rzeczy potrzebnych/ ále tylko v nich. W czym wiele niespráwiedliwośći sie schodźi. Bo naprzod wolność do kupowánia/ktora kázdy ma de iure naturæ & gentium, poddánym gwałtem odeymuia. Powtore/rzeczy ktorych odbyć nie moga/ w poddáne wćiskáia/ choćby poddáni niechćieli/ábo ich niepotrzebowáli/co iest wielkie obćiazenie. Potrzećie/cenia one rzeczy iáko chca/y czegoby ná targu nie wźieli: to każa poddánym płáćić/złe y niepożyteczne rzeczy/ rowno iáko dobre y pożyteczne przedawáiac. Tákich pánow Pan Bog nie błogosłáwi/bo sie nedza znedzonych ludźi karmia / á nedznych ludźi Pan Bog iest opiekunem y obrońca.

Wtory sposob kupowánia v pánow tylko.

Trzeći sposob iest zwyczáyny kupcom: kiedy sámi łákomie zákupuia wszytko / drugim kupić nie dopuszczáiac / áby drożey potym przedáli. Ci dla tego niespráwiedliwi sa/że niesłusznie inszym targ droża: bo nád potrzeby swoie wszytko do siebie zágarniáia. Y dla tego słusznie od vrzedu tácy bywáia karáni. Miedzy temi máia być policzeni przekupniowie / ktorzy zábiegáia ná drogách/y zákupuia nád potrzebe swa/pierwey niż do miástá kupne rzeczy przywioza. Drudzy zás rzeczy do miástá przywiezione/ przez rozmáite sługi ná sie zákupuia/ áby potym kiedy rzeczy onych niewiele bedźie / sámi ie iáko chca przedawáli. To wszytko iest przećiwko Bogu y spráwiedliwośći. Wszákże iesliby to po targu czynili / iáko iuż

Trzeći sposob zákupowáć nád potrzebe.

ludźie potrzebom swym dogodźili: nieby przećiw spráwiedliwośći nie było / tákie rzeczy wßytkie pokupić / y ná inßy czás chowáć/ná droższe przedawánie. Bo ták czynił Jozeph w Egypćie/ zákupuiac zboże przez śiedm lat okwitośći/ áby ie przedawał czásu głodu/ o ktorym wiedźiał/ że przez drugie śiedm lat pánowáć miał. Genes: 41.

Czwarty sposob smowá nie postapić więcey w tárgu.

Czwarty sposob iest: kiedy kupcy sie zmowia / áby żaden w tárgu nie postępował więtßey summy: zá czym owi mußa / ábo z ßkoda odiecháć z tárgu/ nic nie przedawßy/ ábo tanie towar spuśćić/ nie wybrawßy słußnych pieniedzy. To iáwnie niespráwiedliwa/ iáko káżdy baczy: y powinni ći nágrodźić wßytkie ßkody tym / ktorych do vtráty przywiedli targ im zepsowawßy. Wßákże gdyby ten co przedáie niezbożnie cenił/ godźiłoby sie táka zmowe vczynić/ áby mu żaden nie postepował iedno słußna summe. Godźi sie też vrzedowi w targách cene słußna postánowić dla wßytkich/ iedno dwu rzeczy trzebá. Pierwßa/ áby tá cená byłá słußna: bo iesli mnieyßa cene stánowia dla tego áby przywiezione towáry mießczánie pokupiwßy / zbogáćić sie mogli: byłoby to przećiwko spráwiedliwośći. Druga/żeby tá cená byłá dla wßytkich. W czym niespráwiedliwie czynia ná niektorych mieyscách/ iáko mi dano spráwe: bo kiedy towárow náwioza kupcy/ stánowia ná Ratußu cene lekka / áby mießczánie ktorzy naprzod kupuia / tanie towárow dostáli. A potym skoro mießczánie pokupia/znowu stánowia cene więtßa/áby mießczánie drożey przedáiac/zysku nábyli.

Piaty sposob smowá nie prsedáwáć tániey

Piaty sposob iest: Kiedy kupcy ábo rzemieślnicy zmowia sie ná drogie przedawánie/dla tego/áby ći co potrzebuia onych rzeczy/ nie mogac ich v żadnego tanie dostáć/byli poniewoleni drogo kupić / z zyskiem tych co przedawáia. Táki zysk iest przeklęty / y bárzo ßkodliwy Rzeczypospolitey: zá ktory nie tylko Pan Bog ná drugim świećie kárác bedźie ogniem wiecznym: ále y vrzad powinien surowie dla dobrá pospolitego tákie ßkodniki penowáć. Wßákże gdyby ći co

kupuia/

kupuia/słuszney summy niechćieli postąpić/ále y owszem zmowili sie nie dáwáć więcey: mogliby ći co przedáia/ zmowić sie przećiwko nim/ nie vpuszczáć słuszney ceny/ klin klinem/ iáko mowia/ wybiiáiac.

A iesli kto spyta: Możeli vrząd ná żądánie kupcow/ ábo zá podárkámi/ bądź dobrowolnymi/ bądź wyćiagnionemi/ stánowić cene towárow náwiezionych/ więtsza niżby byłá? Ná przykład: przyiáda ná iármárk kupcy z oliwa/ dáliby kámień po piáći złotych / iedno że vrząd wyćiaga ná nich podárki dla stánowienia ceny / oni podárkow niechca dáć / áż im podwyższy vrząd cene kámieniá do szesćiu/ ábo do siedmi złotych / áby sobie tym podárki one nágrodźili. Odpowiádam: Że to náder niesłuszna. Naprzod: Że vrząd powinien dármo stánowić cene rzeczy dla dobrá pospolitego. Ani żadne práwo nie pozwala vrzędowi bráć co od tego/ quod autem sine iure fit, est iniuria. Druga / że stánowić więtsza cene rzeczy / niżby miáłá być secundum æquam æstimationem, iest rzecz niesłuszna/ y z krzywdą pospolita bo dla tego muszą wszyscy drożey kupowáć/ niżby byli kupowáli. Co iest wielki vćisk ludźi / á zátym obligat ad restitutionem ratione damni. Bo nie ma być potestas vrzędu ad destructionem, sed ad ædificationem. Káżdy vrząd ná to iest/ áby bronił nie vćiskał. Trzećia/ że sie krzywdá dźieie y kupcom / ktorzy nie powinni tákich podárkow żadnym áni práwem/ áni vmowa.

Rzecze kto: Że zwyczay stáry. Odpowiádam: Jest zwyczay dwoiáki/ ieden dawánia powinnego/ drugi dawánia dobrowolnego. Pierwszy podlega powinnośći/ ále wtory bynamniey / y może być y nie być záchowány. Jáko y w inszych rzeczách. kto ma zwyczay dobrowolnego postu/ może pośćić y nie pośćić. y byłáby wielka krzywdá dobrowolność czyie w powinność obráćáć. Zwyczay tedy tych podárkow (iáko słowo sáme podárkow znáczy) iest zwyczay dobrowolnośći. Niesłuszna tedy rzecz / moca ich ná Kupcách wyćiskáć. Skąd słusznie ná tym podobne zdźierstwá/ záwo-

ʒálá niedawno ʃláchtá ná Seymikách / y ná Seymie. Boli ich drożeia rzeczy / że ʃie dokupić nie może. Przeto vrzadtáki áni Bogu / áni ʃumnieniu ʃwemu / áni powinnośći ʃwey / áni ludźiom czyni doʃyć.

Sa y inʃze ʃpoʃoby / ábo ráczey chytrośći kupieckie / ktore oni wymyśláia ná zdrożenie rzeczy / áby tym drożey mogli przedáć. Wʃákże z tych ktoreʃmy przywiedli / o inʃzych rozʃadek dáć káżdy może. A Páná Bogá przyſtoi prośić / áby ludźie Chrześćiáńscy / ktorym obiecáne ʃa dobrá niebieʃkie y wieczne / tám gdźie *CHRISTVS* ieʃt ná práwicy Bożey śiedząc / nie chwytáli ʃie łákomie tych dobr doczesnych y przemiiáiacych: á nie tylko ich nie wydźieráli drugim: ále y owʃzem przez iálmużne świeta ich vdźieláli dla Chryſtuʃá / ſkárbiac ʃobie w niebie.

KONIEC.







Poznáczenie rzeczy przednieyſzych ktore ſię w tey Kśiąſzce zámykáią.

Nie godzi

Naymy.

Pan.

Pieniądze.

Posag.

Praescripcya.

Pożyczánie.

Szkodá.

Slugá.

Wyderek.

Zwyczay.

Zysk.

Koniec Regestru.

